

Rok założenia 2000

Turobiński Dominik

Nr 70 marzec-kwiecień 2018 r. Pismo parafii Św. Dominika w Turobinie



... TRZECIEGO DNIA ZMARTWYCHWSTAŁ!

FOTOREPORTAŻ I

NIEDZIELA PALMOWA, ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE, NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO – TUROBIN, 2017 R.



Niedziela Palmowa – 2017 r.



Podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej – Turobin, 9 kwietnia 2017 r.



Wielki Czwartek 2017 r. – obrzęd umycia nóg



Wielki Piątek Męki Pańskiej – początek liturgii



Wielka Sobota – poświęcenie pokarmów



Początek Liturgii Wigilii Paschalnej – Turobin, 15 kwietnia 2017 r.



Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – procesja rezurekcyjna – 16 kwietnia 2017 r.



Drodzy Czytelnicy!

Przeżywamy rok, w którym świętować będziemy 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Karty historii naszej Ojczyzny wypełnione są różnymi wydarzeniami – zwycięstwami, które przynosiły chwałę, klęskami prowadzącymi niejednokrotnie do utraty państwowości, słabościami elit rządzących, które na przestrzeni minionych lat dbały tylko o własny interes i utrzymanie władzy. W naszym narodzie niejednokrotnie odzywała się tęsknota za wolną Ojczyzną, o którą bili się Polacy na różnych frontach wojny, przelewali krew, ginęli za Polskę. Podczas II wojny światowej zginęło 6 milionów naszych rodaków. Żaden kraj nie doznał takich zniszczeń jak nasza Ojczyzna. W tym szczególnym roku, będziemy przywoływać naszych bohaterów narodowych, patriotów, ludzi kochających swój kraj – tych, których znamy z historii, ale również i tych, którzy zasłużyli się dla Polski na naszym terenie.

Na łamach „Dominika Turobińskiego” znajdą Państwo artykuły poświęcone tym zagadnieniom. Zwracamy się również do naszych Czytelników, o nadsyłanie materiałów, nawiązujących do powyższych kwestii. Chcielibyśmy wspomnieć te osoby z naszej społeczności, które szczególnie przysłużyły się Ojczyźnie.

Święty Jan Paweł II na początku swojego pontyfikatu w 1978 roku skierował do Polaków bardzo ważne słowa: „Mówię do wszystkich bez wyjątku Rodaków, szanując światopogląd i przekonania każdego z Was. Miłość Ojczyzny łączy nas i musi łączyć ponad wszelkie różnice”.

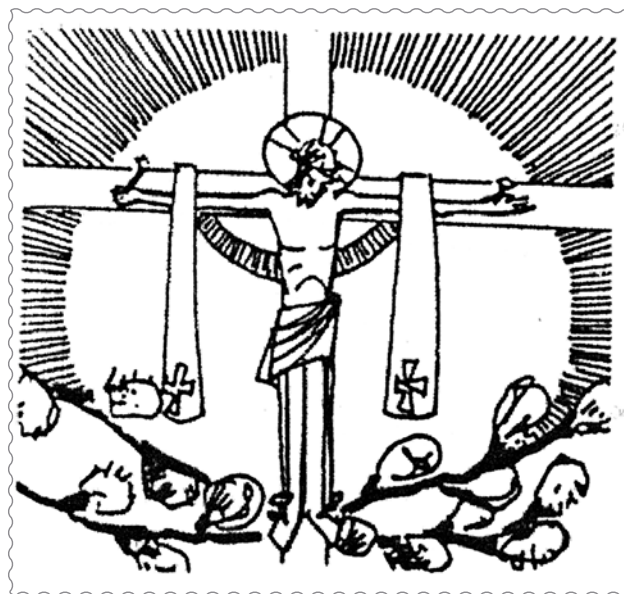
Te słowa wypowiedziane 40 lat temu jakże są aktualne. Niech będą dla nas drogowskazem, właściwym odniesieniem w naszej pracy i podejmowanych działaniach, w roku tak szczególnym dla wszystkich Polaków.

Drodzy Państwo!

Przeżywamy czas Wielkiego Postu. Przed nami rekolekcje wielkopostne, na które wszystkich serdecznie zapraszamy. Zechciejmy poświęcić dla Pana Boga trochę więcej czasu, by otworzyć się na Jego łaskę, by usłyszeć to, co chce nam powiedzieć. To dobry moment na poprawę własnego życia, życzliwe spojrzenie na sąsiada, poukładanie trudnych spraw w rodzinie, zauważenie potrzebujących, większe skupienie na modlitwie czy post w określonej intencji. Jeśli tą drogą pójdziemy, to i Święta Zmartwychwstania Pańskiego, będą dla nas wyjątkowe. Tego wszystkim życzymy.

Za dwa miesiące, a dokładnie **26 maja 2018 roku** w Archikatedrze Lubelskiej, zostanie wyświęcony na kapłana nasz diakon Dawid Lebow. Kolejnego dnia, 27 maja o godz. 12.00, podczas sumy odpustowej z racji uroczystości Trójcy Przenajświętszej, będzie sprawował swoją pierwszą mszę świętą – prymicyjną w kościele św. Dominika w Turobinie. Na tę uroczystość jesteśmy wszyscy zaproszeni. Prosimy także naszych parafian, gości, Czytelników „Dominika Turobińskiego”, o modlitwę w intencji diakona Dawida.

**Wszystkich Państwa serdecznie pozdrawiamy.
Szczęść Boże!**



W obecnym numerze „Dominika Turobińskiego” polecamy Państwu:

- Wywiad z ks. Krzysztofem Orlickim pracującym na Ukrainie i z P. Miguelem Naueje z Angoli – wolontariuszem Caritas
- Z cyklu: Zapiski z Ziemi Świętej – tekst P. Henryka Radeja z Chełma pt. „Wyjdź z grobu”
- „Poczuj się zbawiony” – artykuł diakona Pawła Gawrońskiego z MSD Lublin
- Tekst księdza Józefa Nadlonka z Francji pt. „Na-wrócenie”
- 100 lat Niepodległej – przewodnik patrioty – materiał P. dr Artura Lisa z Przedmieścia
- Materiał P. Bernarda Porębskiego przedstawiający sylwetkę Pułkownika Mieczysława Heroda i jego wspomnienia walk, toczonych w okolicach Turobina podczas II wojny światowej
- Fragment historii jednego z mieszkańców Turobina przedstawiony w materiale P. dr Andrzeja Bączkowskiego pt. „Ameryka”
- „Internet – pomoc czy zagrożenie” – artykuł P. Macieja Taczalskiego z Lubartowa

Ponadto znajdą Państwo aktualności z życia parafii św. Dominika w Turobinie, fotoreportaże, stare zdjęcia, informacje z różnych wydarzeń w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie i wiele innych ciekawych pozycji.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

WIELKI TYDZIEŃ – NIEDZIELA PALMOWA I ŚW. TRIDUUM PASCHALNE

NIEDZIELA PALMOWA czyli MĘKI PAŃSKIEJ

Msze św.: godz. 8.00, godz. 10.00, godz. 16.00
godz. 19.00 – Droga Krzyżowa ulicami Turobina
z palmami i lampionami

WIELKI CZWARTEK – godz. 18.00 – Msza św. Wieczerzy Pańskiej

WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ

Kaplice – godz. 15.00 – *Liturgia na cześć Męki Pańskiej*
Turobin – godz. 17.30 – *Droga Krzyżowa w kościele parafialnym*
 – **godz. 18.00 Liturgia na cześć Męki Pańskiej**

Adoracja przy Bożym grobie –
Kółka Różańcowe i mieszkańcy

GODZ.	MIJSCOWOŚĆ
20.00	Huta i Tokary
21.00	Tarnawa Duża i Kol. Tarnawa Duża
22.00	Guzówka i Kol. Guzówka
23.00	Elizówka i Podłęcz
24.00	Olszanka
1.00	Przedmieście
2.00	Rokitów
3.00	Tarnawa Mała
4.00	Zagroble
5.00	Załawcze
6.00	Żabno i Kol. Żabno

WIELKA SOBOTA

godz. 7.00, 8.00, 9.00 – poświęcenie pokarmów i wody
Adoracja przy Bożym grobie – mieszkańcy Turobina

GODZ.	ULICA
10.00	Spółdzielcza, Piłsudskiego
11.00	Żytnia, Zamojska
12.00	Dekerta, Staszica
13.00	Polna, Targowa
14.00	Zamkowa
15.00	Rynek, H. Górki, Joselewicza
16.00	Narutowicza
17.00	Szczebrzeska
18.00	Kościelna, Rieczna, Wałowa
19.00	Legion Maryi

godz. 20.00 – LITURGIA WIGILII PASCHALNEJ



Modlitwy przy Grobie Pańskim – Turobin, 2017 r.

Ty wiesz, Boże

*i czekasz a ja uciekam
 od siebie i od Ciebie jakbyś był niemożliwy
 do zauważenia
 a wystarczy nie biec by nie musieć uciekać
 dać się złapać nawet gdy kochać
 za grosz się nie umie*

Marzena Mariola Podkościelna

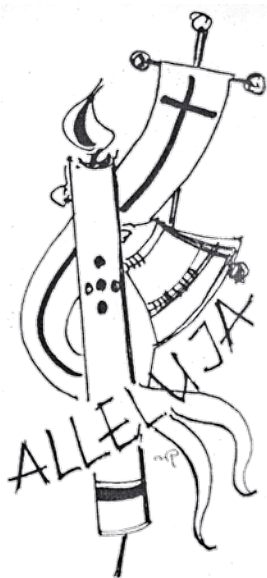
ŻYCZENIA WIELKANOCNE OD KAPŁANÓW

(...) Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie,
z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym,
a radość smutnym, rozprasza nienawiść,
usposabia do zgody i ugina potęgę (...)

Orędzie Wielkanocne

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy,
życzymy wszystkim naszym pa-
rafianom i gościom, by Jezus
Chrystus nappełnił Was mocą
Zmartwychwstania, a radość
rodzącego się nowego życia,
dodawala sił i motywacji do
pracy. Niech Zwycięzca Śmierci,
który w tę Noc uczynił nas wol-
nymi, pomnaża w Was wiarę
prowadzącą do nieba, zapali
światło nadziei, kierujące nas
po ścieżkach życia, a swoją
miłością błogosławi Waszym
rodzinom, by odważnie świad-
czyły o Jego Zmartwychwstaniu
w dzisiejszym świecie.

Wasi Duszpasterze



ŻYCZENIA OD WŁADZ SAMORZĄDOWYCH

Święta Wielkanocne są szczególnym czasem refleksji
i nadziei,
bo wraz z cudem Zmartwychwstania Pańskiego
w naszych sercach odradza się wiara.

Z tej okazji Wszystkim Mieszkańcom gminy Turobin
oraz przybyłym Gościom życzymy,
by nowina Wielkanocnego Poranka stała się źródłem
prawdziwej radości.

Niech Zmartwychwstały Chrystus – Zwycięzca życia
nad śmiercią
nappełni serca miłością i pokojem,
a każdy smutek przemieni w szczęście i nadzieję.



**Przewodniczący
Rady Gminy Turobin
Stanisław Górny
wraz z Radnymi**

**Wójt Gminy Turobin
Eugeniusz Krukowski
z pracownikami
Urzędu Gminy**

Moje zmartwychwstanie

*Ty usieczony między łotrami –
ostatnie słowa wyciekły ze śliną,
życie spłynęło wodą i krwią
na świadectwo śmierci godziny
i miłosierdzia.*

*Nie łamano Ci nóg,
bo z krzyża nie zejdziesz.
Już tylko grób!
Koniec, czyli omega.*

A myśmy się spodziewali...

*Panie, ja też czasem umieram,
a we mnie nadzieja choćby ostatnia
i koniec świata mojego bliski,
i nie mam wyjścia.*

*A Ty milczysz – jakbyś czekał
na moją śmierć.*

Do końca czekasz.

Do pierwszej błyskawicy nawrócenia.

*Ale to ja zwlekam, Panie
odkładam na potem
moje zmartwychwstanie,
ja, kiepski magik tańczący
na zdradliwej linie.*

*Nagle przychodzisz w jasności poranka
jak dobry ogrodnik – nierozpoznany,
a ja niewierny szukam Twych ran,
aby uwierzyć na nowo
Twoim czynom i słowom.*

*Zmieniłeś mnie –
Ja zmienię świat.*

Henryk Radej



ZAPROSZENIE



Święcenia diakonatu – Turobin, 6 maja 2017 r.

Wdzięczny Bogu za dar powołania, z wielką radością zapraszam na uroczystość święceń prezbiteratu, które przyjmę z rąk Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Stanisława Budzika, w dniu **26 maja 2018 roku** o godz. 10.30 w Archikatedrze Lubelskiej. Następnego dnia, w niedzielę o godz. 12.00, odprowadzę swoją pierwszą Mszę św. w kościele parafialnym w Turobinie. Serdecznie zapraszam wszystkich parafian do uczestnictwa w tym wydarzeniu. Ze swojej strony proszę was także o modlitwę, w intencji tych, którzy wraz ze mną przyjmą w tym dniu święcenia kapłańskie.

Diakon, Dawid Lebowa

POCZUJ SIĘ ZBAWIONY

Święta Wielkanocne, te najważniejsze dla każdego z nas, stają się okazją do refleksji nad faktem męki, śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

Każdy z nas w czasie Wielkiego Postu podejmował konkretne postanowienia, tak by przez własne umartwienie przybliżyć się do Boga. Te najważniejsze a zarazem najpiękniejsze święta pokazują nam prawdę o Bogu, o tym, Jaki jest i co chce czynić dla każdego z nas. Abyśmy owocnie przeżyli te Święta, trzeba nam zwrócić uwagę na coś, co tak naprawdę jest fundamentem naszego chrześcijańskiego życia, coś bez czego to wszystko nie miałoby sensu.

Na samym początku, musimy spojrzeć na doskonale znaną nam prawdę a mianowicie: Bóg, Jezus jest każdego dnia prawdziwie, realnie obecny pośród nas. Wyobraźmy sobie taką sytuację: przeżywamy trudny moment, postanawiamy porozmawiać z naszym przyjacielem. Opowiemy mu o wszystkim a On odpowie: spokojnie, Bóg jest obecny, On nad wszystkim czuwa, On Cię widzi. Pomyślimy: tak, wiemy to. Jednak zdanie **Bóg jest**, które wydaje się najbardziej podstawowym, tak naprawdę jest nam dziś obojętne. Tak często je słyszymy, że po prostu nam spowszedniało i nic dla nas nie znaczy. Tymczasem Bóg, który nas widzi, chce nam pomagać i towarzyszyć każdego dnia, to znaczy obdarzać swoimi łaskami tak, by nikt z nas nie czuł się samotny. Dlatego warto zadać sobie pytanie: czy ja, rzeczywiście wierzę w to, że prawdziwie miłosierny Bóg, który mnie kocha, któremu na mnie zależy, jest prawdziwie obecny nie gdzieś w oddali, kościele, w świecie, ale tuż obok mnie?

Bóg, który jest miłością, przychodzi i szuka każdego z nas, bo jak wiemy, Jezus przyszedł na świat szukać i ocalić to co zginęło. Zatem nasz miłosierny Ojciec, każdego dnia chce być przy nas i darzyć nas swoją miłością. Miłością, która jest osobista, która przekracza wszelkie nasze

rozumienie miłości, która jest ponad wszystko i której nic nie jest w stanie naruszyć.

Obecność Boga podkreśla Wielki Czwartek. W ten dzień Jezus ustanowił dwa sakramenty swojej obecności. Te sakramenty to oczywiście kapłaństwo i Eucharystia. Bóg, który jest obecny z nami, chce działać w sposób bardzo konkretny. Czyni to przez usta i ręce swoich kapłanów. Słowo Boże, które jest wypowiadane podczas każdej Eucharystii, to nie jedynie opowiadanie, pewna historia, ale konkretne fakty, które dzieją się dziś, między nami, tu i teraz. Eucharystia natomiast, która jest szczytem naszego życia i która daje siłę, by je realizować, jest darowaniem się Boga samego nam. To znaczy, że żywy i prawdziwy Bóg, Jezus, który czynił cuda, uzdrowiał, wypędzał złe duchy, jest obecny realnie na ołtarzu. Chleb, który przyjmujemy po słowach kapłana: „bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje”, jest prawdziwie, konkretnie, ciałem samego Boga, który chce mieszkać w naszych sercach, po to, by dawać nam siłę.

Stając w obliczu tak wspaniałego Boga, możemy odkryć kolejną dla nas prawdę. Wszyscy wiemy, że nikt z nas nie jest idealny. Każdy jest słaby, upada, często zamiast Boga wybiera grzech. To prawda, każdy by dążyć do wzrostu w wierze, musi zaakceptować tę prawdę, jednak gdy spojrzymy na nią w kontekście Wielkiego Piątku, może w nas na nowo odrodzić się nadzieja.

Z jednej strony można pomyśleć: Jezus umarł przeze mnie, tak to prawda. Człowiek przez grzech, przyczynił się do śmierci Boga, jednak to jedynie część prawdy o naszym odkupieniu. Jezus w swojej dobroci i miłości wziął na siebie nasz krzyż, poniósł naszą śmierć. To my powinniśmy być na miejscu Jezusa, tymczasem On wziął na siebie ciężar naszych grzechów po to, by odkupić każdego i każdą z nas. Bóg chce nas zbawiać, nikt Go do tego nie przymusza.



Turobin, Wielki Piątek 2017 r.

Wobec tak wielkiego daru Bożej miłości, będziemy mogli wyrażać swoją wdzięczność, przez czas poświęcony na czuwanie przy Grobie Pańskim. Ta chwila ciszy, spojrzenie w stronę Najświętszego Sakramentu, może całkowicie przemienić nasze wnętrza. Jeszcze bardziej każdy z nas może doświadczyć Bożej miłości, która przyszła na świat i oddała swoje życie właśnie za mnie, za nas.

Wielka Sobota to również czas święcenia pokarmu. Każdy posiłek jest czynnością świętą. Bogu nie zależy jedynie na tym, byśmy całymi dniami klęczeli na kolanach. On troszczy się o wszystkie nasze potrzeby, także te, które związane są z naszym codziennym życiem. Świadomość Bożej obecności, Jego błogosławieństwo jest dla nas pewnym uspokojeniem, ponieważ wiemy, że nie jesteśmy na tym świecie sami, ale czuwa nad nami nieustannie kochający nas Bóg.

Sobotni wieczór, to czas, w którym na nowo zabijają dzwony a nasz grzech zostanie pokonany. Czas, w którym grób staje się pusty. Śmierć nie ma już nad nami swojej władzy. To, co niemożliwe staje się realne. Bóg, którego obecność sobie uświadomiliśmy, pokonuje śmierć. Wszystkie choroby, cierpienia, grzechy a ostatecznie i śmierć zostaje pokonana przez Jezusa.

Poranek Zmartwychwstania to prawdziwa nadzieja dla nas. Jezus, który chodził po ziemi, leczył wszystkie

choroby, wypędzał złe duchy, powstał do życia wiecznego. Oznacza to, że Jego działanie na ziemi, nie zakończyło się dwa tysiące lat temu, ale jest cały czas aktualne.

Zmartwychwstały Chrystus chce przychodzić do nas, do naszych rodzin i na nowo dawać nam nadzieję. Chce mówić, że nikt z nas nie musi już żyć w grzechu i może być prawdziwie wolnym człowiekiem. Zmartwychwstały Pan jest większy niż wszelkie choroby, słabości, cierpienia, które nam towarzyszą. Jeśli tylko zechcemy Go dostrzec i pozwolić by działał w naszym życiu, wówczas to co umarłe, co już dawno zostało przez nas spisane na straty, może z powrotem odzyskać życie.

Święta nie są dla Pana Boga. Męka, śmierć, Zmartwychwstanie, to dar Bożej miłości dla mnie i dla Ciebie. Jeśli byś

był jeden jedyny na świecie i nikogo oprócz Ciebie, Jezus i tak przyszedłby na świat, aby Cię zbawić. Dlatego nie chciej w te święta być smutny i znów wchodzić w śmierć, ale przyjmij Nowe Życie, które chce dziś dać Ci Chrystus. Życie, które będzie wypełnione Jego obecnością, Bożą miłością, która jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, a która jest specjalnie dla Ciebie. Poczuj się Zbawiony, kochany przez Boga, który nic nie zabiera, który nie chce Cię ograni-



czać, ale dawać prawdziwe szczęście, w Twojej rodzinie, w domu, pracy, szkole, tam, gdzie jesteś.

Zechciejmy więc dzisiaj razem wypowiedzieć te radosne słowa: Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał. Alleluja.

**Diakon Paweł Gawroński,
MSD Lublin**

Fot.: Marek Banaszak

Henryk Radej

Zapiski z Ziemi Świętej

WYJDŹ Z GROBU!

Pierwszy raz w życiu, znalazłem się w grobie, właśnie tutaj – w Betanii na Ziemi Świętej. Jak podaje odwieczna tradycja chrześcijańska i zaświadcza archeologia tego miejsca, jest to krypta grobu Łazarza, przyjaciela Jezusa. Tutaj po raz pierwszy usłyszałem od kapłana słowa: Wyjdź z grobu! I podana przez niego ręka, wyciągnęła mnie z ciemnej czeluści do jasnego przedsionka. Mam nadzieję, że kiedyś Bóg uczyni podobny gest wobec każdego człowieka, wyprowadzając nas z grobów do życia wiecznego.

Dzisiejsza Betania jest niewielkim arabskim miasteczkiem o nazwie Azarija, która wywodzi się wprost z greckiej

nazwy Łazarion, nawiązującej do grobu Łazarza. Biblijna nazwa miejscowości, jest słowem hebrajskim i znaczy „Dom ubogiego”. Od Jerozolimy to zaledwie 3–4 km od strony Góry Oliwnej. Chrześcijan w Betanii niewielu, a miejscem wspominanym tylko w Nowym Testamencie jest dom rodzeństwa: Marii, Marty i Łazarza. Od XIV wieku, tym co po nim pozostało, opiekują się franciszkanie. Pielgrzymom, którzy tu trafiają, Arabowie oferują swoje wyroby rękodzielnicze i różne drobiazgi w niezliczonych sklepikach, do których hałaśliwie przywołują – także po polsku i rosyjsku. Niektórzy z pielgrzymów, dają się namówić na



Wejście do Grobu Łazarza

krótką przejażdżkę na wielbłądzie. Mnie interesuje tylko dom przyjaciół Jezusa i wskrzeszenie Łazarza. Ewangeliści wspominają o częstej obecności tu Jezusa. Podczas jednej z takich wizyt, doszło do siostrzanych zarzutów ze strony Marty, pod adresem Marii zasłuchanej w mowę Jezusa (Łk 10, 38). Innym razem na wieść o śmierci Łazarza Jezus nawet zapłakał (J 11, 35).

Po chwili polecił zaprowadzić się na miejsce pochówku i dokonał wskrzeszenia. Działo się to kilka dni przed męczenną Paschą i było jakby zwieńczeniem Jego publicznej działalności. Zapewne, nagłośnienie tego faktu przez lud przesądziło też o wyroku śmierci na Jezusa (J 11, 45–53).

Grób Łazarza, miejsce niezwykłego cudu, nigdy nie było zapomniane. Już w 390 roku, o kościele wzniesionym nad nim przez pierwszych chrześcijan, pisał św. Hieronim. Z biegiem lat zniszczyły go trzęsienia ziemi i najazd Persów. W XVI wieku, na ruinach kościoła, wzniesiono niewielki meczet i krypta grobu Łazarza stała się niedostępna dla chrześcijan. W 1613 roku franciszkanie wykupili od muzułmanów możliwość dojścia z drugiej strony i wykuli w skale schody w dół do przedsionka grobu. Jednak nadal jest to własność muzułmanów, którzy dziś od każdego pielgrzyma „kasują” za wejście po dolarze. Pod koniec IV wieku, w miejscu domu rodzeństwa, pobudowano niewielki kościół, zniszczony podobnie jak ten nad grobem Łazarza. O wspaniałej przeszłości chrześcijańskich sanktuariów świadczą choćby subtelne mozaiki bizantyjskie i freski krzyżowców oraz wyeksponowane fragmenty kolumn i kamiennych murów. Wokół roztacza się ogród, który oddziela teren dzisiejszego kościoła franciszkańskiego od reszty nieciekawego otoczenia. Także obecnie daje on pielgrzymom chwilę wytchnienia i przypomina, że dla Jezusa była to prawdziwa duchowa oaza na mało gościnnej ziemi judzkiej.

Tradycja wschodniochrześcijańska podaje, że po swym wskrzeszeniu Łazarz, przekonany o boskości Jezusa, wyjechał z Judei z misją szerzenia wiary i zmarł na Cyprze, jako biskup miasta Kition. Jego drugi grób znajduje się w cypryjskim mieście Larnaka we wspaniałej bizantyjskiej katedrze z X wieku. Chrześcijaństwo zachodnie głosi zaś, że po Zmartwychwstaniu Jezusa, Łazarz przekazał wszystkie swoje dobra na rzecz rodzącej się wspólnoty pierwszych chrześcijan. Ogród Getsemani (Oliwny) podarował Maryi, a należący do niego Wieczernik, stał się odtąd miejscem,

w którym wyznawcy Jezusa, spotykali się na łamaniu chleba. Z czasem Łazarz zostaje pozbawiony przez Żydów wszystkich majątności i doznaje prześladowań z powodu wiary w Chrystusa. Skazany na wygnanie, wraz z siostrami Marią i Martą, na statku pozbawionym steru, po wielu miesiącach tułaczki przybył do Marsylii i został jej pierwszym biskupem. Obie historie kończą się podobnie, choć mają nieco inny przebieg. Od wieków Łazarz jest świętym, zarówno dla Kościoła katolickiego, jak i Cerkwi prawosławnej.

Do Jerozolimy wracam znów przez Górę Oliwną, aby jeszcze raz spojrzeć na niepowtarzalną od tej strony panoramę Świętego Miasta. Na zboczach, w pobliżu drogi, która prowadzi do Doliny Cedronu, stoi niewielki kościółek o nazwie Dominus flevit (z łac. „Pan zapłakał”). Ma to odniesienie do wydarzenia z Niedzieli Palmowej, gdy Jezus ujrzał z tego miejsca Jerozolimę, zapłakał nad jej losem, wiedząc, że zostanie niebawem zburzona przez Rzymian (Łk 19, 41–44). Nieco niżej, po przeciwnej stronie drogi, znajduje się brama do Ogrodu Oliwnego (Getsemani – z hebr. „tłocznia oliwy”). Wiekowe oliwki o niesamowitych kształtach, jako nieliczne przetrwały do dziś i przypominają wiernym, jak mogło wyglądać to miejsce w czasach Jezusa. Rosnące tu i nadal owocujące oliwki mają około tysiąca lat i, jak zapewniają badający je ostatnio francuscy biologowie, na pewno wyrosły z korzeni starych oliwek z czasów Jezusa. Nietrudno zauważyć szczególną troskę franciszkanów o to święte miejsce i utrzymanie przy życiu każdej oliwki.

Tuż obok, znajduje się Bazylika Konania, zbudowana według projektu znanego włoskiego architekta, Antonia Barluzziego w latach 1922–24 na fundamentach dwóch wcześniejszych kościołów bizantyjskich. Do jej świetności przyczyniły się dotacje z 12 państw, dlatego nosi ona także nazwę „Bazyliki Narodów”. Polska zrefundowała wówczas koszty wykonania w lewej nawie bocznej przepięknej mozaiki upamiętniającej scenę pojmania Jezusa zdradzonego przez Judasza. W nawie głównej przed ołtarzem został zachowany znaczny fragment skały, na której Jezus podczas modlitwy oblewał się krwawym potem (Łk 22, 41–44). W Wielki Czwartek, przed nabożeństwem upamiętniającym początek Męki Pańskiej, kapłani obsypują to miejsce płatkami czerwonych róż, które na jej białym tle, mają przypominać krople krwi Chrystusa.



Jezus w Ogrodzie Oliwnym, fresk w ołtarzu głównym Bazyliki



Nocna procesja w Ogródzie Oliwnym

Wiele elementów architektonicznych i ozdobnych bazyliki kryje znaczenie symboliczne lub wprost nawiązuje do tekstów z Pisma Świętego. Atmosferze modlitewnego skupienia sprzyja półmrok jej wnętrza wypełnionego delikatnym, granatowym światłem przefiltrowanym przez alabaster wkomponowany w artystycznie ukształtowane okna. Było słoneczne południe, a wydawało się, że ogarnia nas księżycowa poświata nocy, rozpoczynającej mękę Jezusa. W pewnym momencie, sam poczułem się jakby zawieszony gdzieś poza światem realnym i czasem, ogarnięty modlitwą i wzruszeniem, jakie wywołuje to miejsce. Wielu pielgrzymów – także osoby konsekrowane – modli się długo, leżąc krzyżem na posadzce przed Skałą Agonii, oplecionej metalową barierką z motywami korony cierniowej i omdlewających ptaków. Chwile spędzone tutaj, mogę porównać tylko z tymi, spędzonymi następnego dnia w Bazylice Grobu Pańskiego. Naszą grupkę Polaków, spotyka później szczególne wyróżnienie, ze strony franciszkanów, gospodarzy tego miejsca, którzy zapraszają nas razem z grupą włoską do udziału w wieczornej adoracji i nabożeństwie zwanym „Godziną Świętą”. Musimy nieco zmodyfikować swoje plany, ale nie kryjemy radości z tej niespodzianki. Nabożeństwa te odbywają się w pierwsze czwartki każdego miesiąca i są zakończone procesją eucharystyczną ze świecami wzdłuż alejek Ogrodu Oliwnego. Nikt nie narzeka, że „godzina” ta trwała prawie trzy godziny i do hotelu wracamy o północy. Nie każdy ma takie szczęście czy łaskę od Boga, by modlić się w Ogrójcu.

W piątek, wczesnym rankiem, znów jestem w starej Jerozolimie. Dziś czeka nas głównie droga krzyżowa i msza święta w Bazylice Grobu Pańskiego oraz nawiedzenie jeszcze kilku miejsc i kościołów. Najpierw wędrujemy z drewnianym krzyżem wypożyczonym za dolary od muzułmanów, do których należy większość uliczek i miejsc związanych z męką Chrystusa. Niestety, topografia Świętego Miasta z czasów Nowego Testamentu nie do końca pokrywa się z obecnym układem murów, ulic i placów. Niektóre stacje drogi krzyżowej są wyznaczone umownie i wiodą uliczkami dzielnicy arabskiej będącej jednym wielkim bazarom. Większość sklepikarzy, nie zwraca uwagi na kolejną grupę z krzyżem, która co jakiś czas klęka i śpiewa albo modli się głośno. Zapewne podobnie

działo się też dwa tysiące lat temu. Prawie codzienny widok wleczącego na śmierć krzyżową skazańca, spowszedniał mieszkańcom Jerozolimy na tyle, że wyrok wydany na Jezusa także nie wszystkich interesował. Być może pochód z tym nieszczęśnikiem wyróżniał się tylko okrucieństwem wobec ofiary i brakiem sił tak skatowanego człowieka, że zmuszono przypadkowego przechodnia z ulicy do dźwigania z nim belki krzyża. Tak oto, Szymon z Cyreny, trafił na karty Ewangelii jako pomocnik Jezusa i będzie w niej wspomniany do końca świata.

W dzielnicy chrześcijańskiej atmosfera religijna jest nieco inna, aczkolwiek wszechobecne ciągi straganów czynią ją podobną do dzielnicy muzułmańskiej. Jej charakter nadają liczne kościoły, hospicja i przedstawicielstwa chrześcijańskich związków wyznaniowych z różnych stron świata. Centrum stanowi Bazylika Grobu Pańskiego, kryjąca w swym wnętrzu najcenniejsze relikwie – skałę Golgoty i szczątki groty Grobu Pańskiego. Tuż za bramą wejściową, pamiętającą średniowiecze, kilkanaście marmurowych schodków prowadzi w górę na miejsce ukrzyżowania. Tutaj cichną wszelkie modlitwy i rozmowy, a mozaika przywołująca scenę przybijania Jezusa do krzyża przypomina, co tu się działo. Po kilku minutach oczekiwania podchodzę do ołtarza, pod którym znajduje się skała Golgoty, uwidoczniona także w przeszklonych wnękach obok. Klękam i wkładam rękę w zagłębienie, aby dotknąć uświęconej Krwią Pańską skały. Kląniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył – tyle zdążyłem wyszeptać, czując pod dłonią powierzchnię kamienia wygładzanego przez wieki.



Ołtarz na skałe w Bazylice Konania w Ogródzie Oliwnym

Z wysokości Golgoty podziwiam wielkość Bazyliki oraz ślady przeszłości na jej murach. Potem schodzę w okolice Kamienia Namaszczenia, gdzie Jezus został złożony i namaszczony olejkami wonnymi przez Nikodema oraz Józefa z Arymatei (J 19, 38–40). Kładę na niej zakupione podczas pielgrzymki różańce i inne dewocjonalia. Zgodnie z tradycją, samo zetknięcie z tą relikwią uświęca je. Wreszcie ustawiam się w kolejce, aby przez wąską bramkę wejść do kaplicy nagrobnej.

Przeprowadzona ponad rok temu konserwacja miejsca Zmartwychwstania oraz badania archeologiczne i skanerowe wraz z otwarciem Grobu, nieogłdanego od 1809 roku, potwierdziły raz jeszcze prawidłową lokalizację obiektu

i zidentyfikowały autentyczność jego bocznych ścian oraz półki skalnej, na której złożono owiniętego w całun Jezusa. Od prawie dwóch tysięcy lat Grób ten jest pusty, ale przyciąga do siebie miliony ludzi, którzy wierzą lub chcą uwierzyć w „ciała zmartwychwstanie”. W takim miejscu nie można pozostać obojętnym. Do przedsionka grobowego zakonnik wpuszcza jednocześnie 3–4 osoby na niecałą minutę. Świadomość, że na wyciągnięcie ręki pod marmurową płytą spoczywał Bóg-Człowiek, który trzeciego dnia o poranku wyszedł stąd przebóstwiony, potrafi sparaliżować mentalnie. Nie wiem, z kim wchodzę, w głowie mam absolutną pustkę. Ogarnia mnie fala ciepła – czyżby od tych kilku świec, co stoją pośrodku? Przemilczam swój krótki czas z czołem przy nagrobnym marmurze. Znak krzyża na odesście, czynię bardziej mechanicznie niż świadomie. Dopiero po wyjściu przychodzi wzruszenie, że w tym świętym miejscu dostąpiłem na nowo łaski zanurzenia się w Nim. To tu anioł powiedział niewiastom szukającym Go w niedzielny poranek: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go

złożyli (Mk 16, 6). **M s z a ś w i ę t a** w pobliskiej kaplicy, w której uczestniczą pielgrzymi z Polski, jest niby taka sama jak co dzień, ale jednak inna, bardziej bogata, każde słowo ponownie nabiera znaczenia i chciałoby się, by trwała nieco dłużej. Jednak harmonogram miejsca zobowiązuje, a w kolejce do ołtarza czekają już kolejni pielgrzymi.

Niewielki plac przed Bazyliką pozwala nieco ochł-

nać z przeżyć metafizycznych. W pobliskim sklepiu kupuję u zakonników fotograficzną, kolorową panoramę Starego Miasta Jerusalem, widzianego z Góry Oliwnej. Wyobrażam sobie, na której ścianie rozwieszę ją w mieszkaniu. Ona pozwoli mi codziennie wracać myślami do Ziemi Świętej. Decyduję się jeszcze na dwa flakoniki z olejkiem nardowym i mirrowym. Ich aromat jest niepowtarzalny i jednoznacznie

będzie kojarzyć się z tym miejscem. Obok mnie, przebierają w pamiątkach dwie Japonki. Czynią to tak nieostrożnie, że jedna z wybranych przez nie buteleczek z cennym olejkiem upada na kamienną posadzkę. Jej zawartość rozbryzguje się dokoła – także na mój plecak, spodnie i sandały. One przepraszają w ukłonach, a zakonnik daruje im stratę. Przepraszają i mnie, proponują chusteczki jednorazowe do wytarcia łam. Z uśmiechem mówię, że nie ma problemu, płacę za siebie i wychodzę na słońce otoczony niewidzialnym obłokiem o intensywnym zapachu mirry. Całkiem przypadkiem zostałem jakby nieco... namaszczony – i to za darmo. Skoro przypadków na tym świecie nie ma, to czymże sobie zasłużyłem? Jeszcze przez ponad tydzień od dnia powrotu czułem – zwłaszcza od plecaka i różańców – ich niebiańską woń. A zderzenie miejsc świętych ze Słowem Bożym nadal iskrzy we mnie i wypala niewidzialne piętno.

Tekst i zdjęcia:
Henryk Radej



Słońce niemal przez cały dzień oświetla kaplicę Grobu Pana Jezusa



Nasza ostatnia msza św. na Pustyni Judzkiej, celebryje ks. R. Winiarski, proboszcz z Dorohuska

REZUREKCJA I MEUS, CZYLI KILKA SŁÓW O ZWYCZAJACH WIELKANOCNYCH

Istnieje ogólne przekonanie, że dawne obrzędy i zwyczaje ludowe, można dzisiaj oglądać jedynie w muzeach czy skansenach. Dotyczy to również zwyczajów, związanych ze Świętami Zmartwychwstania Pańskiego. Często jednak jest tak, że ludzie nawet nie zdają sobie sprawy z tego, ile jeszcze takich tradycji kryje się w naszych współczesnych domach i rodzinach. Część z tych zwyczajów, jest doskonale znana nam wszystkim, inne natomiast są kultywowane tylko przez niektórych przedstawicieli naszego społeczeństwa.

Nasze rozważania należy rozpocząć od okresu bezpośrednio poprzedzającego Święta Wielkanocne, czyli Wielkiego Tygodnia. Jak wszyscy wiemy, w Niedzielę Palmową do kościoła przynosi się palmy, które kapłan błogosławi na pamiątkę wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj piękny, jednak nasi przodkowie musieli poradzić sobie z tym, że o tej porze roku, nie za bardzo było skąd wziąć zielone gałązki (w Jerozolimie witano Pana Jezusa gałązkami palmy, która w naturalnych warunkach w Polsce

nie występuje). Zastąpiono je pięknymi kompozycjami wysuszonych roślin, kwiatów i zbóż, które znamy obecnie jako palmy wielkanocne. Dawniej każdy, wykonywał taką palmę samodzielnie, natomiast dzisiaj większość z nas zaopatruje się w nie na czwartkowym targu w Turobinie czy przy naszym kościele parafialnym. Jednak i dzisiaj, niektórzy z nas, sami przygotowują własną palmę do poświęcenia. Po powrocie z kościoła w Niedzielę Palmową, głowa rodziny bierze palmę i symbolicznie bije nią domowników mówiąc: „Ja nie biję, palma bije – za dzień noc, za tydzień Wielkanoc!”. Szczególne właściwości mają mieć poświęcone bazie z palmy – należy zjeść jednego z nich, co ma nas chronić przed chorobami gardła.

Tradycja mówi, że w Wielkim Tygodniu, nie powinno się spożywać żadnych posiłków za progiem domu, co ma zapobiec szkodom, wyrządzanym przez krety w naszym gospodarstwie. W tym okresie maluje się też jajka. Najpopularniejszym sposobem robienia pisanek jest zdobienie ich woskiem i gotowanie w łupinach z cebuli (pisałem o tym w 62. numerze „Dominika Turobińskiego” – marzec 2016). Metoda ta jest specyficzna dla naszych terenów, podczas gdy w innych częściach Polski jest całkowicie nieznana.

Msza Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek rozpoczyna Święte Triduum Paschalne. Na Zamojszczyźnie istnieje zwyczaj, że o północy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek czyni się znak krzyża na ciecie (tam, gdzie coś nas boli), kamykami spod cudownego źródła przy kaplicy objawień Matki Bożej w Krasnobrodzie. Niektórzy nawet gromadzą się wtedy w Krasnobrodzie, by o północy obmyć się uzdrawiającą wodą.

Wielki Piątek, cechuje się specyficznym klimatem. To wtedy nasz Zbawiciel umiera na krzyżu. Chociaż nie ma tego dnia zakazu pracy w gospodarstwie, to ludzie starają się wtedy, nie wykonywać prac „hałaśliwych”, które mogłyby zakłócić ciszę tego dnia. Wszystko dlatego, że jest to dzień żałoby po śmierci Pana Jezusa. W niektórych domach do dzisiaj dzień Wielkiego Piątku traktuje się podobnie, jak czas, kiedy ktoś bliski umiera. Zasłania się lustra, zatrzymuje zegarki – wszystko tak jak wtedy, gdy w domu jest trumna ze zmarłym. Ludzie jednak mają skłonność do tego, żeby łamać wszelkie zakazy. I zapewne dlatego wymyślono dodatkowy argument, żeby tego dnia nie korzystać z lustra. Mówiono, że jeśli ktoś nie będzie się w Wielki Piątek przeglądał w lustrze ani nawet cesał, to po śmierci włosy nie wyjdą mu z głowy. Z opowieści dziadka wiem, że kiedyś było to bardzo widoczne na liturgii Wielkiego Piątku w kościele. Ludzie przychodzili nieogoleni i nieuczesani. Innym zwyczajem wielkopiątkowym jest przynoszenie wody przed świtem z rzeki, czy z innych naturalnych zbiorników wodnych znajdujących się w pobliżu domostwa, by potem każdy domownik się w niej obmył. Do końca nie wiem, co ten obrzęd symbolizuje. Możemy jedynie doszukiwać się analogii z umyciem rąk przez Piłata, ale zawsze to będą tylko domysły. Tradycja mówi, że w Wielki Piątek powinno się zostawić w butelce trochę zlewki z mycia naczyń. Takie zlewki daje się świniom do jedzenia w wypadku

jakieś dziwnej choroby czy ich agresywnego zachowania. Takie przypadłości u zwierząt wiąże się z działaniem złego. Zatem, dlaczego akurat zlewki wielkopiątkowe mają temu przeciwdziałać? Zlewki dlatego, że jeszcze do niedawna to był podstawowy składnik pożywienia świń, a wielkopiątkowe zapewne dlatego, że właśnie tego dnia dobro w osobie Chrystusa zwyciężyło nad złem. Prawo kościelne zobowiązuje nas w Wielki Piątek do zachowania postu ścisłego. Warto zauważyć, że dawniej ludzie pościli jeszcze bardziej rygorystycznie – jedli tylko chleb i popijali wodą. Dzisiaj nikt nas do tego nie zmusza, ale niektórzy nadal praktykują taki rodzaj postu. Od momentu zakończenia liturgii Wielkiego Piątku, aż do rozpoczęcia Mszy św. Rezurekcyjnej trwa warta przy Grobie Pańskim strażaków z jednostek OSP z terenu parafii, co symbolizuje straż wysłaną przez Piłata do pilnowania grobu Pana Jezusa. W naszej parafii organizuje się też adorację Grobu Pańskiego przez mieszkańców, która trwa przez całą noc z piątku na sobotę (modlą się wtedy parafianie z najdalszych krańców parafii), a także w Wielką Sobotę w ciągu dnia (wówczas modlą się mieszkańcy Turobina).



Mieszkańcy Rokitowa podczas adoracji Grobu Pańskiego – 15 kwietnia 2017 r., godz. 2.00

Rankiem w Wielką Sobotę ma miejsce poświęcenie pokarmów oraz wody w kościele lub przy niektórych kapliczkach. Do koszyka wkłada się zazwyczaj ugotowane w Wielki Piątek mięso, baranka cukrowego, jajka, kiebasę, chrzan, ser (uprzednio wysuszony na kominie na tzw. „drabince”), chleb, sól, masło i przysmaki, jak np. babeczki wielkanocne czy inne ciastka. Większość z poświęconych pokarmów jest przeznaczona na barszcz wielkanocny. Wielka Sobota to kontynuacja wielkopiątkowego postu. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to tylko post jakościowy, podczas którego nie spożywa się potraw mięsnych. Wieczorem w Wielką Sobotę w kościele odprawiana jest liturgia Wigilii Paschalnej. Przed jej rozpoczęciem ma miejsce poświęcenie ognia. Do tego obrzędu używa się gałęzi z tarnin, ułożonych w stosunkowo spory stos, który się podpala, a następnie od tego ognia zapala się nowy paschał. Po liturgii wielkosobotniej, wierni podchodzą do dopalającego się ogniska i zabierają do domów tzw. „węgielki”, czyli niedopalone kawałki tarnin, które potem wrzucają do butelki z wodą, poświęconą tego dnia rano razem z pokarmami.

Po przeżyciu misterium męki i śmierci Pana Jezusa, nadchodzi najradośniejszy dzień w roku – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego i jej centralny punkt, czyli rezurekcja. Według tradycji, przed pójściem na mszę świętą rezurekcyjną, nie powinno się kończyć wielkosobotniego postu. Daje to wyraz temu, że Pan Jezus nie zmartwychwstał drugiego dnia, ani nawet o północy, tylko rano w Wielką Niedzielę. Niestety, obecnie w wielu parafiach zapomina się o tym i rezygnuje z uroczystej rezurekcji. Najtrafniej komentuje ten proceder ks. Infułat Jan Pęziół, nasz były proboszcz i niekwestionowany autorytet moralny w książce pt. „Mocą Imienia Jezus” wydanej przez lubelskie wydawnictwo „Gaudium” w 2017 r. „W każdej parafii, gdzie byłem, tłumaczyłem, że główne nabożeństwo w Wielką Niedzielę to rezurekcja. Cała parafia ma właśnie wtedy być w kościele, a na następnych mszach – tylko małe dzieci i chorzy. I w zasadzie na rezurekcji była niemal cała parafia. Jak mnie boli, że teraz księża robią procesję w nocy z soboty na niedzielę, a gubią tamtą piękną polską tradycję wspaniałych porannych procesji rezurekcyjnych. Jak można tak wielkie osiągnięcie duszpasterskie niszczyć! Nie mogę tego pojąć. Boli mnie to. Przecież wiadomo, że Chrystus zmartwychwstał w Wielką Niedzielę, trzeciego dnia. Więc nie mógł zmartwychwstać w sobotę o jedenastej w nocy. Musiał zmartwychwstać nad ranem, przynajmniej o pierwszej w nocy, bo straż uciekła właśnie nad ranem...”. To właśnie rezurekcja jest pierwszym oddechem po zakończeniu Wielkiego Postu. Wtedy strażacy kończą wartę przy Grobie Pańskim w kościele. To pierwsza msza św., na której starsze panie zakładają kolorowe, odświętne chusteczki na głowy, zamiast pokutnych, szarych i ciemnych, przeznaczonych na Wielki Post. To pierwsza okazja w roku, kiedy kobiety ubierają stroje ludowe i wychodzą ze swoimi chorągwiami i obrazami na uroczystą procesję rezurekcyjną, przy radosnym biciu dzwonów, śpiewie chóru, a jeszcze do niedawna – grze orkiestry. To na mszy świętej rezurekcyjnej zauważalna jest największa liczba wiernych w kościele w ciągu roku – bo wszyscy chcą uczestniczyć w radosnym dziękczynieniu za zmartwychwstanie Jezusa i świętować zakończenie okresu pokuty.

Po zakończeniu Mszy św. Rezurekcyjnej, do dnia dzisiejszego, można zauważyć pospieszne opuszczanie kościoła przez ludzi. Istnieje zwyczaj, że kto pierwszy dotrze po rezurekcji do domu spośród sąsiadów, ten przez cały rok będzie przodował we wszelkich pracach gospodarskich. Dlatego ludzie niekiedy wręcz ścigają się, by jak najszybciej dotrzeć do domu. Jedyna różnica jest taka, że kiedyś ludzie ścigali się pieszo bądź furmankami, a obecnie – samochodami. Zaraz po przybyciu do domu, głowa rodziny bierze wodę święconą z Wielkiej Soboty oraz palmę i błogosławi nią dom, domowników, inwentarz żywy, maszyny i budynki wchodzące w skład gospodarstwa. Następnie wszyscy zasiadają do śniadania wielkanocnego, po wcześniejszym podzieleniu się święconym jajkiem. Spożywa się wtedy barszcz wraz z pokarmami ze święconki. Zazwyczaj dopiero po śniadaniu, gospodarz wychodzi w pole, by poświęcić je

podobnie jak wcześniej gospodarstwo. Obrzęd ten zwany jest „meusem”, co może etymologicznie nawiązywać do miejscowości Emaus, do której zdążali apostołowie po zmartwychwstaniu Chrystusa. Jest to często pierwszy dokładny przegląd zasiewów po okresie zimy. Zwyczaj ten jest jednym z najczęściej kultywowanych w naszej okolicy. W Rokitowie, gdzie pola ciągną się nawet do 4 km od domów, część gospodarzy idzie do ostatniego kawałka pola, by wszystko zostało poświęcone. Inni swój spacer kończą wcześniej, niekiedy ze względów zdrowotnych. Dawniej obrzędowi „meusa” towarzyszył swego rodzaju piknik urządzany z sąsiadami w lesie, czy w innych tego typu miejscach. Dzisiaj jest to raczej rzadkością, ale za to niektórzy wychodzą w pole całymi rodzinami, szczególnie gdy pogoda jest sprzyjająca.



Piękno roztoczańskiego krajobrazu, Rokitów – „Meus”, Wielkanoc 2015 r.

Ze względu na powyższy obyczaj, jak i procesję rezurekcyjną, gdzie istotną rolę odgrywa pogoda, ludzi zawsze interesowało, jaka aura będzie w Niedzielę Wielkanocną. Istnieje kilka reguł ludowych dotyczących przepowiadania pogody na ten szczególny dzień. Jedno z przysłów mówi: „Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie”. Inne zaś: „Jak Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury”.

Tradycja mówi, że w Wielką Niedzielę nie należy spać w ciągu dnia, ani kłaść się na łóżku. Ma to ustrzec przed nadmiernym zachwaszczeniem upraw polowych w ciągu roku. Na Niedzielę Wielkanocną przewidziane jest też inne przywitanie niż w pozostałe dni roku. Zamiast „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i odpowiedzi „Na wieki wieków Amen” powinno się mówić „Chrystus Zmartwychwstał” i odpowiadać „Prawdziwie zmartwychwstał”. Drugi dzień świąt – Poniedziałek Wielkanocny chyba każdy z nas kojarzy ze zwyczajem dyngusa, czyli oblewania panien wodą, nierzadko w dużych ilościach. Natomiast w naszej parafii duże znaczenie odgrywa Wtorek Wielkanocny. Właśnie tego dnia gromadzimy się na cmentarzu, by uczcić Zmartwychwstanie Chrystusa przy grobach naszych bliskich wierząc, że ich ciała, podobnie jak nasze, na końcu czasów również zmartwychwstaną. Uroczystość ta była kiedyś nazywana „uczta Emaus”, na pamiątkę ewangelicznej wędrówki uczniów Jezusa.

Przeżywanie Świąt Wielkiej Nocy w polskiej tradycji ma niezwykle radosny charakter. Związane jest z tym również odpowiednie przygotowanie do świąt w postaci Wielkiego Postu, a w szczególności Wielkiego Tygodnia. Tradycje i zwyczaje związane z Wielkanocą często nawiązują do wydarzeń tamtych dni, kiedy to Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał. W ten sposób przenoszą tamte wydarzenia w nasze czasy i w naszą rzeczywistość. Te radosne procesje, wyścigi i spacery wielkanocne są

niczym bieg Piotra i Jana do pustego grobu Jezusa. Uczmy się więc radosnego świętowania, naśladując zwyczaje naszych przodków.

Tekst i zdjęcia:
Wojciech Górny, Rokitów

Źródła: „Mocą Imienia Jezus”, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, Lublin, 2017 r. str. 41–42.

WIELKANOC 2018

*Zmartwychwstał Pan
Radość niesie nam
W Nim cała nadzieja
Przed nami niebo otwiera
Oddajmy Mu chwałę
Odnawiajmy wiarę*

Wielkanoc jest bardzo ważnym wydarzeniem dla nas, ludzi wierzących. W samej nazwie tego święta zawiera się jego znaczenie. Inaczej mówimy, że jest to Zmartwychwstanie Pańskie, więc wiadomo co się wydarzyło.

„Poprzez swoje zmartwychwstanie Jezus Chrystus wyzwolił nas z niewoli grzechu i śmierci, otwierając nam drogę do życia wiecznego” – słowa Papieża Franciszka.

Jest to radosne święto, śpiewamy wtedy piękne i wzruszające pieśni, w któ-

rych zawarte jest słowo Alleluja (Chwalmy Pana). Chrystus nas zbawił na krzyżu, powstał z martwych, dał wierzącym nadzieję na szczęście w wieczności.

Święto to kojarzy nam się z wiosną, choć pogoda niekiedy płata figle i może nas zaskoczyć. Zdarzało się dawniej, że padał śnieg, ale bywało też odwrotnie, ciepło i słonecznie. Czym zaskoczą nas święta tego roku, przekonamy się niebawem.

Kiedy się zbliżają, przychodzą wtedy na myśl wspomnienia tych dawniejszych. Wydaje się, że kiedyś bardziej przeżywaliśmy je i bardziej cieszyliśmy się na ich przyjście.

W Wielką Sobotę święciliśmy pokarmy. To było związane z wyprawą, bo kościół był w pewnej odległości od domu. Trzeba było ciągle uważać, by nie przechylić koszyka, a jak był wiatr pilnować, żeby nie zdmuchnął serwetki. Wydaje się, że post był inny, oczekiwania również. Potrafił się cieszyć z różnych powodów, mało istotnych, powiedzielibyśmy teraz. Pamiętamy zapach i smak wypieków i różnego rodzaju ciasteczek. Na co dzień ich nie było, to i smakowały lepiej.

Teraz, z upływem lat, pewne rzeczy wydają się oczywiste, nie umiemy się tak cieszyć jak w dzieciństwie. Jednak bardziej rozważnie i świadomie przeżywamy te uroczyste chwile.

W Wielkim Poście czynimy postanowienia, by zrobić coś dobrego, na co nie znaleźliśmy do tej pory czasu. Odwiedzić chorego, może w czymś mu pomóc. Postarać się o lepsze relacje z sąsiadami, zaniechać waśni, nieporozumienia wyprostować. Trzeba później te zamiary realizować, w miarę możliwości w założonym terminie. Jeżeli to się nam uda, będzie powód do zadowolenia.

Przygotowania do świąt to udział w rekolekcjach, w nabożeństwach takich jak Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale, uczestniczenie w najważniejszych wydarzeniach w roku liturgicznym katolików: Triduum Paschalnego, zwłaszcza



Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – Turobin, 16 kwietnia 2017 r.

w Wielki Piątek. Ten wymiar duchowy, wiadomo, jest najbardziej istotny. Nie byłoby prawdziwych świąt bez nawrócenia, sakramentu pokuty i postanowienia poprawy.

Wielkanoc to czas rodzinnych spotkań, wspólnego śniadania, dzielenia się święconym jajkiem. To czas rozmów, bycia ze sobą, spacerów i zabaw z dziećmi. Oczywiście należy wziąć udział w Rezurekcji lub mszy świętej w ciągu dnia. Pomodlić się w Wielki Piątek lub Wielką Sobotę przy grobie Pana Jezusa, głosić prawdę o Nim.

Alleluja! Jezus żyje!
Pozdrawiam, Zofia

Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO DOMINIKA W TUROBINIE – 25 GRUDNIA 2017 r. – 4 MARCA 2018 r.

- Tradycyjnie, jak co roku **uroczyście obchodziliśmy Święta Bożego Narodzenia**. Bardzo dużo wiernych z parafii a także gości uczestniczyło we Mszach świętych i przystępowało do Komunii świętej. Oprawę muzyczną świątecznych liturgii przygotował zespół P. Andrzeja Snopka, a także nasz chór parafialny z P. Krzysztofem Polskim – organistą.
- **28 grudnia** rozpoczęła się w parafii wizyta duszpasterska tzw. „kolęda”, która potrwała do 17 stycznia włącznie. Zebrane ofiary będą przeznaczone na odnowienie elewacji i parkanu przy starej plebanii oraz na wykonanie inwentaryzacji – komputerowego spisu i fotografii wszystkich grobów na cmentarzu parafialnym. Zostanie założona obowiązkowa księga cmentarna.
- **31 grudnia** uroczystie zakończyliśmy 2017 rok. W niedzielę Świętej Rodziny (w tym roku to był 31 grudnia), po każdej Mszy świętej, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, śpiewaliśmy Suplikacje – Święty Boże oraz dziękczynne Te Deum – Ciebie Boga wysławiamy. Ksiądz Dziekan Władysław Trubicki podsumował kończący się rok. Zwiększyła się nieco, w stosunku do roku poprzedniego, ilość dzieci, które przyjęły chrzest święty (35 dzieci), zmalała zaś ilość ślubów (11 par zawarło związek małżeński). Do pierwszej komunii świętej przystąpiło 43 dzieci. Średnio we Mszach świętych w niedzielę w kościele parafialnym uczestniczyło ok. 1100 osób, zaś w kaplicach (razem wszystkich) ok. 400 osób.
- **1 stycznia 2018 roku** w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki modliliśmy się o Boże błogosławieństwo w Nowym Roku i w intencji księdza Biskupa Mieczysława Cisoła, który w tym dniu obchodził imieniny. Przeżywaliśmy także Światowy Dzień Pokoju.
- **6 stycznia 2018 roku** w Uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli, miało miejsce błogosławienie kadzidła i kredy. Poświęconą kredą tradycyjnie wypisywaliśmy na drzwiach naszych domów słowa świadczące o tym, że jesteśmy ludźmi wierzącymi. W tym też dniu, po mszy świętej o godz. 10.00 wyruszył po raz drugi **Orszak Trzech Króli**. Orszak przeszedł ulicami: Kościelną, Staszica, Dekerta, Sądową, Rynek, Narutowicza (trasa taka, jaką chodzimy w procesji podczas uroczystości Bożego Ciała). Po powrocie do kościoła dzieliliśmy się opłatkiem, a na zakończenie z pięknym koncertem kolęd i pastorałek wystąpiła „Kapela Turobińska”. Świętą Rodzinę odegrali: Agnieszka i Marcin Kuligowie z Przedmieścia z synem Michałem, natomiast Trzech Króli – P. Stanisław Górny z Rokitowa – Przewodniczący Rady Gminy, Arkadiusz Smalczewski z Tarnawy Małej oraz gość specjalny z Afryki P. dr Miguel Naueje pochodzący z Angoli, pracownik naukowy UMCS, wolontariusz lubelskiej Caritas. Po zakończonych uroczystościach z P. dr Miguelem Naueje przeprowa-

dziiliśmy krótki wywiad, który prezentujemy naszym czytelnikom na str. 16 „Dominika Turobińskiego”.

- **7 stycznia** przed mszą świętą o godz. 10.00 dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Turobinie przedstawiły jasełka, które spotkały się z żywym zainteresowaniem i gorącym przyjęciem przez wiernych obecnych w naszym kościele. Jasełka zostały przygotowane pod okiem nauczycieli: P. P. Teresy Małek, Teresy Wilczopolskiej i Andrzeja Snopka.



Podczas jasełek wystąpił zespół „Iskierki” ze Szkoły Podstawowej w Turobinie

- Po południu w niektórych naszych domach pojawili się Kolędnicy Misyjni – dzieci z Koła Misyjnego wraz z ks. Marcinem i kolędownali na potrzeby biednych i potrzebujących naszej pomocy dzieci z Afryki. Dziękujemy naszym parafianom za ich życzliwe przyjęcie.
- **23 stycznia** odbyło się spotkanie opłatkowe dla Klubu Seniora i chóru parafialnego.
- **28 stycznia** gościliśmy w naszej parafii ks. Krzysztofa Orlickiego – wikariusza z parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równym na Ukrainie, który przez cały dzień głosił kazania i zbierał ofiary na potrzeby misyjne. Na stronie 17 naszej gazety zamieszczamy wywiad z księdzem Krzysztofem – misjonarzem, który opowiedział nam o swojej posłudze duszpasterskiej na Ukrainie. Dziękujemy!
- **2 lutego** w Święto Ofiarowania Pańskiego modliliśmy się za zakony kontemplacyjne. Na każdej mszy św. miało miejsce poświęcenie gromnic, natomiast **5 lutego** we wspomnienie św. Agaty – poświęcenie soli.
- **14 lutego** w Środę Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post – czas, w którym poprzez nabożeństwa Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, adorację Najświętszego Sakramentu, rekolekcje wielkopostne, spowiedź świętą, mamy jak najlepiej przygotować się do obchodzenia Paschy – Świąt Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa Pana.



Środa Popielcowa – obrzęd posypania głów popiołem

- **Od Środy Popielcowej do soboty 17 lutego** trwało w naszej parafii Nabożeństwo czterdziestogodzinne – nieustanna adoracja przed Najświętszym Sakramentem, którą prowadziły Kółka Różańcowe i inne grupy katolików świeckich, działające przy parafii św. Dominika.
- **23 lutego** włączyliśmy się jako parafia do udziału w specjalnym dniu modlitwy i postu w intencji pokoju na świecie, zaleconym przez Papieża Franciszka.
- **4 marca** po mszy św. o godz. 10.00 odbył się już po raz drugi Bieg poświęcony Żołnierzom Niezłomnym – Wyklętym. W biegu uczestniczyło ponad 250 osób. Patr.: fotoreportaż IV str. 28 i artykuł na str. 29 „Dominika Turobińskiego”.



Podczas wręczenia medali na zakończenie Biegu poświęconego Żołnierzom Niezłomnym – 4 marca 2018 r.

- **17 marca** rozpoczynamy w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które potrwają do 20 marca łącznie. Nauki wygłosi ks. Józef Nadłonek – od wielu lat pracujący we Francji a w latach 1986–1990 wikariusz parafii św. Dominika w Turobinie.
- **Każdego miesiąca w sobotę przed ostatnią niedzielą miesiąca** na pół godziny przed mszą świętą wieczorową, Wspólnota Krwi Chrystusa odmawia Koronkę do Królowej Przenajdroższej Krwi Chrystusa, a po Mszy św. ma miejsce ucałowanie relikwii św. Marii de Mattias. W ostatnią zaś niedzielę miesiąca, o godz. 9.30 odmawiany jest różaniec do Krwi Chrystusa i wymiana tajemnic różańcowych. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

Materiał przygotowali:

Ks. kan. Władysław Trubicki, Adam Romański

Fot.: Elżbieta Banaszak

Radosna pora roku

Nadeszła pora roku dla Kościoła ważna i radosna, niedługo miesiąc kwiecień, zawita do nas wiosna, a z nią kolejna rocznica Zmartwychwstania Pańskiego, którą uroczycie świętujemy roku każdego.

Przez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezus udowodnił, że człowieka po życiu doczesnym też zmartwychwstanie czeka. Musimy tylko za życia swymi uczynkami dowieść tego, aby po śmierci otrzymać zbawienie i dar życia wiecznego.

Czy w Wielkim Poście my dobrze do Świąt Wielkanocnych duchowo się przygotowali, rozważając stacje Drogi Krzyżowej i nabożeństwa Gorzkich Żali?

Czy w każdy piątek i każdą niedzielę, byliśmy obecni na tych nabożeństwach w kościele?

Na wiosnę na swoich podwórkach porządku robimy, czy i w swojej duszy też porządek uczynimy? Czy przez rekolekcje wielkopostne, spowiedź i rachunek sumienia, spełniliśmy warunki do pełnego uczestnictwa w liturgii Zmartwychwstania.

To Święto pełne jest radości i nadziei człowieka wierzącego, za otrzymanie łaski przebywania w domu Ojca Niebieskiego, który tak umiłował świat i człowieka grzesznego, że zezwolił na mękę i śmierć Syna swego dla zbawienia naszego.

My szczerą modlitwą podczas uroczystości Triduum Paschalnego, podziękujmy Bogu, że okazał nam tyle miłosierdzia Swego.

Jak wielkie jest miłosierdzie Boga naszego i to wszystko co dla nas przygotował w niebie u tronu Swojego.

Niechaj przez pieśni wielkanocne, ludzie Boga wychwalają, a dzwony w kościołach chwałę Jego wydzwaniam, za to, że okazał nam tyle dobroci Swojej, otwierając nam po śmierci niebieskich bram podwoje.

Niechaj echa pieśni i kościelnych dzwonów w świat popłyną, ponad miastem, wioską i każdą krainą, jako wotum wdzięczności Wszechmocnemu Bogu, niech prosto trafią do Bożego tronu.

Jan Fiut

Turobin, 1 marca 2018 r.

WARTO POMAGAĆ INNYM – z P. dr Miguelem Naueje z Angoli, od wielu lat pracującym w lubelskim Caritas, rozmawia Adam Romański

Adam Romański: – *Cieszymy się bardzo z Pańskiej obecności, dzisiaj w naszej parafii, w dniu Święta Trzech Króli (Objawienie Pańskie). Pełnił Pan w naszym orszaku, organizowanym w Turobinie po raz drugi, bardzo ważną rolę.*



P. Miguel Naueje – Turobin, 6 stycznia 2018 r.

Miguel Naueje:

– Ależ tak. Byłem królem (symbolicznie) – jednym z trzech, niosących dary Nowonarodzonemu dzieciątku. Czułem się wyróżniony.

A.R.: – *Jak odebrał Pan ten orszak i dzisiejszą uroczystość w naszej parafii?*

M.N.: – Bardzo pozytywnie. Jestem u was po raz pierwszy i bardzo dziękuję za zaproszenie, otrzymane od

waszego księdza Dziekana. Poprzedni dyrektor Caritas ks. prałat Andrzej Głos (obecnie proboszcz parafii św. Jądwigi Królowej w Lublinie i v-ce dziekan dekanatu Lublin-Północ-przyp. Red.) zna dobrze waszego proboszcza i to on, zainspirował go, do zaproszenia mnie na orszak Trzech Króli do Turobina. Wasz kościół zabytkowy zrobił na mnie duże wrażenie. Obserwowałem również ludzi podczas orszaku, ich zaangażowanie, śpiew a także wspólne kolędowanie z zespołem w kościele na zakończenie orszaku i było to dla mnie niezapomniane przeżycie.

A.R.: – *W którym roku przybył Pan do Polski i jakie były tego okoliczności?*

M.N.: – Przyjechałem do Polski w 2002 roku. Po ukończeniu szkoły średniej w Angoli, kiedy pojawiła się możliwość wyjazdu na zagraniczne stypendium, chciałem z tego skorzystać. Wybrałem Polskę – jako kraj katolicki i rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II. Pierwszym miastem była Łódź, gdzie spędziłem trzy miesiące a później Lublin. Pragnę tutaj dodać, że nie udało mi się rozpocząć zajęć na uczelni we właściwym czasie, gdyż swój przyjazd do Polski musiałem opóźnić z powodu śmierci mojej mamy. Będąc już w Lublinie, rozpocząłem pracę w Caritasie, jako wolontariusz. Tutaj poznałem wspaniałych, otwartych, życzliwych ludzi, m.in. wspomnianego wcześniej ks. Andrzeja Głosa. Dzięki zaangażowaniu ówczesnego Metropolity Lubelskiego ś.p. ks. Arcybiskupa Józefa Życińskiego w 2004 roku

zostałem stypendystą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i mogłem zacząć uczyć się języka polskiego.

A.R.: *Było trudno?*

M.N.: – Z nauką języka polskiego na początku miałem problem – nie jest to łatwy język dla obcokrajowca, ale w miarę upływu czasu było już coraz lepiej. Szlifuję ten język już wiele lat, ale muszę przyznać, że ciągle się jego uczę. Obecnie moim celem jest zdobycie aplikacji prawniczej.

A.R.: – *Wspomniał pan o pracy w lubelskim Caritas. Czym dla Pana jest wolontariat?*

M.N.: – Jest to pomoc udzielana potrzebującym, bezinteresowna praca na różnych polach działalności społecznej. W tym co robię – mogę tak powiedzieć – spełniam się, realizuję, biorę udział w różnych akcjach prowadzonych przez Caritas i widzę jak jestem potrzebny. Czuję satysfakcję z takiej pracy, która jest służbą dla innych. Tego nauczyłem się w swoim rodzinnym kraju.

A.R.: – *Proszę nam coś bliżej powiedzieć o Angoli?*

M.N.: – Angola jest państwem położonym w Afryce południowej. Tutaj spędziłem swoje dzieciństwo i młodość. Rodzice, którym bardzo wiele zawdzięczam, wychowali mnie w wierze katolickiej, która jest wyznawana prawie w całym kraju. Nie wstydzę się swoich korzeni. Czasami tęsknię do tych miejsc bliskich memu sercu – do domu rodzinnego i do ludzi pełnych życzliwości i otwartości. Mój kraj odwiedził w 1992 roku Ojciec Święty Jan Paweł II. Wszyscy głęboko przeżywaliśmy w duchu wiary, tę Jego pielgrzymkę. Papież odprowadził mszę świętą dziękczynną zamykającą obchody 500-lecia ewangelizacji Angoli. W Eucharystii uczestniczyło ponad 1 mln wiernych.

A.R.: – *Jak postrzega Pan Polskę?*

M.N.: – W Lublinie jestem już ponad 15 lat. Wrosłem już w polską kulturę. Dobrze się czuję w waszym kraju. Spotykam



Trzej Królowie w orszaku w Turobinie – 6 stycznia 2018 r.
W środku P. Miguel Naueje

wokół siebie wielu dobrych ludzi, którzy tak jak ja chcą pomagać innym. Jesteście narodem wierzącym i to jest bardzo ważne.

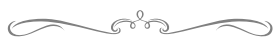
A.R.: – Co daje Panu wiara w Boga?

M.N.: – Jest dla mnie umocnieniem, siłą, fundamentem. W Polsce pogłębiam swoją wiarę, rozwijam się duchowo. Chcę być otwarty na Bożą łaskę. To ja jestem narzędziem w Bożych rękach. Pan Bóg mną kieruje, ciągle coś podpowiada, stawia na mojej drodze wiele różnych osób. Wszystko jest piękne i świat jest piękny i ludzie wokół nas, jeśli mamy w sobie wiarę głęboką, gorliwą, otwartą na potrzeby innych, na drugiego człowieka.

A.R.: – Bardzo dziękuję za tę rozmowę i poświęcony dla nas czas.

M.N.: – Mnie również było bardzo miło spotkać się z Wami. Wszystkich gorąco pozdrawiam i życzę Bożego błogosławieństwa na każdy dzień.

**Wywiad został przeprowadzony,
6 stycznia 2018 roku.**



Angola – państwo w południowo-zachodniej Afryce nad Oceanem Atlantyckim. W przeszłości była kolonią portugalską.

Nazwa Angola pochodzi od słowa ngola, oznaczającego tytuł władców państwa Ndongo, które zostało podbite i zniszczone przez Portugalczyków.

Liczba ludności: 29 mln. 310 tysięcy

Język urzędowy – portugalski, poza tym język bantu i języki afrykańskie.

Religia – dane z 2014 roku:

– Kościół katolicki – 41,1% wyznawców

– protestantyzm – 38,1%

– inne religie – 8,6%.

Przez kilkadziesiąt lat kraj ten znajdował się w stanie wojny, początkowo wyzwoleniczej, zakończonej uzyskaniem niepodległości w 1975 roku a następnie domowej, która trwała do 2002 roku. Wojna pochłonęła tysiące ofiar, duże straty poniósł też Kościół katolicki.

Obecnie Angola dysponuje 3 rodzajami sił zbrojnych: wojskami lądowymi, marynarką wojenną oraz siłami powietrznymi.

Dzień Niepodległości podobnie jak w Polsce obchodzony jest 11 listopada.

Gospodarka Angoli, ze względu na trwające ponad 42 lata działania wojenne, znajdowała się w stanie dezorganizacji. Po zakończeniu wojny, od 2002 roku rozwija się bardzo dynamicznie, najlepiej i najszybciej w rejonie Afryki Południowej.

Pomimo swych bogatych zasobów (złota, diamentów), rozległych lasów, łowisk na Atlantyku i złóż ropy naftowej, Angola jako kraj boryka się z różnymi problemami społecznymi m.in. z ubóstwem, brakiem powszechnego dostępu do opieki medycznej czy oświaty.

Wydarzeniem historycznym dla Angoli, po odzyskaniu przez kraj niepodległości, była pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II, odbyta w 1992 roku. Papież – Polak nie pozostał obojętny wobec ogromnej tragedii narodu nękanego wojnami. Cała pielgrzymka przebiegła pod znakiem chrześcijańskiej nadziei oraz solidarności z ludźmi umęczonymi konfliktami zbrojnymi.

Informacje: Internet

MIEJSCE GDZIE JESTEŚ, JEST MIEJSCEM, W KTÓRYM POSTAWIŁ CIEBIE BÓG – z ks. Krzysztofem Orlickim – wikariuszem parafii św. Piotra i Pawła w Równym (Ukraina) rozmawia Adam Romański

Adam Romański: – *Na początku bardzo dziękuję, że znalazł ksiądz chwilę czasu na wywiad do „Dominika Turobińskiego”. Korzystając z obecności księdza w naszej parafii, chciałbym porozmawiać o pracy duszpasterskiej na Ukrainie. Kiedy zrodziła się myśl o wyjeździe z Polski?*



Ks. Krzysztof Orlicki podczas kazania – Turobin, 28 stycznia 2018 r.

Ks. Krzysztof Orlicki: – Tak naprawdę na początku seminarium o tym nie myślałem, a wcześniej jeszcze miałem całkiem inne plany na życie związane z moimi poprzednimi studiami. Pan Bóg zrobił swoje. Wiem, iż im dłużej mówimy Panu Bogu „nie”, tym bardziej męczymy się w życiu. Jeżeli człowiek otworzy się na Jego plany, na Jego wolę, to wtedy życie jest łatwiejsze.

A.R.: – Od blisko czterech lat pracuje ksiądz w parafii Równe na Wołyniu (Ukraina) w diecezji Luckiej.

Ks. K.O.: – Tak, zaraz po wyjeździe z Polski tam się znalazłem i duszpasterzuję w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie proboszczem i dziekanem jest ksiądz Władysław Czajka – kolega Waszego księdza Dziekana. On tam jest już prawie 30 lat. To człowiek – legenda tamtych terenów. Ksiądz Władysław organizował struktury tej i innych parafii na Wołyniu, odnowił kościół, który armia radziecka, a później komuniści przeznaczyli do innych celów, zadbał

o jego należyte otoczenie i przyczynił się do ożywienia wiary miejscowej ludności – choć jak sam wspomina, początki były bardzo trudne. Wołyń to tereny „ciężkie” pod względem historycznym – mam na myśli lata wojny i rzeź wołyńską, ale także „trudne dziś” ze względu na wojnę, jaka się toczy cały czas, głównie na wschodzie Ukrainy.

A.R.: – Jak ksiądz postrzega tę parafię i ludzi tam mieszkających?

Ks. K.O.: – Ludzie na tamtych terenach są bardzo życzliwi, nie ma antagonizmów w stosunku do Polaków, ja bynajmniej tego nie odczuwam. Praca jest wdzięczna, my kapłani jesteśmy tam potrzebni.

Wiara tych ludzi jest ugruntowana, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Tak wielu Polaków tam mieszkających w okresie wojny oddało za wiarę i za Polskę swoje życie. To też procentuje na współczesne pokolenia. W roku ubiegłym, gościliśmy w naszej parafii ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika, który był pod wrażeniem tego wszystkiego, co udało się zrobić, ale my to wszystko w dużej mierze zawdzięczamy Polakom – ich otwartości serca i udzielonej pomocy finansowej.

A.R.: – Jakie grupy działają przy parafii?

Ks. K.O.: – Mamy w parafii sporo grup modlitewnych, wspólnot, rozwijających się według swoich charyzmatów. Trzeba na pewno wymienić takie grupy jak np: wspólnoty neokatechumenalne – ludzie wstępują na drogę wiary, rozwijają ją w sobie i poznają siebie w świetle Bożego Słowa i sakramentów; Domowy Kościół – wspólnota, która na dzień dzisiejszy składa się z 3 kół, a działa w duchu nauczania ks. F. Blachnickiego (Ruch Światło-Życie) i gromadzi małżeństwa wraz z dziećmi. Raz w miesiącu mamy spotkania – rozmawiamy, rozważamy Pismo Święte, modlimy się. W jednym kole jest od czterech do siedmiu par małżeńskich. Na każdym takim spotkaniu formacyjnym obecny jest kapłan. Ponadto prężnie działa Legion Maryi, mamy wspólnotę lektorów, ministrantów, prowadzimy spotkania z młodzieżą, harcerzami.

A.R.: – Proszę nam powiedzieć na temat zaangażowania młodzieży w życie parafii.

Ks. K.O.: – Organizujemy spotkania dwa razy w tygodniu z młodzieżą starszą i młodszą. Mamy w mieście studentów, gdyż jest uniwersytet i chcemy zadbać o ich właściwą formację. Z młodzieżą mamy dobry kontakt. Na Światowe Dni Młodzieży w Polsce z udziałem Papieża Franciszka z naszej parafii pojechało blisko 100 osób – prawosławnych i katolików. Wiele z tych osób prawosławnych pragnie przejść na wyznanie katolickie. My zawsze wiosną i jesienią prowadzimy katechezy w parafii, które przygotowują do I spowiedzi i komunii świętej.

Dla młodzieży trzeba mieć czas i dać ten czas. Młodzi nas obserwują i widzą jakie jest nasze zaangażowanie, czy to, co robimy jest szczere, naturalne. Czas poświęcony młodzieży procentuje. Młodzi są otwarci, często dzwonią, są spontaniczni, a tym samym Kościół Rzymskokatolicki na Ukrainie jest też młody, bo to oni są „jutrem Kościoła”. My dziś, oni jutro. Nie tak dawno miałem telefon od byłych harcerzy, którzy teraz przebywają w Polsce na studiach.

Pytali, co zrobić, by dobrze przygotować się do pierwszej spowiedzi i komunii świętej – wyszli z rodzin prawosławnych, chcą być katolikami.

W naszej parafii jest trochę rodzin mieszanych – mąż katolik, żona prawosławna albo na odwrót.

A.R.: – Czy to rodzi jakieś problemy? Jakie są relacje między nimi?

Ks. K.O.: – Wiara jest wspólna, chrześcijańska – jedna wiara, jeden Bóg, jeden chrzest, ale jeśli nie ma jednej konfesji w małżeństwie, jednego obrządku, wtedy mogą pojawiać się pewne konflikty. Wspólne bycie razem małżonków jest bardzo ważne dla dzieci, które wszystko obserwują, zapamiętują i w określonym klimacie rodzinnym wzrastają.

Rodzice wspólnego, jednego obrządku nie pytają siebie czy pójść do kościoła, ale ewentualnie na którą godzinę pójdziemy wspólnie do kościoła. Przykład wiary rodziców przekłada się na dzieci. Świadectwo życia jakie przekazują jest najważniejsze.

A.R.: – Wiara na Ukrainie została przechowana, była pielęgnowana przez babcie, dziadków, którzy gdzieś tam w ukryciu, w swoich domach nie zapominali o modlitwie.

Ks. K.O.: – Pomimo tej ciężkiej historii, która była na tych ziemiach i o której należy mówić, gdyż **bez prawdy nie ma prawdziwego pojednania**, a także oprócz tych trudnych czasów, w których obecnie trzeba żyć – bo wojna ciągle jest, choć o niej wiele się nie mówi, to wiara katolicka się rozrasta. Wiara przechowana i wymodlona. Wiele osób, których nie znamy z imienia czy nazwiska, przypłaciło niejednokrotnie życiem za swoją wiarę, ofiarą swojego życia. To musi owocować.

Sługa Boży ojciec Serafin Kaszuba, to postać tych ziem – bardzo gorliwy i oddany ludziom kapłan. Powiedział kiedyś, że nawet jakby została jedna osoba, jeden katolik, a wszyscy inni wyjechali bądź odeszli, to on musi tam pozostać, bo jest posłany przez Boga na te ziemie.

Ksiądz Kaszuba nigdy nic nie posiadał, chodził po domach, odprowadzał msze święte, nauczał, kościoły bowiem były albo pozamykane albo zajęte przez władze na inne cele. Jedna skromna osoba, która trzymając się prawdy Ewangelii i konsekwentnie ją głosząc nawet za cenę zdrowia i życia, pozwoliła być narzędziem w Bożych



Homilia w czasie Mszy św. o godz. 10.00 – Turobin, 28 stycznia 2018 r.
Na pierwszym planie ks. Krzysztof Orlicki

rękach, by dziś wiara na tych terenach mogła przetrwać i się rozrastać.

A.R.: – Podobnie jak błogosławiony ksiądz Bukowiński w Kazachstanie. Mógł wrócić do Polski, ale pozostał do śmierci wśród tamtych ludzi.

Ks. K.O.: – Oczywiście. Muszę tutaj wspomnieć, że ksiądz Bukowiński przed wyjazdem do Kazachstanu był przez pewien czas w Katedrze Łuckiej i tutaj dał się poznać, jako bardzo gorliwy i zaangażowany w sprawy Boże kapłan. To właśnie z Łucka został zabrany i wywieziony do więzienia w Kijowie.

Jest jeszcze jedna ważna postać, o której muszę powiedzieć kilka słów. Mam na myśli biskupa Piotra Szelążka, biskupa diecezji Łuckiej w latach 1926–1950. Jest to bardzo ciekawa postać w historii Kościoła, a szczególnie Kościoła prześladowanego. Ksiądz Biskup został przymusowo wysiedlony z Wołynia (kiedyś tutaj była Polska), tułał się po północnych ziemiach naszej Ojczyzny, zmarł w 1950 roku w Zamku Bierzgłowskim, niedaleko Torunia. Pochowany został w kościele św. Jakuba w Toruniu – bezpośrednio pod ołtarzem, pod prezbiterium. Nie tak dawno, w tym roku odbyła się ekshumacja jego szczątków i uroczyste przeniesienie do nowego sarkofagu w tym samym kościele. Uroczystościom przewodniczył biskup toruński.

Dodam jeszcze, iż biskup Szelążek założył zgromadzenie sióstr św. Teresy – tereżanek. Zawsze tęsknił za swoją katedrą, do której nie było mu dane wrócić. Boża Opatrzność ma swoje plany, które pewnie dotyczą jego powrotu, ale już w formie relikwii. Modlimy się o jego rychłą beatyfikację.

Wiele więc mamy przykładów osób, dzięki którym wiara jest żywa i stale się rozwija. Na ukraińskiej ziemi inaczej przeżywa się to odradzanie wiary i widać głęboki sens tego wszystkiego co się tutaj robi.

Teraz, przed świętami Bożego Narodzenia, mieliśmy chrzest 52 letniej osoby – P. Albiny, a takich przykładów można podawać wiele.

Święty Jan Paweł II – jeden z największych autorytetów (dzisiaj też ich potrzebujemy), chociaż był schorowany, w ostatnich latach swojego pontyfikatu nie mógł chodzić a później mówić, to jednak wielkie rzesze ludzi gromadził wokół siebie. Papież miał oczy wiary, miał młodego ducha i serce otwarte na każdego człowieka.

Jak obserwuję ludzi starszych na Ukrainie to śmiało też mogę powiedzieć, że oni też mają oczy wiary szeroko otwarte. Z jakim sentymentem opowiadają o dawnych latach, gdy przyszło im iść kilkanaście kilometrów do kościoła na mszę świętą i to nie tylko przy dobrej pogodzie, ale i w czasie zimy czy silnych mrozów. Oni potrzebowali spotkania z Panem w Eucharystii. Dla nich to była wielka radość jak raz w tygodniu mogli być w kościele. Często tęsknota i pragnienie spotkania z Kimś, kto dla nas wierzących jest najważniejszą Osobą, zostaje zamazana sprawami na pozór ważnymi, za którymi gonimy i szukamy szczęścia. A zapominamy, że prawdziwe szczęście człowiek może osiągnąć tylko w Bogu.

Kiedyś na wsi, a ja jestem ze wsi, nie było między domami murów, były niziutkie płoty, przy tych płotach były ławeczki. Ludzie siedzieli i rozmawiali ze sobą, dzielili się



Podczas spotkania KSM z ks. Krzysztofem Orlickim – Turobin, 28 stycznia 2018 r.

swoimi przeżyciami, byli ze sobą, budowali swoją kulturę. Obecnie powstają mury, niekiedy to i domów już nie widać z ulicy i nie ma już tej bliskości co kiedyś.

Podobnie jest z wiarą. Przychodzę do kościoła i jestem sam dla siebie, nie czuję wspólnoty. **A Kościół to ma być wspólnota** – taki drugi dom dla nas wierzących. My w takim duchu pracujemy w Równym. Nasz ksiądz proboszcz, dziekan Władysław Czajka podchodzi do ludzi tak bezpośrednio, personalistycznie – po imieniu. Ludzie to lubią, czują się dobrze w kościele, nie ma dystansu między nami. Otwartość to jedna z cech, których musimy się uczyć codziennie i myślę, że nie tylko my księża, ale każdy potrzebuje tej cechy w relacjach międzyludzkich.

A.R.: – Jak ludzie reagują na to wszystko co obecnie dzieje się na Ukrainie? Jak odbierają tę wojnę, co myślą o swoim kraju. Wiele osób wyjeżdża do Polski w poszukiwaniu pracy. Tutaj tę pracę dostają. Ale czy to jest właściwy kierunek dla nich?

Ks. K.O.: – Gdy mówimy o pracy, podejmowaniu jej za granicą, to muszę zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, jeśli chodzi o młodzież, to chcą się wyrwać, znaleźć coś lepszego dla siebie. To jest w pewnym sensie zrozumiałe, bo i w Polsce było podobnie, a może i jest do dzisiaj. Ale jeśli ta młodzież wyjedzie, to kto zostanie tutaj. Są na Ukrainie małe parafie, gdzie na mszy świętej są babcie i trochę dzieci a młodzieży nie ma wcale.

Drugie niebezpieczeństwo związane jest z wyjazdem ojców do pracy – zostawiają żony, dzieci. Co prawda dzieci mówią: tata jest, niedługo wróci, ale ten czas powrotu dłuży się bardzo. Dzieci zaś, gdy dorastają potrzebują obojga rodziców – wzorców prawdziwej rodziny. Zadań ojca nie uda się w 100 % zastąpić matce, choćby starała się bardzo. Nawet Maryi, która była najsświętszą z kobiet do wychowania syna Bóg dał Józefa, który towarzyszył Jezusowi od samego początku.

Wojna na Ukrainie cały czas trwa, choć jak wspominałem wcześniej, za granicą o tym prawie się nie mówi. U nas w Równym cmentarze wypełniają się alejami zasłużonych, czyli tych, których przywieźli ze Wschodu. Często zamawiane są msze święte o szczęśliwy powrót do domu ojca,

męża czy syna. Dotykamy znów podobnego problemu jak wcześniej – rodziny są niepełne, bo ojcowie czy synowie zostali wzięci do wojska na czas wojny.

A.R.: – W Europie jest problem z uchodźcami, którzy opuszczają swoje kraje w poszukiwaniu lepszej przyszłości.

Ks. K.O.: – Jeden z biskupów Syrii powiedział, że najlepszą pomocą dla ich kraju, ale także dla wszystkich innych dotkniętych wojną, działaniami zbrojnymi, jest pomoc udzielana na miejscu: „Wy bardziej będziecie pomagać nam tutaj na miejscu, niż przyjmując do siebie, bo jak wasze granice będą otwarte i wiele osób opuści nasz kraj, to dla kogo my pozostaniemy?”. Polska udziela pomocy chrześcijanom w Syrii i nie tylko, wspomaga także Ukrainę, ludzi którzy cierpią z powodu niepotrzebnej wojny.

A.R.: – Jak najlepiej odnaleźć się i działać w otaczającej nas rzeczywistości?

Ks. K.O.: – W takich czasach, w których przyszło nam żyć, musimy jak najlepiej wypełniać swoje zadania czy powierzone nam obowiązki zarówno tutaj, gdzie ja pracuję na Ukrainie, ale także w Polsce. Z tego będziemy rozliczeni. Każdy ma swoje pole działania.

Ja dziękuję Panu Bogu za to, że postawił mnie na tych ziemiach, gdyż widzę przez te kilka lat swojej pracy, żywą wiarę tych ludzi. Pomimo tego, że żyją biedniej, w gorszych warunkach, to żyją wiarą, Jezusem Chrystusem.

Mam przykład proboszcza, który poświęcił się tamtym ludziom, wrósł w nich, zakorzenił się, odbiera to miejsce jak swój drugi dom. Jest dla nas księży przykładem całkowitego oddania siebie na służbę Bogu i drugiemu człowiekowi.

Zakończę taką myślą: **Miejsce gdzie jesteś, jest miejscem, w którym postawił Ciebie Bóg. To jest Twoje miejsce.** Jak tak będziemy postrzegać nasze powołanie, to będzie nam prościej żyć i łatwiej będziemy mogli odczytywać plan Pana Boga na nasze życie.

A.R.: – Dziękuję bardzo za rozmowę.

MODLITWA ZA KOŚCIÓŁ NA WOŁYNIU

Chryste!

Dziękujemy Ci za to, że nikomu nie udało się zgasić płomienia wiary w sercach naszych braci i siostr na Wołyniu.

Błogosławimy Cię w świadectwie wszystkich męczenników, którzy krwią swoją przypieczętowali miłość do Ciebie i Twego Kościoła w trudnym XX wieku.

*Posyłaj robotników na wielkie żniwo –
tyle jest serc nad Styrem i Horyniem,
które oczekują na Ewangelię.*

*Wlej oliwę Twej miłości we wszystkie rany,
które zostały zadane Twojemu ludowi przez
barbarzyństwo, komunizm i ateizację.*

Uciszyć nacjonalizm i szowinizm.

*Uzdrow wszystkie urazy polsko-ukraińskie,
aby w Twoim Kościele, który jest wspólnotą
otwartą na wszystkie ludy i narody, wszyscy
rozpoznawali się jako jedna rodzina.*

*Zeslij Ducha Świętego na wszystkich chrześcijan,
by byli zaczynem pojednania.*

*Błogosław siostrzanemu Kościołowi
prawosławnemu, który miotany jest siłami
rozłamu i separacji.*

*Natchnij odwagą wszystkich ochrzczonych,
abyś jednym ich Panem pozostał.*

*Aby żaden chrześcijanin nie stanął naprzeciw
drugiego powodowany duchem nienawiści.*

*W minionych wiekach przez Wołyni przeszło
wielu świętych; uświęcaj i dzisiaj tych, którzy tu
żyją, pracują, cierpią, modlą się i szukają Ciebie.*

*Wołyńska ziemia jest żyzna między innymi
przez to, że została zroszona krwią tysięcy
męczenników. Niech się tak stanie, by każda
kropla tej krwi była nasieniem nowych
chrześcijan. Niech cały Wołyni stanie się ziemią
pojednania; niech króluje na nim Twój pokój,
którego świat dać nie może.*

Przyjdź Królestwo Twoje!

*Niech przyjdzie Królestwo Twoje na tę ziemię,
która spragniona jest Twojej ożywczej miłości.*

Niech zstąpi Duch Twój!

*Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze tej
ziemi. Wołyńskiej ziemi. Udręczonej ziemi.*

*Wrysuj, Panie, drogę nadziei przed tymi,
którzy się zniechęcili.*

*Obudź zaufanie w sercach załamanych, którzy
przestali wierzyć.*

*Ucz kochać tych, którym najtrudniej jest
przebaczyć.*

Święta Tereso, patronko Wołynia,
*weź w opiekę Kościół Chrystusowy,
który w Ojczyźnie Słowackiego
z niewoli pouraca!*

WARTO ŻYĆ EKSTREMALNIE

Odkąd pamiętam, od dziecka żyliśmy wiarą – tak zostaliśmy wychowani. Nieustannie towarzyszyło nam uczucie obecności i bliskości Pana. Bliskości, która uspokaja, uskrzydla, pozwala czuć się kochanym. Niewątpliwie każde z nas przeżywało to na swój sposób, ale kochaliśmy i kochamy jedną miłością.

24 marca ubiegłego roku pojawiło się na naszej drodze kolejne wyzwanie. Ekstremalna Droga Krzyżowa. Brzmiało interesująco, prawda? Na nas od razu zadziało, więc po-

myśleliśmy: „Dlaczego nie spróbować?”, przecież uwielbiamy takie „Boskie” wyzwania.

Milena: To, że się tam znalazłam zawdzięczałam w dużej mierze Krystianowi, ponieważ to on wyszedł z inicjatywą i zajął się wszystkim, za co jestem mu bardzo wdzięczna.

Uroczysta Eucharystia sprawowana w Katedrze Lubel-



Autor tekstu Krystian Chmielewski jest zaangażowanym lektorem. Na zdjęciu przyjmuje pamiątkowy medal po Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych

skiej była początkiem ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Początkowo nie byłam jeszcze świadoma, że tej nocy czeka mnie do przejścia ponad 40 kilometrów. Kiedy wyszłam

na zewnątrz ogarnął mnie wielki chłód i poczułam jak dreszcze przeszywają moje ciało. Z krzyżami w dłoniach wyruszyliśmy naszą własną Drogą Krzyżową.

Krystian: Przy każdej stacji starałem się skupić na wyznaczonym do niej rozważaniu. Chciałem zrozumieć wartość tych słów i przezwyciężyć nimi moje zmęczenie. Wszystkie moje zmartwienia i słabości jakby zostały w tyle. Czułem wielki spokój.

Teraz trudno stwierdzić tak naprawdę, co było dla nas najbardziej uciążliwe: bezsenność, ból stóp czy towarzyszący nam przez większość trasy mróz. Wydaje mi się, że całe nasze zaangażowanie i skupienie na modlitwie przysłoniło nasze dolegliwości. Z latarką na czole, mapą w rękach i modlitwą w sercu, udało nam się dotrzeć do celu! Rano, około godziny ósmej, powitaliśmy z wielką radością Matkę Bożą Kębelską.

Milena: Bez wątplenia mogę stwierdzić, że uczucie jakie towarzyszyło mi w tamtej chwili należało do jednych z najwspanialszych w moim życiu.

Krystian: Każdy w życiu ma swoją Golgotę, z którą, musi się zmierzyć, dlatego naprawdę warto zabrać się za to „ekstremalnie”.

Zachęcamy serdecznie naszych parafian i nie tylko, do wzięcia udziału w tak budującym i niezapomnianym wyzwaniu, jakim jest Ekstremalna Droga Krzyżowa. Mamy teraz wszyscy naprawdę wielkie szczęście, że możemy kształtować swoją wiarę dzięki właśnie takim wydarzeniom. Od nas samych jednak zależy, jaką ścieżką będziemy podążać.

Wybierz właściwą drogę!

**Uczestnicy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej 2017 r.
Milena Saj i Krystian Chmielewski**

List z Francji

Chatel, 11 lutego 2018 r.

NAWRÓCENIE

Piszę już kolejny artykuł do Waszej gazety „Dominik Turobiński”. Niektórzy Czytelnicy zdążyli mnie już poznać, inni być może poznają mnie wkrótce. Artykuł ten chciałem poświęcić pewnej rodzinie i wydarzeniom z nią związanym. Otóż w 2010 roku zmarł ksiądz proboszcz sąsiedniej parafii. Przeżył 90 lat. Wtedy miejscowy Biskup powierzył mnie duszpasterstwu tej parafii. Pogrzeb tego księdza odbył się w Wielki Piątek rano. Ponieważ w Wielki Piątek nie można odprawiać mszy świętej, gdyż Kościół przeżywa w tym dniu śmierć Pana Jezusa i pozostaje w żałobie i smutku, nie było więc mszy świętej pogrzebowej nawet dla kapłana. Po raz pierwszy byłem świadkiem pogrzebu proboszcza parafii bez mszy św. Naturalnie przyjechał ks. Biskup, wielu duchownych, przybyli także parafianie i to dość licznie. Dlaczego piszę o tym, kiedy tematem tego artykułu jest nawrócenie? Piszę dlatego, że ten duchowny nie lubił odprawiać mszy świętych. W ciągu tygodnia wcale nie odprawiał a w niedzielę odprawiał zawsze o godz. 11.00 i kończył mszę św. przed 12.00, żeby już w południe zasiadać do stołu, tzw. „aperitivu” Wszyscy o tym wiedzieli, ale nikt się temu nie dziwił. Dla mnie było to coś nienormalnego.

Ja, o godz. 12.00 w niedzielne południe, odprawiam już trzecią mszę świętą, potem jeszcze jadę do chorych. Doszedłem więc do jasnego wniosku, że Pan Bóg dał temu duchownemu taki pogrzeb na jaki zasłużył – bez mszy świętej. W tym dniu podeszła do mnie młoda kobieta i powiedziała, że chciałaby się spotkać ze mną, ponieważ w czasie tego pogrzebu ks. Biskup ogłosił, że to ja będę ich nowym proboszczem. Umówiliśmy się na spotkanie po Świątach Wielkanocnych. Kiedy przyszła do mnie opowiedziała „swoje zakłopotanie”, przedstawiła swój problem. Otóż okazało się, że ta młoda kobieta jest kierowniczką miejscowej poczty. Opowiedziała mi o swoim życiu i sytuacji rodzinnej, o tym, że cała jej rodzina jest nieochrzczona. Ale ona chciałaby się ochrzcić. Wyzначyliśmy datę na pierwsze spotkanie. Powiedziałem jej, że przygotowanie do chrztu świętego dorosłych trwa tutaj dwa lata i nie mogę nic zrobić, żeby skrócić ten termin ponieważ zarządzenie wyszło od Episkopatu francuskiego. Myślałem, że się przestraszy i już nigdy nie przyjdzie. Ale ona przyszła na najbliższe spotkanie. Każde następne odbywało się raz w tygodniu o godz. 20.00. Rozpoczęliśmy więc razem naszą drogę nawrócenia. Opowiedziała mi teraz o swojej

rodzinie, o trójce dzieci w różnym wieku. Na początku przychodziła tylko sama, bez dzieci i ojca dzieci. Myślałem, że nie wytrzyma tak długo i odejdzie. Ale ona ciągle przychodziła. W końcu pewnego razu przyszły też jej dzieci. Najmłodsze miało roczek, starsze były w wieku 10 i 12 lat. Miałem już katechezę rodzinną, chociaż ciągle nie przychodził ojciec tych dzieci. Minęło może już trzy miesiące, kiedy dołączył do nas. Wtedy dowiedziałem się, że rodzina ta żyła nawet bez ślubu cywilnego. Okazało się, że on nie był ochrzczony. Od tej chwili miałem na katechezie całą rodzinę. Wkrótce dzieci zaczęły opowiadać w szkole, że chodzą na katechezę i chcą się ochrzcić. W niedługim czasie doszło kolejnych pięcioro dzieci w tym samym wieku i wtedy miałem już grupę 10-osobową. Pracy miałem dużo, gdyż prawie wszystko musiałem zaczynać od początku. O przygotowaniach i prowadzonych przeze mnie katechezach, nie mówiłem nawet moim kolegom, gdyż sam nie wierzyłem do końca, czy oni wytrzymają te dwa lata. Po pewnym czasie dowiedziałem się o tym kilka osób z parafii tzw. P.O.P., o którym pisałem w poprzednich artykułach. Przyszli zobaczyć co się dzieje a zaraz potem chcieli przejąć całą inicjatywę i prowadzić dalsze przygotowania do chrztu świętego. Powiedzieli, iż mogą już oddać tę rodzinę i pozostałe dzieci w ich ręce a oni się dalej nimi zajmą. Wtedy ta kobieta wraz z całą rodziną zaprotestowała i powiedziała, że jeżeli księdza Józefa nie będzie to i oni też odchodzą. Zaproponowałem polubowne rozwiązanie. Grupie parafialnej powiedziałem: możecie przychodzić, nawet mi pomagać ale musicie wykazać się kompetencjami. Kompetencji wielkich to oni nie mieli, ale niektórzy zostali, żeby zobaczyć jak to się skończy i jak będą przebiegać dalsze przygotowania, prowadzone właśnie przeze mnie. W końcu, gdzieś po półtora roku przygotowań powiedziałem o tym mojemu Biskupowi i zaprosiłem, aby zechciał przyjechać i ochrzcić tę rodzinę i inne osoby. Zgodził się natychmiast. Ustaliliśmy datę na Wigilię Zesłania

Ducha Świętego. Ogłosiłem tę wiadomość zainteresowanym i parafianom: przyjedzie ksiądz Biskup i ochrzci 10 osób. Ekipa liturgiczna i niektórzy parafianie zaangażowali się w przygotowania. Zaprosiłem kilku duchownych. Ks. Biskup podczas mszy świętej ochrzcił wszystkich katechumenów. Uroczystość trwała dwie godziny. Dość długo jak na francuskie warunki. Kościół nie mógł pomieścić ludzi w tym dniu, a ponieważ było bardzo ciepło i słonecznie stali na zewnątrz z powodu braku miejsca. Zostawiłem Biskupowi i świeckim całą inicjatywę – niech przemawiają i śpiewają – oni to bardzo lubią. W tym dniu spotkałem ludzi, którzy chyba jeszcze nigdy w życiu nie byli w kościele. Przyszli, bo albo byli spokrewnieni z tą rodziną albo dowiedzieli się o tym wydarzeniu. Na koniec tej uroczystości zrobiliśmy zdjęcie pamiątkowe z ochrzczonymi, a parafia przygotowała poczęstunek tzw. „aperitive” po francusku, na merostwie tzn. w sali gminy. Przyszedł również i Biskup. Ludzi było bardzo dużo, więc ks. Biskup najpierw się ze wszystkimi przywitał a potem podchodził do każdego. Niektórzy nie wiedzieli co mają robić, nigdy w życiu nie spotkali Biskupa osobiście, nie wiedzieli jak mają się zachować. Ponieważ ten Biskup był dawniej proboszczem, więc wiedział jak z ludźmi rozmawiać. Nawet niewierzący byli zachwyceni Biskupem, że taki dostępny. Wszystko to zakończyło się późnym wieczorem. W końcu ksiądz Biskup zapytał mnie: Józefie, jak to zrobiłeś, że doszło do takiego wydarzenia i nawrócenia? Odpowiedziałem, że nic nie zrobiłem osobiście, taki połów dał mi Pan Jezus, ja tylko nastawiłem w odpowiednim miejscu sieci. Wszystko dokonał Chrystus. Dzień był szczęśliwy dla mnie, dla parafii, ale przede wszystkim dla rodziny, która przyjęła chrzest święty i dla pozostałych osób. A wszystko to działo się w Wigilię Zesłania Ducha Świętego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Bogiem!
ks. Józef Nadłonek

FIGURA MATKI BOŻEJ W KOLONII GUZÓWKA

Przy tej figurze spotykają się od wielu lat mieszkańcy naszej miejscowości, szczególnie w maju, kiedy śpiewamy Litanię do Matki Bożej.



P. Waleria Wrzyszc
przy odnowionej figurze

Fundatorami tej figury byli moi rodzice: Maria i Jan Starzeczy. Postawili ją w 1947 roku. Ja, jako córka w 2017 roku postanowiłam ją odnowić, gdyż po tylu latach wymagała remontu. Pragnęłam, żeby ta figura była pamiątką dla wnuków, prawnuków a także dla całej wsi. Wiele osób, które tędy przechodzą, zatrzymują się chwilę, by się przeze-

gnąć, pomodlić, westchnąć do Pana Boga, podziękować Matce Bożej za opiekę. Chciałam dzisiaj za pośrednictwem „Dominika Turobińskiego” podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia tej figury. Dziękuję P. Adamowi Ciastule z Żurawia za wszystkie prace malarskie. Sam przyjeżdżał rowerem i w wolnych chwilach solidnie wykonywał swoje zadania. Dziękuję P. Władzowi Polskiemu z Czernięcina, który pierwszy skontaktował mnie z P. Adamem. Płotek dookoła figury wykonał P. Józef Mączka z Turobina, grys przywiózł P. Stanisław Bratos a obrzeże trawnikowe P. Mariusz Zajdel. Prace wykończeniowe – ustawienie płotka, obrzeży, wysypania grysów wykonali P.P. Andrzej Czyżewski, Roman Kruk z synem Adamem.

Raz jeszcze składam wszystkim serdeczne Bóg zapłać za pomoc, którą otrzymałam.

Waleria Wrzyszc,
Kolonia Guzówka

SUKCES UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W TUROBINIE na VI Wojewódzkim Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Jezus Malusieńki” w Lublinie

13 stycznia 2018 r., razem z uczniami szkół podstawowych z naszego województwa, uczestniczyliśmy w VI Wojewódzkim Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Jezus Malusieńki”.

Patronat nad festiwalem objęli: Sekretarz Episkopatu Polski ksiądz Biskup Artur Miziński, Lubelski Kurator Oświaty, Pani Teresa Misiuk oraz Dyrektor SP nr 2 w Lublinie Pani Danuta Giletycz. Na-



Podczas występu naszych uczniów

szą szkołę reprezentował **chór „Iskierki” w składzie: Natalia Bartnicka, Julia Walczuk, Weronika Chłopek, Natalia Podkościelna, Karolina Snopek, Mikołaj Batyra, Amelia Biziorek, Paulina Omiotek, Paulina Zaremba, Anna Typińska, Marta Czyżewska, Milena Źródowska oraz solistka Karolina Woźnica.**

Festiwal rozpoczęli konferansjerzy, witając zebranych i przedstawiając przybyłych gości oraz członków Jury. Następnie słowa powitania i wprowadzenia w istotę festiwalowego kolędowania skierowali do wszystkich: Pani Dorota Paździor – wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Pani Teresa Misiuk – Lubelski Kurator Oświaty oraz ksiądz Dziekan Józef Łukasz, proboszcz parafii Matki Bożej Fatimskiej w Lublinie. Ksiądz Proboszcz odczytał list, skierowany do wszystkich uczestników Festiwalu, przysłany przez

Biskupa Artura Mizińskiego. Wysłuchaliśmy kolęd, pastorałek i piosenek świątecznych, w wykonaniu 117 wykonawców: 24 solistów i 13 zespołów. Festiwal oceniało profesjonalne Jury.

Nasza solistka Karolina Woźnica wykonała kolędę pt. „Oto dziś narodziła się miłość” a chór „Iskierki” utwór pt. „Pastorałka od serca do ucha”.

Po długotrwałych obradach Jury ogłosiło wyniki:

W kategorii zespołów I miejsce zdobył **Chór „Iskierki” ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Turobinie**, przygotowany przez P. Bożenę Białek i P. Andrzeja Snopka, za piękne, radosne wykonanie „Pastorałki od serca do ucha”. W Wojewódzkim Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Lublinie bierzemy systematycznie udział i odnosimy sukcesy:

2015 r. – Nagroda Specjalna Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Lublinie

2016 r. – Wyróżnienie w kategorii zespół

2017 r. – III miejsce w kategorii zespół oraz wyróżnienie w kategorii solistów otrzymała Aleksandra Ogorzałek

2018 r. – I miejsce w kategorii zespół

Cieszymy się bardzo z sukcesu uczniów naszej szkoły. Dziękujemy organizatorom za przeżyte emocje i miłą atmosferę. Wspomnienia zostaną w nas na długi czas.

Andrzej Snopek



Występ solistki Karoliny Woźnica

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY – TUROBIN

Ostatnie pożegnanie

Dzień 20 grudnia 2017 był smutnym dniem dla KSM oddział „Dominik”, gdyż przyszło nam pożegnać w naszej wspólnocie parafialnej **śp. + Michała Szafranca** – wieloletniego członka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, który w ostatnim czasie pełnił funkcję zastępcy prezesa w naszym Oddziale. Michał zapisał się w KSM-ie bardzo pozytywnie, był człowiekiem usługowym, koleżeńskim i pogodnym. Odszedł do Pana tak nieoczekiwanie i tak szybko. Michale pozostaniesz zawsze w naszej pamięci.

W dniu **28 stycznia 2018 r.** w naszym oddziale KSM „Dominik” gościliśmy ks. Krzysztofa Orlickiego, pracującego na Ukrainie. Ks. Krzysztof w trakcie naszego spotkania podzielił się z nami swoimi przeżyciami dotyczącymi jego pracy duszpasterskiej w parafii w Równym. Spędziliśmy ten czas również na wspólnej grze i integracji.

Dnia **10 lutego 2018 r.** przedstawiciele naszego oddziału wraz z ks. Zbyszkim, byli obecni na Balu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, jaki odbył się w hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie. Motywem przewodnim XXIV już Balu Młodych były słowa:



Bal Młodych KSM – Lublin, MOSiR – 10 lutego 2018 r.

„Miłość ma zawsze młode oblicze”. Bal rozpoczął się uroczystym polonezem a zakończył walcem. Przebiegał w stylu weneckim – większość uczestników bawiła się w maskach. Wszyscy razem tworzyli niezapomniany klimat romantyzmu, tajemniczości i piękna.

Zlot Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Jasna Góra, 24 lutego 2018 r.

W dniu 24 lutego odbył się **Zlot Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży** na Jasnej Górze. Młodzi ludzie z całej Polski przybyli do Częstochowy, by zawierzyć swoją organizację, oraz wszelkie działania i inicjatywy Pani Jasno-górskiej. Uroczystej Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 17.30 przewodniczył Arcybiskup Wacław Depo – Metropolita częstochowski. Eucharystię koncelebrował Biskup Marek Solarczyk, delegat KEP ds. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W swej homilii Abp Wacław Depo mówił m.in.: „Więź z Bogiem nie jest czymś automatycznym, czymś zastanym, czego można by się nauczyć raz na zawsze. Od wiary odziedziczonej trzeba nam przechodzić do wiary ciągłego wyboru, ciągłego określania się, po której stoję stronie. To wymaga czujności. Nie mogę wybrać raz na zawsze. Nie utracie łaski, która została wam dana – przypomina nam św. Paweł, nie przyjmujcie łaski na próżno. Przyjęcie tej łaski i zgoda na decydujący głos Boga w naszym życiu jest

jedyną odpowiedzią, której domaga się Bóg od każdego i każdej z was. To jest również nasza rzeczywistość i nasze wyzwania”.

W czasie Ofiarowania przedstawiciele młodych z całej Polski złożyli na ręce Księża Biskupów Akty Zawierzenia oddziałów diecezjalnych KSM-u. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce osiemdziesiąt lat temu. Dziś Stowarzyszenie działa



w ponad trzydziestu ośmiu diecezjach w Polsce i zrzesza wielką rzeszę młodych ludzi. Podczas zlotu odbył się przedpremierowy pokaz filmu „Tożsamość 1918–2018” o historii Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Polsce. Nasz oddział „Dominik” reprezentowało pięcioro uczestników: ks. Zbigniew Zarzeczny, Mateusz Tabiszewski, Paulina Golec, Karol Kryk, Marek Podkościelny. To był piękny czas zawierzenia i modlitwy dla nas wszystkich, uczestników **Zlotu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży na Jasnej Górze**.

Tekst i zdjęcia: ks. Zbigniew Zarzeczny

Liturgiczna Służba Ołtarza w naszej parafii

Przez okres Wielkiego Postu w naszym kościele byli przygotowywani kandydaci do służby ministranckiej. Sześciu chłopców z trzecich klas szkoły podstawowej zgłębiało znaczenie liturgii, posługi ministranckiej oraz piękna Eucharystii. Uroczysta promocja na ministrantów odbędzie się w Wielki Czwartek na Mszy św. Wieczerzy Pańskiej. Zapraszamy wszystkich chętnych (niezależnie od wieku), którzy pragną służyć Bogu do zgłaszania się do liturgicznej służby ołtarza.

Krystian Chmielewski, Olszanka

Dekanat Turobiński KURS LEKTORA – MINISTRANTA SŁOWA BOŻEGO

W naszym Dekanacie Turobińskim odbywa się kurs Lektora prowadzony przez Dekanalnego Duszpasterza LSO. Jest on przeznaczony dla uczniów II–III klas gimnazjum i licealistów. Zakończeniem kursu będzie uroczysta promocja do funkcji Ministranta Słowa Bożego – Lektora, udzielona przez JE Księdza Arcybiskupa Stanisława Budzika Metropolite Lubelskiego, w parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Lublinie, 17 maja 2018 r. o godz. 18:00.

NIESZPORY LSO W METROPOLITALNYM SEMINARIUM DUCHOWNYM W LUBLINIE

W czwartek 25 stycznia 2018 w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie ministranci i lektorzy z Okręgu kraśnickiego (dekanaty: Bychawa, Kraśnik, Turobin, Urzędów i Zakrzówek) wzięli udział w Liturgii Godzin, którą poprzedziła konferencja wygłoszona przez ks. Pawła Bartoszewskiego. Następnie, po kolacji, nasi ministranci i lektorzy odwiedzili kleryków w ich pokojach.

*Tekst i zdjęcie:
ks. Zbigniew Zarzeczny*



Nieszpory KSM w Seminarium Duchownym w Lublinie

FOTOREPORTAŻ II**Z ŻYCIA PARAFII ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE, GRUDZIEŃ 2017 R. – MARZEC 2018 R.**

Zaprzysiężenie nowej Rady Parafialnej – Turobin, 17 grudnia 2017 r.



Jasełka wystawione przez Szkołę Podstawową w Turobinie – 7 stycznia 2018 r.



Wizyta duszpasterska u jednej z rodzin w Turobinie – 13 stycznia 2018 r.



28 stycznia przez cały dzień obecny był w parafii ks. Krzysztof Orlicki, pracujący w Równym na Ukrainie



Środa Popielcowa 2018 r.



Symboliczna dekoracja na Wielki Post



Schola parafialna aktywnie włącza się w życie parafii



Adoracja Najświętszego Sakramentu w pierwszą niedzielę marca



Modlitwa przed rozpoczęciem Biegu Tropem Wilczym – Pamięci Żołnierzy Niezłomnych – Turobin, 4 marca 2018 r.

FOTOREPORTAŻ III

ORSZAK TRZECH KRÓLI W PARAFII ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE



Podczas mszy świętej śpiewały „Iskierki” ze Szkoły Podstawowej w Turobinie



Mszy świętej przewodniczył ks. Dziekan Władysław Trubicki



Przed rozpoczęciem Orszaku Trzech Króli – Turobin, 6 stycznia 2018 r.



Na pierwszym planie P. Miguel Naeje – gość Orszaku Trzech Króli



Orszak Trzech Króli na ul. Kościelnej



Podczas Orszaku Trzech Króli – 6 stycznia 2018 r.





Jesteśmy na ul. Dekerta



Chór parafialny brał czynny udział w orszaku



Młodzież również się zaangażowała



Święta Rodzina wita uczestników orszaku w bramie kościoła



Zakończenie Orszaku Trzech Króli miało miejsce w kościele parafialnym



Na zakończenie kolędowała Kapela Turobińska



Dzieliśmy się również opłatkiem – Turobin, 6 stycznia 2018 r.

FOTOREPORTAŻ IV

TUROBIN. BIEG TROPEM WILCZYM POŚWIĘCONY PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH, 4 MARCA 2018 R.



Podczas rozdawania koszulek



Przed rozpoczęciem biegu – przemawia P. Marcin Kulig – główny organizator



Za chwilę rozpocznie się w Turobinie II Bieg poświęcony Żołnierzom Wyklętym



Tuż po starcie – na ulicy Kościelnej



W trakcie biegu



Podczas wręczania pamiątkowych medali uczestnikom biegu



Turobińska Straż spisała się na medal – na zdjęciu z ks. Dziekanem Władysławem Trubickim i P. Marcinem Kuligiem

BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

1 marca obchodziliśmy ogólnopolski dzień poświęcony Żołnierzom Wyklętym, a 4 marca w niedzielę w całej Polsce i poza jej granicami, tysiące osób uczestniczyło w największym biegu pamięci. Była to już szósta edycja tego biegu, który cieszy się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem, szczególnie wśród młodzieży ale także i starszych. Również w Turobinie po raz drugi został zorganizowany ten bieg. Wzięło w nim udział ponad 250 osób. Najliczniej reprezentowana była Szkoła Podstawowa im. Tadeusz Kościuszki w Turobinie, ponadto młodzież z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II i Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie, a także dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gródkach, uczniowie z Czernięcina i wiele osób dorosłych.



Podczas rozdawania koszulek przed startem

Głównym organizatorem i pomysłodawcą tej imprezy w Turobinie był P. Marcin Kulig z Przedmieścia, któremu tą drogą składamy serdeczne podziękowania, za podjęcie się tego zadania i jak najlepsze jego wykonanie. Bieg Pamięci Żołnierz Wyklętych w Turobinie poprzedziła msza święta w kościele parafialnym, którą sprawował ks. Dziekan Władysław Trubicki. Nasz ksiądz proboszcz objął też patronat honorowy nad tym biegiem. Wszyscy uczestnicy biegu otrzymali koszulki z wizerunkiem Żołnierzy Niezłomnych, a po zakończonym biegu medale pamiątkowe, drobne gadżety i pięknie wydaną przez IPN publikację poświęconą Hieronimowi Dekutowskiemu ps. „Zapora”.



Ostatnie chwile przed rozpoczęciem biegu

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by ten bieg mógł odbyć się w Turobinie – jeszcze raz głównemu organizatorowi P. Marcinowi, jego żonie Agnieszce i jej grupie, a także paniom z Akcji Katolickiej, za pomoc przy rozdawaniu koszulek dla uczestników. Dziękujemy sponsorom: PP. Marcinowi Kuligowi, Mariuszowi Boguszowi, – właścicielowi sklepu Lewiatan w Turobinie, Piotrowi Dolińskiemu – właścicielowi materiałów budowlanych w Turobinie, Przemysławowi Bochniakowi i Adamowi Romańskiemu. Jesteśmy wdzięczni Policji z Frampola, ratownikom medycznym, całej jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej z Turobina za zabezpieczenie trasy, wszystkim uczestnikom biegu, naszym kapłanom za pomoc przy wręczaniu medali, P. Lesławowi Tomile z żoną za przygotowanie namiotu, a także tym osobom, które pomagały przy zapisach i przygotowaniu list.



Uczestnicy biegu na ul. Rynek

Naszą imprezę zaszczylił swoim udziałem P. Andrzej Szarlip – przedstawiciel Wojewody Lubelskiego i przewodniczący struktur PiS rejonu Frampol, Goraj, Turobin; P. Stanisław Górny – Przewodniczący Rady Gminy Turobin i uczestnik biegu, a także Dyrektor Szkoły Podstawowej w Turobinie P. Wiesław Białek, dyr. SP w Gródkach P. Jolanta Dzwolak, P. Paweł Jonasz – Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów przy Radzie Gminy w Turobinie oraz P. Marian Lachowicz – z-ca dyr. ZSOiZ w Turobinie.



Po zakończonym biegu były wręczane pamiątkowe medale

Ta impreza pięknie wpisała się w obchodzoną w tym roku setną rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

O Żołnierzach Niezłomnych pisaliśmy już w „Dominiku Turobińskim”. Do tematu powrócimy w kolejnych wydaniach naszej gazety.

(Red.)

Fot.: Marek Banaszak

Eliminacje IX Mistrzostw Liturgicznej Służby Ołtarza w halową piłkę nożną o puchar Metropolity Lubelskiego

17 lutego 2018 roku w Żółkiewce odbyły się dekanalne zawody ministrantów i lektorów w halową piłkę nożną. Z naszej parafii pojechały trzy drużyny, z każdej kategorii wiekowej. Rozgrywki rozpoczęliśmy modlitwą oraz słowem wprowadzającym, które wygłosił do nas ks. dziekan Bolesław Stępnik. W turnieju uczestniczyło 16 drużyn z całego dekanatu. Mecze były bardzo zacięte i emocjonujące, lecz wszyscy walczyli w duch fair play. Naszej parafii udało się zająć pierwsze miejsca w kategoriach „lektor młodszy” i „lektor starszy”.



Najlepszy bramkarz zawodów – Michał Swatowski z Turobina

Zwycięzcy pojadą na kolejny etap rozgrywek do Lublina. Dla każdego z uczestników był przewidziany poczęstunek. To był bardzo miło spędzony czas.



Nasi lektorzy radzili sobie bardzo dobrze



MINISTRANT: ROCZNIK 2010–2006

1.	Parafia pw. św. Marka Ewangelisty	Rudnik
2.	Parafia pw. św. Wawrzyńca	Żółkiewka
3.	Parafia pw. św. Józefa	Zakrzew

LEKTOR MŁODSZY: ROCZNIK 2005–2002

1.	Parafia pw. św. Dominika	Turobin
2.	Parafia pw. św. Tomasza Becketa	Targowisko
3.	Parafia pw. św. Katarzyny	Czernięcin

LEKTOR STARSZY: ROCZNIK 2001 – 1997

1.	Parafia pw. św. Dominika	Turobin
2.	Parafia pw. św. Marka Ewangelisty	Rudnik
3.	Parafia pw. św. Katarzyny	Czernięcin
4.	Parafia pw. św. Wawrzyńca	Żółkiewka

Przygotował: Krystian Chmielewski, Olszanka

25 LECIE NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ

14 lutego 1993 roku podczas uroczystej mszy świętej w Katedrze lubelskiej ksiądz Arcybiskup Bolesław Pylak ustanowił pierwszą grupę mężczyzn, którzy w naszej Archidiecezji podjęli funkcję nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Wśród tych 54 osób byłem i ja, poproszony o przyjęcie tej posługi (po wcześniejszym kilkumiesięcznym przygotowaniu) przez ówczesnego proboszcza i dziekana turobińskiego ks. kan. Franciszka Cymborskie-

go (+1998). Od tego czasu do dnia dzisiejszego jest już w naszej Archidiecezji ponad 600 mężczyzn – nadzwyczajnych szafarzy, którzy pomagają w udzielaniu Komunii Świętej kapłanom podczas mszy świętych i spieszą by nieść Chrystusa eucharystycznego do chorych. Również w naszej parafii w ubiegłym roku przybyło trzech nowych szafarzy Komunii Świętej (pisaliśmy o tym w „Dominiku Turobińskim” nr 66)

24 lutego 2018 roku uczestniczyłem wraz z innymi szafarzami (była również kolejna grupa nowo ustanowionych szafarzy) w uroczystej mszy świętej dziękczynnej za 25 lat tej posługi, która dla nas jest wielkim darem od Pana Boga.

Mszy świętej w Katedrze lubelskiej przewodniczył i homilię wygłosił ksiądz Arcybiskup Stanisław Budzik – Metropolita lubelski. Po zakończonej mszy świętej w auli „Domu Nadziei” Caritas miało miejsce spotkanie forma-

cyjne połączone z konferencją ks. profesora Bogusława Miguta z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ostatnim punktem spotkania był wspólny poczęstunek.

Słowa podziękowania za przygotowanie tej uroczystości należą się ks. dr Maciejowi Staszakowi – naszemu opiekunowi, asystentowi kościelnemu Akcji Katolickiej Archidiecezji Lubelskiej.

Adam Romański

Z ŻYCIA ZESPOŁU SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH W TUROBINIE

Międzygminne zawody drużynowe w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców

W dniu 12 grudnia 2017r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie odbyły się międzygminne zawody drużynowe w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. W zawodach uczestniczyli: Szkoła Podstawowa w Teodorówce, Gródkach, Czernięcinie, Turobinie, Zespół Szkół we Frampolu, Goraju oraz w Turobinie.

ZSOiZ w Turobinie reprezentowały 3 dziewczynki i 3 chłopców.

DZIEWCZĘTA

1. Paulina Ogorzałek
2. Patrycja Rożek
3. Katarzyna Podkościelna

CHŁOPCY

1. Michał Śledź
2. Krystian Chmielewski
3. Szymon Zajac

Dziewczęta z naszej szkoły zajęły III miejsce, zaś chłopcy IV miejsce.

GRATULUJEMY!!!



Przed rozpoczęciem zawodów

Zawody powiatowe w drużynowym tenisie stołowym

W dniu 13 lutego 2018r. w Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju odbyły się powiatowe drużynowe zawody w tenisie stołowym.

W zawodach wzięły udział reprezentacje pięciu szkół naszego powiatu: ZSOiZ w Turobinie, ZSBiO w Biłgoraju, RCEZ w Biłgoraju, LO im ONZ w Biłgoraju, ZSZiO w Biłgoraju. Uczniowie naszej szkoły zaprezentowali się z dobrej strony zajmując IV miejsce.

Uczniowie reprezentujący szkołę to:

Paweł Podkościelny,
Sebastian Podkościelny,
Rafał Gwiazdowski.

GRATULUJEMY!!!



Z pamiątkowym dyplomem po zawodach powiatowych

Materiały i zdjęcia: ZSOiZ w Turobinie

Eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej

Dnia 22 lutego 2018 roku w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pt. „Młodzież zapobiega pożarom”. Jego głównym celem jest promocja przepisów p. pożarowych,

ale także poznanie historii, tradycji jak również sprzętu straży pożarnej.

W konkursie brały udział szkoły z całej gminy. Uczestnicy przystąpili do rywalizacji w trzech grupach wiekowych: klasy IV–VI szkoły podstawowej, klasy VII oraz klasy II–III Gimnazjum im. św. Jana Pawła II i szkoły ponadgimnazjalne. Uczniowie zaprezentowali swoją wiedzę w formie

pisemnego testu, który nadzorował przewodniczący komisji P. Dariusz Adamek, przedstawiciel PSP w Biłgoraju. Po podsumowaniu liczby punktów zdobytych przez uczestników komisja wyłoniła zwycięzców:

I GRUPA WIEKOWA

Zuzanna Derkacz – SP w Czernięcinie

Angelika Mądry – SP w Turobinie

Marta Szpot – SP w Turobinie

II GRUPA WIEKOWA

Ewa Kwiatkowska – gimnazjum w ZSOiZ w Turobinie

Daniel Kolano – gimnazjum w ZSOiZ w Turobinie

Karolina Mędrak – gimnazjum w ZSOiZ w Turobinie

III GRUPA WIEKOWA

Jakub Trumiński – LO w ZSOiZw Turobinie

Klaudia Bogucka – LO w ZSOiZw Turobinie

Marcin Gąsławski – LOw ZSOiZw Turobinie.

Zwycięzcy konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez Urząd Gminy w Turobinie. Zdobywcy pierwszych miejsc z trzech grup wiekowych wezmą udział w eliminacjach na szczeblu powiatowym.



Uczestnicy turnieju wiedzy pożarniczej z P. Anną Biziorek – autorką tekstu

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy powodzenia na eliminacjach powiatowych!

Anna Biziorek

Fot.: ze zbiorów szkolnych

ROK SZKOLNY 2017/2018 „ROKIEM DLA NIEPODLEGŁEJ”

Dnia „11 listopada 1918 r. spełnił się sen pokoleń Polaków – Państwo polskie narodziło się na nowo. Po rozbiorach i 123 latach niewoli, rusyfikacji i germanizacji, po wielkich powstaniach, wolna Polska powróciła na mapę świata” – czytamy w uchwale Sejmu, ustanawiającej 2018 r. Rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Jak podkreślono w dokumencie, to dzięki tym, którzy pozostali nieugięci, nasz Naród wyszedł zwycięsko z dziejowej próby. „Odzyskanie niepodległości dokonało się poprzez walkę pełną poświęcenia i bohaterstwa nie tylko na polach bitew, ale i w codziennych zmaganiach o zachowanie duchowej i materialnej substancji narodowej oraz w codziennym trwaniu polskich rodzin” – głosi uchwała. Sejm wyraził też nadzieję, że wzorem Ojców Niepodległości – Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfańskiego i Ignacego Daszyńskiego – Polacy porzucą spory, by wspólnie świętować ten radosny Jubileusz w jedności i pojednaniu.

W związku z tym Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło rok szkolny 2017/2018 „Rokiem dla Niepodległej”. Jubileusz jest szczególny i bez precedensu w historii państwa polskiego, to bardzo ważna data dla każdego Polaka. Mamy nadzieję, że wszyscy

z ogromną determinacją będziemy brać udział w celebrowaniu tego jubileuszu. Chodzi o to, aby mogli w tym uczestniczyć najmłodsi, młodzież i ci, którzy mają już duży bagaż doświadczeń. To doskonała okazja do wspólnego świętowania. To dowód pamięci o tych, którzy nosili Polskę w sercach, w czasach gdy nie było jej na mapach.

Dlatego My, Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie, pragniemy czynnie włączyć się w świętowanie 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, przez cały 2018 rok. Podejmujemy działania o różnym zasięgu. Na potrzeby własne i środowiska lokalnego opracowujemy w formie broszurki kompendium wiedzy o Niepodległości Polski. Inne nasze działania to: cykl godzin wychowawczych – „Spotkania z Niepodległą”, szkolny konkurs na opowiadanie – Czym jest dla mnie Niepodległość?, szkolny konkurs plastyczny, międzyszkolny konkurs wiedzy historycznej – 100 lat Niepodległej, Inscenizacja historyczna – „Droga ku Niepodległej”, wycieczki edukacyjne do miejsc związanych z historią narodu i państwa polskiego oraz impreza środowiskowa „Śpiewamy dla Niepodległej”.

Anna Góra

Dr Artur Lis

100 LAT NIEPODLEGŁEJ – PRZEWODNIK PATRIOTY.

Część 1: Sejmy, prezydenci, rządy i konstytucje II RP (1918–1939)

SEJMY

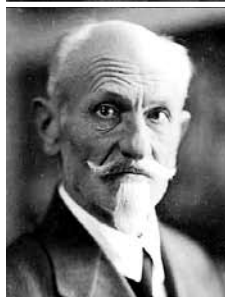
- I. Sejm Ustawodawczy. Wybory 26.01.1919 – rozwiązanie 27.11.1922 r.
- I. Sejm Zwyczajny. Wybory 5.11.1922 – rozwiązanie 28.11.1927 r.
- II. Sejm Zwyczajny. Wybory 4.03.1928 – rozwiązanie 30.08.1930 r.
- III. Sejm Zwyczajny. Wybory 16.11.1930 – rozwiązanie 10.07.1935 r.
- IV. Sejm Zwyczajny. Wybory 8.09.1935 – rozwiązanie 13.09.1938 r.
- V. Sejm Zwyczajny. Wybory 6.11.1938 r.

PREZYDENCI

- 1) Józef Piłsudski – Naczelnik Państwa 22.11.1918 – do zaprzysiężenia nowo obranego Prezydenta 11.12.1922 r.



- 2) Gabriel Narutowicz – wybrany 9.12.1922 – śmierć 16.12.1922 r.



- 3) Stanisław Wojciechowski – wybrany 29.12.1922 – rezygnacja 14.05.1926 r.



- 4) Ignacy Mościcki – wybrany 1.06.1926 – koniec kadencji 05.1933 r.
- 5) Ignacy Mościcki – wybrany 8.05.1933 – rezygnacja 30.09.1939 r.

RZĄDY

1. Rząd Ignacego Daszyńskiego – 7.11.1918–14.11.1918 r.
2. Rząd Jędrzeja Moraczewskiego – 18.11.1918–16.01.1919 r.
3. Rząd Ignacego Paderewskiego – 16.01.1919–9.12.1919 r.
4. Rząd Leopolda Skulskiego – 13.12.1919–9.06.1920 r.
5. Rząd Władysława Grabskiego (I) – 23.06.1920–24.07.1920 r.
6. Rząd Wincentego Witosa (I) – 24.07.1920–13.09.1921 r.
7. Rząd Antoniego Ponikowskiego (I) – 19.09.1921–5.03.1922 r.
8. Rząd Antoniego Ponikowskiego (II) 10.03.1922–6.06.1922 r.
9. Rząd Artura Śliwińskiego 28.06.1922–7.07.1922 r.
10. Rząd Juliana Nowaka 31.07.1922–14.12.1922 r.
11. Rząd Władysława Sikorskiego – 16.12.1922–26.05.1923 r.
12. Rząd Wincentego Witosa (II) – 28.05.1923–14.12.1923 r.
13. Rząd Władysława Grabskiego (II) – 19.12.1923–14.11.1925 r.
14. Rząd Aleksandra Skrzyńskiego – 20.11.1925–5.05.1926 r.
15. Rząd Wincentego Witosa (III) – 10.05.1926–14.05.1926 r.
16. Rząd Kazimierza Bartla (I) – 15.05.1926–4.06.1926 r.
17. Rząd Kazimierza Bartla (II) – 8.06.1926–24.09.1926 r.
18. Rząd Kazimierza Bartla (III) – 27.09.1926–30.09.1926 r.
19. Rząd Józefa Piłsudskiego (I) – 2.10.1926–27.06.1928 r.
20. Rząd Kazimierza Bartla (IV) – 27.06.1928–13.04.1929 r.
21. Rząd Kazimierza Świtalskiego – 14.04.1929–7.12.1929 r.
22. Rząd Kazimierza Bartla (V) – 29.12.1929–17.03.1930 r.
23. Rząd Walerego Sławka (I) – 29.03.1930–23.08.1930 r.
24. Rząd Józefa Piłsudskiego (II) – 25.08.1930–4.12.1930 r.
25. Rząd Walerego Sławka (II) – 4.12.1930–26.05.1931 r.
26. Rząd Aleksandra Prystora – 27.05.1931–9.05.1933 r.
27. Rząd Janusza Jędrzejewicza – 10.05.1933–13.05.1934 r.
28. Rząd Leona Kozłowskiego – 15.05.1934–28.03.1935 r.
29. Rząd Walerego Sławka (III) – 28.03.1935–12.10.1935 r.
30. Rząd Mariana Zyndram-Kościałkowskiego – 13.10.1935 – 15.05.1936 r.
31. Rząd Felicjana Sławoj-Składkowskiego – 15.05.1936 – 30.09.1939 r.

KONSTYTUCJA MARCOWA – 17 III 1921 R.**Sejm:**

- 444 posłów
- kadencja – 5 lat
- prawo wyborcze czynne od 21, bierne – od 25 roku życia
- wybory 5-przymiotnikowe
- Sejm ustalał prawo, budżet, podatki
- kontrolował rząd
- ratyfikował traktaty
- miał inicjatywę ustawodawczą
- powołał NIK
- Marszałek Sejmu mógł zastępować Prezydenta w razie, gdyby ten nie mógł pełnić swojej funkcji.

Senat:

- 111 senatorów
- kadencja – 5 lat
- prawo wyborcze czynne od 30, bierne od 40 roku życia
- zgłaszał poprawki do ustaw sejmowych
- za zgodą 3/5 senatorów Prezydent mógł rozwiązać parlament

Prezydent:

- wybierany na 7 lat przez Zgromadzenie Narodowe
- mianował i odwoływał rząd, wyższych urzędników
- podpisywał akty prawne z kontrasygnatą ministra
- wypowiadał wojnę i zawierał pokój za zgodą Sejmu
- był zwierzchnikiem armii
- rozwiązywał parlament za zgodą 3/5 Senatu
- reprezentował państwo na zewnątrz.

KONSTYTUCJA KWIETNIOWA – 23 IV 1935 R.**Sejm:**

- 208 posłów
- kadencja – 5 lat
- prawo wyborcze czynne od 24, bierne od 30 roku życia
- wybory 4-przymiotnikowe (brak proporcjonalności)
- Sejm miał funkcję ustawodawczą
- uchwalał budżet

Senat:

- 96 senatorów powołanych w 1/3 przez Prezydenta RP, w 2/3 w drodze wyborów
- prawo wyborcze miała tzw. elita (zasługi, wyższe wykształcenie, zaufanie)
- Senat zatwierdzał ustawy i budżet
- kontrolował długi państwowe
- Marszałek Senatu zastępował Prezydenta

Prezydent:

- na nim spoczywała odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa

- pod jego zwierzchnictwem był rząd, parlament, armia, sądy
- mógł rozwiązywać Sejm i Senat
- podpisywał ustawy, mógł wydawać dekrety
- reprezentował państwo na zewnątrz
- był wybierany na 7 lat w wyborach powszechnych spośród dwóch kandydatów zgłoszonych przez Zgromadzenie Elektorów lub ustępującego prezydenta

W kolejnej części przedstawię historię polskich symboli narodowych: hymnu, godła, flagi oraz herbu Gminy Turobin.

dr Artur Lis, Przedmieście

Polsko Ojczyzno

*Polsko Ojczyzno moja miła,
w stulecie odzyskania niepodległości,
zadumany – co żeś Ty przeżyła !
tyle razy broniłaś swej niewinności.*

*Wpierw sprzedała Ciebie „targowica”
później sąsiedzi napadli i zniszczyli,
a teraz próbuje „ulica i zagranica” ,
choć w 1989 Polacy (niepełną) wolność wywalczyli.*

*Tyłu świętych, mężów stanu wydałaś
Byś trwała !
„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi
oblicze ziemi, tej ziemi !” ,
o prawdziwej wolności stanowi,
mimo „iż zdążamy krętymi ścieżkami”
prosimy: „Królowo Polski módl się za nami !”*

*Przeciwnicy są głośni, wyspecjalizowani,
jednak większość narodu polskiego jest z nami,
uczciwymi, dbającymi o Ciebie rodakami.
Mimo licznych naszych wad,
kochamy Ciebie ponad cały świat.*

*Jak w każdej regule są wyjątki,
tak „dobrej zmianie” zdarzają się „gorsze piątki”
trudno budować na piaszczystych fundamentach,
trzeba nam o tym pamiętać
i dobrze mówić o Polsce,
świadczyc o prawdzie w mieście i wiosce.*

*Ojczyzno! My dla Ciebie, Ty dla nas!
trwajmy wszyscy wraz,
to nasz jest budowania czas!*

Jurek – Rodak.

**Cbrystus Zmartwychwstał !
Prawdziwie Zmartwychwstał!**

Pozdrowienia dla wszystkich – Jurek

SYLWETKA PŁK. MIECZYSŁAWA HERODA – RÓWIEŚNIKA NIEPODLEGŁEJ



Kapral Mieczysław Herod
– zdjęcie z okresu
II wojny światowej

Mieczysław Herod urodził się 20 lutego 1918r. w Rzeplinie koło Skały. Jego rodziców nie było stać na kształcenie syna. Dlatego też, w roku 1938 Mieczysław Herod wstąpił ochotniczo do wojska. Po okresie rekruckim został skierowany do szkoły podoficerskiej, którą ukończył z piątą lokatą w stopniu kaprała. Dostał przydział do 6 pułku artylerii lekkiej w Krakowie, z którym jako dowódca działonu w 5 baterii, związał swe losy aż do końca istnienia jednostki.

Wybuchła wojna. 6 PAL w szeregach 6-tej dywizji piechoty, został skierowany na pozycje pod Pszczyną. 2 września nastąpiło niemieckie uderzenie, w wyniku którego 6 dywizja została rozbita. Niemniej jednak, działon kaprała Heroda, po zaciętej walce wycofał się cało spod Pszczyny. Major Ludwik Bałos ze zwiadu 20 pułku piechoty, po walce działonu kaprała Heroda, naliczył kilka rozbitych i uszkodzonych czołgów niemieckich i w uznaniu jego zasług, już po wojnie wystąpił z wnioskiem o nadanie kpr Herodowi krzyża *Virtuti Militari*.

Dalszy szlak bojowy działonu kpr Heroda wiódł przez Kraków, przeprawy na Dunajcu, aż nad San. 5 bateria porucznika Duszczyńskiego została wyznaczona jako wsparcie oddziałów osłaniających linię Sanu i tym samym ubezpieczających odwrót armii Kraków. W czasie marszu 5 bateria trafiła pod rozkazy płk Trzebuni (w czasie pokoju szefa ochrony zakładów w Stalowej Woli).

Nadeszła feralna noc września, kiedy to doszło do walki pod Turowinem. Zginął porucznik Duszczyński, zaś działon kaprała Heroda został rozbity. W czasie nocnego zamieszania kapral Herod stracił kontakt z oddziałem, który wycofał się na Tokary. Kapral Herod, wraz z dwoma kolegami z pułku, nie zdejmując munduru postanowił wrócić do Krakowa, dokąd dotarł po pieszej wędrówce dopiero 29 września.

Kapral Herod nie pobył długo w Krakowie. Kiedy dowiedział się o tworzeniu we Francji wojska polskiego, już 11 kwietnia 1940 roku, przez zieloną granicę w okolicach Bobowej przeszedł na Słowację, a potem na Węgry. Szlak przetrwania wiódł przez Koszyce-Budapeszt-Zagrzeb-Saloniki-Ateny-Cypr-Bejrut. W związku z atakiem na Francję, władze wojskowe podjęły decyzję, by ewakuowanych żołnierzy kierować do Syrii. Tam zaczęto organizować Brygadę Strzelców Karpackich. Niestety w czerwcu 1940 r. Francja skapitulowała. Polscy żołnierze

nie zgodzili się na internowanie i przemaszerowali do brytyjskiej Palestyny. W brygadzie kapral Herod służył w zwiadzie najpierw konnym, potem motocyklowym.

19 sierpnia 1941 roku brygada trafiła do Tobruku. Kapral Herod został przeniesiony ze zwiadu do plutonu artylerii, gdzie został działonowym. Uczestniczył w walkach o Tobruk i Gazalę.

W maju 1942 roku Brygada powróciła do Izraela, skąd drogą morską została przerzucona do Iraku. W Iraku Brygada została przeorganizowana w Dywizję Strzelców Karpackich, a kapral Herod trafił do 1 baterii 1 karpackiego pułku artylerii lekkiej. 3 marca 1942 roku został awansowany do stopnia podchorążego.

W grudniu 1943 dywizja trafiła do Włoch. Podchorąży Herod wziął udział w walkach pod Cassino już w lutym 1944 roku, kiedy jego bateria wspierała ogniem działania wojsk francuskich. W kwietniu rozpoczęła się polska bitwa o Monte Cassino, gdzie bateria podchorążego Heroda wspierała ogniem natarcie dywizji strzelców karpackich. Szczęśliwie z bitwy udało mu się wyjść bez szwanku.

Po zakończeniu bitwy o Monte Cassino, dywizja karpacka wzięła udział w walkach o Anconę i Loreto. Również i tam podchorążemu Herodowi dopisywało szczęście, np. nie odniósł obrażeń mimo wybuchy pocisku 3 m od jego wozu.

We wrześniu 1944 roku podchorąży Herod został skierowany do szkoły oficerskiej. Uzupełnił również ogólne wykształcenie zdając maturę. 9 kwietnia 1945 roku otrzymał Krzyż Zasługi z Mieczami, a wcześniej



Młody kapral Mieczysław Herod na koniu – zdjęcie archiwalne



Mieczysław Herod podczas spotkania w Pałacu Prezydenckim, 1 września 2009 r.

12 kwietnia 1944 roku awans na stopień podporucznika. W swojej 1 baterii objął funkcję oficera ogniowego.

W roku 1947 porucznik Herod wrócił do kraju. Początkowo pracował w Olkuszu, jednak wkrótce przeniósł się do Krakowa. Skończył studia na wydziale rolno-leśnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podjął pracę w kombinacie Nowa Huta, gdzie pracował aż do emerytury. Działal aktyw-

nie w kołach kombatanckich, awansując w roku 2009 do stopnia podpułkownika. W Krakowie pułkownik Herod zamieszkuje do chwili obecnej.

20 lutego 2018 roku płk Mieczysław Herod ukończył 100 lat. W domu Jubilata odbyła się piękna uroczystość podczas której zaproszeni goście – wśród nich Wojewoda Małopolski, trzech generałów, przedstawiciele IPN, wice Przewodniczący Rady Miasta Krakowa i inne osoby złożyły Jubilatowi serdeczne życzenia. Jeden z synów płk. Mieczysława Heroda przy współpracy z krakowskimi filatelistami wydał z okazji Jubileuszu znaczek i kartę pocztową ze zdjęciem młodego Mieczysława Heroda na koniu i napisem: „Urodziłem się w niewoli, a żyję w wolnej Polsce”. Karta była rozdawana wśród gości z autografem Jubilata.

(Na podst. artykułu: „Rówieśnik Niepodległej – Nowohucianin Roku” – Głos, Tygodnik Nowohucki – 23 lutego 2018 r.)

Redakcja „Dominika Turobińskiego” również przekazuje Jubilatowi najlepsze życzenia.

WSPOMNIENIE PŁK. HERODA O WALCE POD TUROBINEM

Kiedy dotarliśmy na linię Sanu, dowódca Armii Krajów wiedział, że będą się przeprawiać resztki Grupy Śląsk gen. Sadowskiego. Była kawaleria, była piechota i zażądano, aby jedna bateria 6 PAL poszła do pomocy w obronie Sanu.

Major Gintel, dowódca naszego dywizjonu, miał pod sobą baterie: 4, 5 i 6. Major był zdania, że w najlepszym stanie jest bateria 5. Jej dowódcą był – porucznik Duszczyński. Major Gintel zarządził losowanie wśród dowódców, która bateria ma pozostać. Pozostała porucznika Duszczyńskiego.

Nad Sanem staliśmy ze dwa dni. Dobrze się nam wtedy powodziło. Konie mieliśmy w spoczynku, a i kuchnia dobrze gotowała. Aż pewnego razu, kawaleria która razem z nami stała nad rzeką, zaczęła się zbierać. Zebraliśmy się i my. Chcieliśmy dołączyć do pułku, ale nasz dowódca nie wiedział gdzie jest pułk. Zaczęliśmy jazdę na wschód.

W miejscowości, której nazwy już nie pamiętam trafiliśmy na oddział wojska. Przy drodze stał samochód, z którego wyszedł do nas pułkownik. Pamiętam, że miał na sobie stary mundur. Potem się okazało, że to pułkownik Trzebunia – szef ochrony zakładów ze Stalowej Woli. Pułkownik zatrzymał naszą baterię i byłem świadkiem takiej rozmowy:

- Panie poruczniku, niech się Pan zamelduje
- Porucznik Duszczyński, dowódca 5 baterii 6 PAL
- To ja sobie Pana podporządkuję
- Panie pułkowniku, ale ja mam rozkaz po wykonaniu tego zadania dołączyć do pułku
- Ale ja daję Panu rozkaz
- To niech mi Pan da rozkaz na piśmie



Płk Mieczysław Herod (drugi z prawej) z żoną Michaliną i innymi osobami. Fot. z 2013 r. – Gazeta „Głos Nowej Huty”

I wtedy pułkownik wziął Duszczyńskiego do samochodu i mu ten rozkaz podpisał.

Zamiast jechać do pułku, zaczęliśmy maszerować z tym pułkownikiem. Samoloty nas nie atakowały, tylko raz na postoju w lesie jeden z nich nas ostrzelał. Wokoło paliły się lasy. Pamiętam, że szliśmy przez spalony Janów Lubelski i Frampol. Drogi już były posprzątane przez naszych saperów, ale na poboczach wciąż leżały padłe konie. Na pogorzeliśkach kręcili się ludzie. To było tak, że w dzień staliśmy a w nocy maszerowaliśmy, bo po drogach szło tysiące cywilów. Trzebunia powiedział, że prowadzi nas na Warszawę.

Po pewnym czasie dojechaliliśmy do tego Turobina. Na rynku było pełno wojska, ale myśmy zajęli stanowiska za miastem. Dwa działony stanęły chyba koło cmentarza, a pierwszy działon i drugi na drodze do Żółkiewki. W pewnym momencie, widzimy, że na horyzoncie pokazał się niemiecki samochód pancerny. Chcieliśmy strzelać, ale doskoczył do naszego porucznika jakiś major, który powiedział, żeby się nie zdradzać, to Niemcy odjadą. Ale Niemcy stanęli na wzgórzu i zaczęli do nas strzelać. Krzywdy nam nie zrobili, bo strzelali za wysoko. Postrzelali trochę i odjechali. To było tak na 2 godziny przed wieczorem.

W nocy sformowaliśmy kolumnę i ruszyliśmy drogą na Żółkiewkę. A tam Niemcy zrobili zasadzkę. Jak tylko wjechaliliśmy w taki wąwóz, że nie można było nawrócić, to otworzyli do nas ogień. Zaczęli strzelać rakiety i pociski świetlne. Rąbali po całej kolumnie, ale strzelali za wysoko. Skosili wtedy 6 ułanów i naszego Duszczyńskiego, bo on wtedy też był konno. Jak już byłem w Krakowie, to dowiedziałem się, że po bitwie porucznik Kuczalski z naszej baterii wziął

kaprała Kordyla i bombardiera Wilczka i odnaleźli ciało porucznika. Zanieśli go do kościoła, a ksiądz pochował go tego samego dnia. W listopadzie 1939 roku żona ekshumowała go do Krakowa. Z naszej baterii nikt nie zginął, bo myśmy wszyscy szli pieszo. Zrobił się straszny bałagan. My, to znaczy pierwszy i drugi działon, chcieliśmy nakręcić, ale w tym jarze było tak wąsko, że połamaliśmy dyszle i konie nam się powywracały. Trzeci i czwarty działon jeszcze nie wjechał do jaru, to udało im się wycofać. To było tak, że ta część wojska, która nie weszła do jaru to się wycofała, a my jak wpadliśmy w zasadzkę to już ratowaliśmy się na własną rękę. Ja zabrałem konia i dostałem się do lasów. Tam było pełno rozbitków, żywiliśmy się tylko kapustą i ziemniakami z pola. Do oddziału już nie dołączyliśmy, tylko z oddali słyszeliśmy strzały. Zresztą w okolicy było pełno Niemców, to i z lasu nie wychodziliśmy. A był w lesie ze mną Ukrainiec Aleksy Karpiuk, zamkowy w moim działonie. Jak się spotkaliśmy w lesie to powiedział: „Kapral, w radiu powiedzieli, że powstaje wolna Ukraina. Wracam do swoich”. Uściskaliśmy się i on poszedł na wschód.

W tym lesie to siedzieliśmy ze dwa dni. Razem z kolegami z baterii: jeden był z Myszkowa, a drugi z Bronowic. Po tym czasie stwierdziliśmy, że trzeba wracać. Do Krakowa, cały czas w mundurze, dotarłem 29 września.

Materiał nadesłał:

P. Bernard Porębski, Radom

**Zdjęcia: ze zbiorów autora
oraz Gazety „Głos Nowej Huty”, 26.05.2017 r.**

MUZEUM REGIONALNE W KRASNYMSTAWIE

W sierpniu 2017 roku objąłem stanowisko dyrektora Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie. Mając świadomość, że praca ta jest niezwykle wymagająca, musiałem szybko przejść do wzmożonego działania, zwłaszcza, że rok 2018 jest dla tej placówki czasem jubileuszowym, bowiem na kwiecień przypada 60. rocznica jej powstania.

Krasnostawskie muzeum, moim zdaniem powinno być ważnym miejscem również dla Czytelników „Dominika Turobińskiego”. Chciałbym przypomnieć, że w latach 1957–1975 moja rodzinna miejscowość należała administracyjnie do powiatu krasnostawskiego, stąd też w muzealnych zbiorach posiadamy pamiątki właśnie z Turobina i okolic. Pomimo upływającego czasu i przemian administracyjnych obie miejscowości powiązane są nadal, może już nie względami administracyjnymi

ale na pewno ludzkimi i kulturowymi, czego jestem przykładem.

Muzeum Regionalne w Krasnymstawie zostało założone w 1958 roku, jego organizatorem i kierownikiem był Zygmunt Tokarzewski, nauczyciel plastyki i regionalista, a także żołnierz Armii Krajowej. Siedzibą muzeum stał się budynek dawnego kolegium jezuickiego, wzniesionego na przełomie XVII i XVIII wieku. Początki były niezwykle skromne, wszystko mieściło się w jednej sali, dawnej bibliotece jezuitów. Dziś dzięki staraniom Zygmunta Tokarzewskiego i jego następcy Władysława Fedorowicza możemy oglądać wspaniałe zbiory w wyremontowanym kolegium pojezuickim, które kryje w sobie wiele niezwykłych wnętrz. Warto chociażby wspomnieć o refektarzu, będącym niegdyś jadalnią i miejscem zebrań jezuitów; pomieszczenie to

zapewne służyło również jako przestrzeń w której odgrywano sztuki teatralne. W sali tej, na co warto zwrócić szczególną uwagę, znajdują się piękne malowidła naścienne, określane mianem malarstwa iluzjonistycznego. Pokrywają one cały strop i mają na celu oszukać oko obserwatora, powiększyć przestrzeń, w końcu przenieść go w jakieś cudowne miejsce. Dodatkowo wewnątrz to charakteryzuje się doskonałą akustyką.



Stała wystawa pt. „Obraz Polski” pochodząca w większości ze skarbca kościoła Św. Franciszka w Krasnymstawie

W Muzeum Regionalnym w Krasnymstawie znajduje się 10.000 eksponatów, a wystawy zorganizowane są na czterech kondygnacjach. Zbiory archeologiczne prezentowane są na wystawie „Pradzieje Krasnegostawu i okolic”. Ekspozycja ta stanowi interesującą wycieczkę przez dzieje ludzkości. Jej sztandarowymi zabytkami są: neolityczny grób skrzynkowy, skarb denarów rzymskich, egipska figurka grobowa. Nie brakuje elitarnych insygniów władzy, jak chociażby wczesnośredniowiecznej buławy wykonanej z brązu, czy XVI-wiecznej srebrnej sokolniczej obrączki – ptak ją noszący był najpewniej prezentem Habsburgów dla znamienitego polskiego rodu Tęczyńskich.

Dzieje Krasnegostawu obejmujące sześć stuleci ukazane są na wystawie historycznej. Bezcenne rękopisy, starodruki, detale architektoniczne z krasnostawskiego zamku i stare fotografie nieustannie poruszają wyobraźnię zwiedzających, zachęcając do głębszego studiowania przeszłości.

Zmysły smaku i zapachu pobudza ekspozycja „Pieprzno i szafran moją mością panno”, będąca rekonstrukcją XIX-wiecznej kuchni dworskiej. Odkrywa ona dawne tajniki parzenia herbaty, mielenia kawy, przygotowywania ziół, lania woskowych świec i radzenia sobie z insektami.

Z obrazów niczym z lustra przeszłości spoglądają szlachcice i magnaci, starostowie, dobrodzieje kościoła i kolegium jezuickiego. *Pompa funebris*, czyli sarmacki teatr pogrzebowy, uwidacznia się w niespotykanych poza Polską portretach trumiennych.

Wyjątkowo bogate zbiory rzemiosła artystycznego reprezentowane są przez 250 wysokiej klasy eksponatów, których wachlarz czasowy obejmuje okres od baroku po secesję. Oryginalna sekretera „chińska”, pionowy fortepian zwany „żyrafą”, talerze z delikatnej miśnieńskiej porcelany, srebrne naczynia, włoskie i francuskie szkło cieszą oko, dostarczając niezapomnianych wrażeń estetycznych.

Sakralny wymiar Krasnegostawu ukazuje wystawa przedmiotów liturgicznych pochodzących z kościoła pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego. Dominują misternie zdobione naczynia, wśród nich XVII-wieczny kielich wykonany przez wybitnego złotnika Andreasa Mackensena II. Jego historyczną wartość wzmacnia fakt, iż był to podarunek Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej dla miejscowego klasztoru augustianów.

Na wystawie etnograficznej można zapoznać się z kulturą materialną wsi regionu krasnostawskiego. Minione zawody i ludzie je wykonujący wracają do nas pod postacią wytworów ludowego rzemiosła. Warsztaty kołodzieja i stolarza, wiernie odtworzona wiejska kuźnia oraz dawne narzędzia rolnicze przypominają o pochodzeniu znakomitej części polskiego społeczeństwa. Na ekspozycji materia miesza się z magią, ukazującą dawne zabiegi ochronne.

Co roku powstają nowe wystawy czasowe. Pracownicy organizują je w oparciu o zbiory własne i wypożyczenia z innych polskich muzeów oraz bibliotek. W tym roku planujemy między innymi wystawę o grach i zabawach w dawnych czasach oraz o rytualnych maskach z kultur pozaeuropejskich. Prócz tego pokażemy wystawy czasowe związane z historią muzeum oraz



Kuchni dworska z XIX w. – stała wystawa

nawiązujące do 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W ramach działalności oświatowej i kulturalnej nasza placówka współpracuje ze szkołami, co bardzo mi odpowiada jako osobie, która przez lata związana była ze szkolnictwem. Prowadzimy lekcje muzealne, w refektarzu organizujemy konferencje naukowe, prelekcje oraz koncerty. Staramy się promować lokalnych twórców i regionalistów. Ścisłe współdziałamy z Radą

muzealną, której przewodniczy ks. dziekan Henryk Kapica, proboszcz parafii św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie. Dodatkowo na dziedzińcu muzealnym odbywają się nasze imprezy kulturalne takie chociażby jak *Kino Letnie*. Warto wspomnieć, że na ostatniej edycji, która była już pod moim kierownictwem przyszło około 300 osób. Naszą najnowszą ofertę można sprawdzić na stronie internetowej oraz na portalu społecznościowym Facebook.

Kończąc artykuł chciałbym gorąco i serdecznie zaprosić Państwa do Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie. Mam nadzieję, że tym krótkim tekstem zachęciłem Państwa do wizyty w tym niezwykle miejscu.

Marek Majewski – Dyrektor Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie

Fot.: Konrad Grobecki, Mateusz Soroka

SZYMONA SZYMONOWICZA (SZYMONOWICA) SIEDZIBA W CZERNIĘCINIE



P. Zbigniew Łupina – autor tekstu

Faktem jest, że Szymon Szymonowicz (Szymonowic) zamieszkiwał przez wiele lat w Czernięcinie.

Widok miejsca zamieszkania poety zamieszczony został w Tygodniku Ilustrowanym z 1860 roku na stronie 486 w postaci ryciny. Przedstawia on siedlisko składające się z dwóch budynków, obu parterowych, zbudowanych z drewnianych bali, krytych gontem; jednego ozdobionego szalun-

kiem białym, drugiego bez oszalowania z drewnianymi kolumnami przy wejściu.

Rycina przedstawia również żuraw znajdujący się na podwórzu. Ciekawostką tejże jest widok krzyża posadowionego na wzgórzu radecznickim widocznego w tle pierwszego planu, z lewej strony na wzniesieniu. Zgodnie z przekazem, krzyż był wzniesiony przez Szymona Tkacza po doznanych objawieniach dokonujących się w 1664 roku. Z kolei w dniu 20 czerwca 1667 roku do wzniesionego na wzgórzu drewnianego klasztoru wprowadzili się pierwsi ojcowie. Wniosek stąd płynący jest taki (oczywiście z dużą dozą ostrożności, jednakże uprawniony), że rycina, której kopia została

zamieszczona w Tygodniku Ilustrowanym została wykonana pomiędzy czasem objawień a rokiem 1667. Wiedząc, iż Szymon Szymonowicz (Szymonowic) zmarł w 1629 roku można przyjąć, iż w zabudowaniach tak właśnie wyglądających rezydował on za żywota.

Warto w tym miejscu rozwieść się nieco nad elementami historii tej posiadłości korzystając ze źródeł dostępnych autorowi. Otóż według Tygodnika Ilustrowanego z 1860 roku (str. 486) „kanclerz (Jan Zamojski, przyp. aut.), w dowód największego swego zadowolenia z ukończonej edukacji syna, wyjednał Szymonowiczowi w r. 1591 u króla Zygmunta III przywilej szlachectwa, z nazwiskiem Bendońskiego, i zapisał dożywociem wieś Czernięcin. Odtąd poeta porzucił życie dworskie i osiadł w małym domku, który umyślnie dla niego w roku 1604 został wystawiony”. Kazimierz Władysław Wójcicki w „Życiorysach znakomitych ludzi wsławionych w różnych zawodach” (str. 224) podaje, że Janowi Zamojskiemu Szymon Szymonowicz „podo- bał mu się tak, że tenże postanowił nigdy się z nim



Rycina z Tygodnika Ilustrowanego. Miejsce zamieszkania Szymona Szymonowicza.

nie rozstawać. Zrobił go swoim sekretarzem, dał mu dożywociem wioskę Czernięcin, w powiecie krasnostawskim leżącą nad rzeczką Purem...”. Potwierdza ten fakt Roman Tokarczyk w swej monografii o Turobinie (str. 351), jednakże podaje jako czas darowizny rok 1600 nie powołując się na źródła. Fakt faktem, że Szymon Szymonowicz zmarł bezpotomnie w roku 1629 i po jego śmierci do czasu rozebrania dworku, wielu następowało posiadaczy. Ostatnim był Stanisław Huskowski, uwięziony przez Niemców w czasie okupacji i stracony na Zamku Lubelskim.

Tematyka siedliska zajmowanego przez wielkiego poetę epoki Odrodzenia jest treścią fotografii zamieszczonej w monografii Turobina (Roman Tokarczyk, Turobin, *Dzieje miejscowości*, Wydawnictwo Morpol, Lublin 2002, fot. 67).

Przedstawia ona fragment dworku z przynależnościami w postaci części ogrodu i parku. Dworek ten to jeden z budynków widocznych na wyżej opisanej rycinie. Został on rozebrany nie przetrzymawszy okresu dewastacji mienia poziemiańskiego z pierwszych lat po II wojnie światowej. Fotografia ta przedstawia dworek w kształcie istniejącym podczas zamieszkiwania w nim ostatniego posiadacza.

W sierpniu 1901 roku, wiedziony naukową ciekawością, przybył do Czernięcina Hieronim Łopaciński, polski językoznawca i etnograf, historyk Lublina, członek Akademii Umiejętności w Krakowie.



Dom poszymonowiczowski z czasów XX-lecia międzywojennego

Inspiracją tej peregrynacji była, obok jego historyczno-językoznawczo-etnograficznych zainteresowań w ogólności, chęć ustalenia czy posadowiony w Czernięcinie modrzewiowy dworek, o którym wieść miejscowa głosiła, że istnieje od czasów Szymona Szymonowicza, faktycznie pamięta życie zamieszkującego tam poety.

Przed swoją podróżą zapoznał się z opisem dworku zaprezentowanym przez Antoniego Winiarskiego w Tygodniku Ilustrowanym z 1860 roku. Antoni Winiarski podał, że na belce stanowiącej część konstrukcyjną budynku znajdował się wyryty rok 1604.

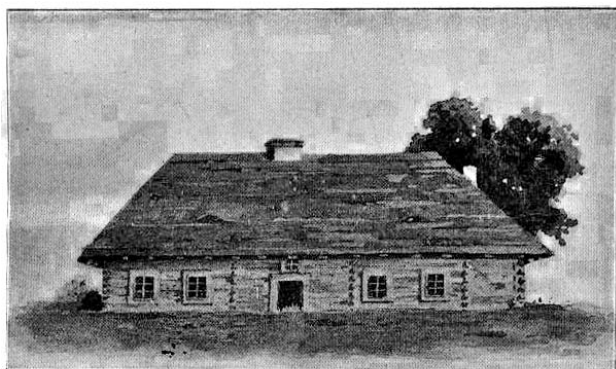
Hieronim Łopaciński przybywszy na miejsce oglądał cały dworek, poszukując w nim napisów i szczegółów dawnego budownictwa.

Swoje spostrzeżenia zawarł w artykule opublikowanym w Tygodniku Ilustrowanym nr 21 z 1903 roku.

Podał on, że napis z 1604 roku nie widnieje na żadnej belce. Natomiast dostrzegł na belce zwanej tragarzem lub siostrzanem (gruba, zwykle zdobiona belka stropowa biegnąca wzdłuż całego pułapu dla podtrzymania go), znajdującej się w pierwszej izbie z sieni, na prawo od frontu, po zdjęciu grubej warstwy gliny i wapna napis oraz datę. Napis ów był po łacinie i brzmiał: „Sit salus intratni benedictio quoque manenti, indeque migranti sit comes ipse Deus. Domus haec aedificata A.D. 1778” co się tłumaczy „Niech będzie bawienie wchodzącemu i błogosławieństwo pozostającemu, a odchodzącemu stąd niech towarzyszy sam Bóg. Dom ten zbudowano w R.P.(Roku Pańskim, przyp. aut.) 1778”.

Mając dowód w postaci takiej treści napisu, Łopaciński oczywiście uznał, że dworek ten nie może być „szymonowiczowski”. Opinia ta wydaje się być dość ryzykowną. Wyposażenie konstrukcyjne domu mogło ulegać zmianom na przestrzeni tak wielu lat. Zmiany te mogły dotyczyć również belki, która – będąc niewątpliwie elementem konstrukcyjnym – mogła być wymieniona przy remoncie dachu.

W tym samym numerze Tygodnika Ilustrowanego A. Sochacki, nawiązując do tematu podał, że dom Szymonowicza wchodził w skład budynków folwarcznych będąc przeznaczonym na czeladnię kuchnię i mieszkanie ekonoma. Jako ciekawostkę podał, iż jednym z punktów kontraktu dzierżawczego, którego przedmiotem jest wchodząca w skład Ordynacji Zamoyskich wieś Czernięcin jest zobowiązanie dzierżawcy do „podtrzymywania starożytnego domu”. Zgodnie z tym ówczesny dzierżawca P. Baraniecki „zastał dom w ziemię zapadły, silnie zrujnowany i dokonał gruntownej restauracji, mało lub wcale nie zmieniając planu domu”. Co do samego wyglądu i wieku dworku podał: „Niewątpliwie starożytną, czasów Szymonowicza sięgającą, jest pierwsza izba na prawo od sieni, ze względu na obecne przeznaczenie swe jako kuchnia czeladnia i sypialnia dziewczek dworskich, dość zaniedbana. Izba ta jest podłużna, oświetlona dwoma frontowymi oknami; pośrodku i wzdłuż sufitu jest belka z następującym napisem; Sit salus intratni benedictio quoque manenti, indeque migranti sit comes ipse Deus. Zdaje mi się, że jest tam wyryty i rok, jeden z pierwszych XVII stulecia, lecz tego dokładnie nie pamiętam. Z izby tej, przez drzwi przeciwległe wchodowym przechodzi się do małej stancyjki z oknem, z którego malowniczy roztacza się widok nad rozległe łąki nad Purem, a poza niemi na niezwyklej piękności wzgórz; na jednym z nich, na tle bukowego gaju, jaśnieją mury Radecznickiego klasztoru. Opowiadają, że stancyjka ta była ulubioną przez Szymonowicza, że tu miał pisywać swoje sielanki”. Potwierdza to tezę o możliwości wymiany



„DOMEK ZWANY „SZYMONOWICZA.”

Dom zastany przez Hieronima Łopacińskiego
w miejscu zamieszkania Szymonowicza
(ilustracja z Tygodnika Ilustrowanego nr 21 z 1903 roku)



Belka konstrukcyjna (siostrzan, tragarz) z domu szymonowiczowskiego
w Czemińcinie znajdująca się w Muzeum Regionalnym w Krasnymstawie

belki z łacińskim napisem. Być może belka z początkowych lat XVII stulecia (z roku 1604?) zamieniona została w 1778 roku, który to rok został na niej wyryty.

Niezależnie od wszystkiego dworek ten został zdewastowany i całkowicie rozebrany po II wojnie światowej, w wiadomych realiach politycznych. Belka z łacińskim napisem w bliżej nieustalonych okolicznościach wozami konnymi przewieziona została po 1955 roku do tworzą-

cego się w tamtych latach Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie, gdzie na ścianie jednego z pomieszczeń wystawowych znajduje się do chwili obecnej.

Zbigniew Łupina, Czemińcin

Od Redakcji: Autor tekstu – jako jedyny z województwa lubelskiego – został ostatnio wybrany do Krajowej Rady Sądownictwa. Serdecznie gratulujemy!

AMERYKA

Droga Redakcjo „Dominika Turobińskiego”!

Udało mi się zebrać mały fragment historii mieszkańców a właściwie mieszkańca Turobina, mojego Pradziadka Franciszka Źrodowskiego. On to, kilka lat po powrocie z wojny Rosyjsko Japońskiej 1905 r wyruszył z kilkoma kompanami i bratem szukać szczęścia w Ameryce. To, co wysyłam, oparte jest na faktach, włącznie z pogodą, wygrzebanych w archiwach. Myślę, że to ciekawy fragment(i chyba niezbyt dobrze znany) historii społeczności Turobina, z którą ja też czuję się w jakimś stopniu związany.

Z poważaniem Andrzej Bączkowski, Pruszków

Franciszek Źrodowski wrócił z wojny rosyjsko-japońskiej do Turobina.

Wyplacono mu niewielki żołd.

Starczyło na ożenek. W rodzinie pojawiły się pierwsze dzieci...

Prawdopodobnie pojawiła się też bieda i wspomnienia wojennej przygody w Mandżurii

W tym czasie w Lublinie zaczęto werbować ludzi do pracy w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce...

Z Lublina plotka dotarła do prowincji.

Franciszek, z bratem Wincentym postanowili spróbować szczęścia...



Wizytówka przewoźnika – Linie Red Star Line

Linie „Red Star Line” zapewniały przejazd koleją do Antwerpii, a stamtąd do Nowego Jorku...

Prawdopodobnie na początku kwietnia 1912 roku, tuż po Świątach Wielkanocnych, które tego roku przypadały na 7 i 8 kwietnia, z Turobina wyruszyło kilku mężczyzn. Po kilku dniach dotarli do Antwerpii...

W kalendarzu pojawiła się data 20 kwietnia 1912 roku. Nie znali języka, jedzenie pewnie się kończyło...

Pogoda podła... Śnieg z deszczem...

Pewnie mieli jakiegoś przewodnika, który doprowadził ich do portu. Czekali tam na statek „Finlandia”

Odprawa odbyła się w tym budynku...



Miejsce w którym odbywała się odprawa na statek

Nastroje nie były zbyt radosne. Wszyscy wokół mówili o Titanicu...

Wypłynął z Southampton 10 kwietnia, zatonął w drodze do Nowego Jorku w dniu 14 kwietnia...

Ludzie pewnie byli podnieceni... gdzieś tam czytane były gazety...



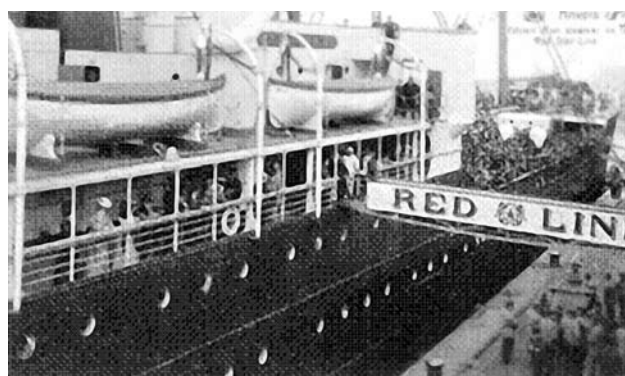
The New York Times – artykuł o zatonięciu Titanica

W sobotę, 20 kwietnia 1912 roku w Antwerpii pogoda była podła... Ciężkie chmury – silny wiatr, zimno... 2–3 stopnie. Padał śnieg z deszczem... (jak wspomniano wcześniej).

Zaokrętowanie. Tłumy ludzi. Na pokład musiało dostać się ponad 1700 osób... Statek „Finlandia” wchłaniał kolejnych pasażerów...



Do Ameryki płynęli statkiem „Finlandia”



Pasażerowie wchodzą na statek

Franciszek, Wincenty i reszta mężczyzn z Turobina została wpisana na listę pasażerów
Płynęli przez 10 dni.



Na pokładzie „Finlandii”

30 kwietnia 1912 roku ich oczom ukazał się widok AMERYKI... czyli Ellis Island...



Ellis Island

3B 35

Required by the regulations of the Secretary of Commerce and Labor of the United States, under Act of Congress approved February 20, 1907, to be delivered

S. S. FINLAND 108 sailing from Helsinki 20 April 1912

BALCON, CABIN, AND STEERAGE ALIENS MUST BE COMPLETELY MANIFESTED.

LIST OR MANIFEST OF ALIEN PASSENGERS FOR THE UNITED

No.	Full Name	Date of Birth	Age	Sex	Country of Birth	Place of Birth	Last Permanent Residence	Port of Origin	Destination
1	Pilegowski	Michal	19	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
2	Rumowski	Michal	30	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
3	Michalski	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
4	Lopus	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
5	Burko	Michal	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
6	Matus	Michal	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
7	Kowalski	Michal	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
8	Falk	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
9	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
10	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
11	Babek	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
12	Lopus	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
13	Babek	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
14	Kazimierz	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
15	Lopus	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
16	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
17	Falk	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
18	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
19	Kepic	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
20	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
21	Kepic	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland

Fragment listy uczestników rejsu

NON IMMIGRANT ALIEN

No.	Full Name	Date of Birth	Age	Sex	Country of Birth	Place of Birth	Last Permanent Residence	Port of Origin	Destination
1	Rumowski	Michal	30	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
2	Michalski	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
3	Lopus	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
4	Burko	Michal	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
5	Matus	Michal	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
6	Kowalski	Michal	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
7	Falk	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
8	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
9	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
10	Babek	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
11	Lopus	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
12	Babek	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
13	Kazimierz	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
14	Lopus	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
15	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
16	Falk	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
17	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
18	Kepic	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
19	Wladyslaw	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland
20	Kepic	Jan	26	Male	Poland	Warsaw	Poland	Poland	Poland

Fragment zapisów Urzędu Imigracyjnego

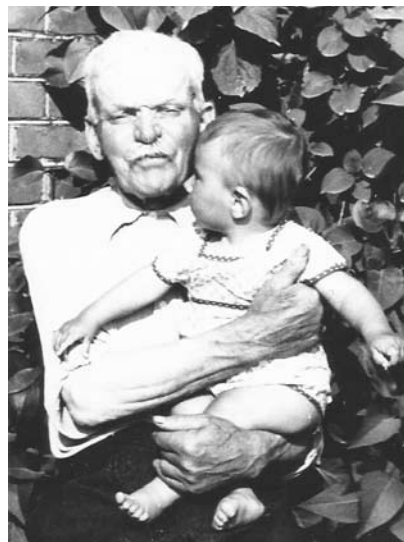
VIEW ORIGINAL MANIFEST

Associated Passenger	Date of Arrival	Port of Departure	Line #	Page #	0603
Zrodowski, Francisek	Apr 30, 1912	Antwerp	-	previous	next
Original page					
Manifest for Finland					
Sailing from Antwerp					
Name	Gender	Age	Married	Ethnicity	Place of Residence
0001. Batogowski, Antoni	M	19y	S	Russia, Polish Nikisioka, Russia	
0002. Romanski, Michal	M	35y	M	Russia, Polish Non Immigrant Alien	
0003. Michalski, Jan	M	26y	M	Russia, Polish Cpatow, Russia	
0004. Michalski, Zofia	F	18y	M	Russia, Polish Cpatow, Russia	
0005. Buryto, Michal	M	20y	S	Russia, Polish Rakowka, Russia	
0006. Masicz, Mytro	M	38y	M	Russia, Polish Korchow, Russia	
0007. Zrodowski, Wincenty	M	26y	M	Russia, Polish Turobin, Russia	
0008. Fik, Jan	M	28y	S	Russia, Polish Turobin, Russia	
0009. Chlodniki, Teofil	M	27y	S	Russia, Polish Lazirka, Russia	
0010. Zrodowski, Francisek	M	31y	M	Russia, Polish Turobin, Russia	
0011. Bobok, Jan	M	18y	S	Austria, Polish	Bachowice, Austria
0012. Kopacz, Adam	M	26y	S	Russia, Polish Zobiec, Russia	
0013. Bak, Wincenty	M	33y	M	Russia, Polish Non Immigrant Alien	
0014. Kaczmarzyk, Stefan	M	31y	M	Russia, Polish Non Immigrant Alien	
0015. Sapa, Michal	M	36y	M	Russia, Polish Bozynow, Russia	
0016. Wysiadowski, Tomasz	M	30y	M	Russia, Polish Bogostowa, Russia	
0017. Drab, Antoni	M	26y	S	Russia, Polish Musizek, Russia	
0018. Wolak, Ignacz	M	20y	S	Russia, Polish Przeczow, Russia	
0019. Kopico, Jan	M	18y	S	Russia, Polish Bosika, Russia	
0020. Kwiatkowski, Stanislaw	M	24y	M	Russia, Polish Bosika, Russia	
0021. Rzepka, Stanislaw	M	25y	S	Russia, Polish Koliszany, Russia	
0022. Tos, Wawogynic	M	30y	M	Russia, Polish Bukowa, Russia	
0023. Jebut, Pawel	M	38y	M	Russia, Polish Non Immigrant Alien	
0024. Kubik, Aniela	F	19y	S	Russia, Polish Bukowa, Russia	
0025. Bednarczyk, Adam	M	19y	S	Russia, Polish Bukowa, Russia	
0026. Jebut, Michalina	F	17y	S	Russia, Polish Bukowa, Russia	
0027. Slichta, Agnieszka	F	18y	S	Russia, Polish Postro...a, Russia	
0028. Stepien, Aniela	F	19y	S	Russia, Polish Bukowa, Russia	
0029. Wiezorek, Jan	M	22y	S	Russia, Polish Bukowa, Russia	
0030. Kuybel, Pawel	M	18y	S	Russia, Polish Szczebreszyn, Russia	
Associated Passenger	Date of Arrival	Port of Departure	Line #	Page #	96
Zrodowski, Francisek	Apr 30, 1912	Antwerp	-	previous	next
Original page					

Odrębny zapis dotyczący konkretnej osoby – Franciszka Żrodowskiego



Na ziemi amerykańskiej



A to mój Pradziadek Franciszek Żrodowski ze mną ok. 1962 roku.

Fakt przybycia do wrót Ameryki, czyli do portu dla imigrantów na wyspie Ellis Island został odnotowany w zapisie Urzędu Imigracyjnego (zdz. str. 43).

Powyżej wydrukowana treść odrębnego zapisu. Brakuje w niej jednak rubryki dotyczącej krewnych pasażerów. W oryginalnym, odręcznym wpisie odnajdujemy zapis dotyczący Franciszka: „wife Aniela Żrodowska, Turobin, Lublin”.

W Ameryce powitała ich mgła, mżawka, zamarzające kałuże i tłumy ludzi

To był wtorek, 30 kwietnia 1912 roku...

Tak rozpoczęło się ośmioletnie życie mojego Pradziadka w Ameryce...

**Materiał i archiwalne zdjęcia nadesłał:
Andrzej Bączkowski, Pruszków.**

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcja „Dominika Turobińskiego”!

Bardzo serdecznie dziękuję za ostatni numer waszej gazety. Przeczytałem zaraz prawie wszystkie artykuły – tak mnie to pismo zajęło. Widzę, że wiele dobrego niesie za sobą „Dominik Turobiński”.

W Turobinie za czasów księdza kan. Franciszka Cymborskiego, mówiłem już w kościele przy okazji jakiegś rocznicy o księdzu Piotrze Skardze, iż był związany z Turobinem, dzięki swojemu bratu, który był mierniczym w Tarnawie Dużej. Wtedy, nikt tym się nie zainteresował. Jedynie do zakrystii przyszła pani nauczycielka, nie

pamiętam Jej nazwiska i zapytała mnie, skąd wzięłem te informacje. Powiedziałem jej skąd. Ja będąc w Turobinie wiele czytałem – to był mój świat. Ksiądz Skarga przyjechał do swojego brata do Tarnawy. Potrzebował lekarstw, ponieważ wrócił z zesłania z Rosji. Był chory. W Turobinie była Apteka i pomogła (poprzez osoby tam pracujące) jemu przeżyć i wyleczyć rany. Może Panie Adamie nadać waszej aptece imię ks. Piotra Skargi, skoro nie ma szkoły czy innej instytucji nazwanej jego imieniem. Należałoby upamiętnić w jakiś sposób Jego pobyt w Turobinie. To zadanie również dla gminy. Dobrze, że P. Bochniak napisał

artykuł o księdzu Piotrze Skardze, który był „pijarem” a więc nie księdzem diecezjalnym. Ja, P. Bochniakowi dziękuję za wskazanie nawet miejsca zamieszkania ks. Skargi w Tarnawie. Drugi artykuł P. Zbigniewa Łupiny z Czernięcina jest bardzo interesujący, mówiący o tych co tworzyli nową Polskę. W tym kontekście autor ma rację pytając, dlaczego ta tablica wisi ciągle na budynku gminy w Turobinie, kiedy żyjący świadkowie mówią co innego. Wasze pismo służy temu aby młodzi poznali prawdę i wiedzieli coś na temat historii. Kiedy to ma się dokonać? Teraz albo nigdy. Potem przeczytałem artykuł o księdzu Henryku Misie, którego uczyłem katechezy i to właśnie za mojego pobytu w Turobinie poszedł do Seminarium. Miał zdolności techniczne, dobrze czuł się w przedmiotach ścisłych i nawet Pan Bogucki żałował, że nie wybrał fizyki którą bardzo lubił. Tak miał te zdolności o których wspomniała w swoim artykule jego koleżanka z klasy P. Marzena Mariola Podkościelna. Był bardzo grzeczny, dobrze wychowany i pochodził z dobrej rodziny. Znałem jego rodzinę, bo ojciec pracował dla

parafii Turobin. Ja również nie wiedziałem, że pójdzie do Seminarium, nigdy mi o tym nie mówił, ale pamiętam, że miałem dobry kontakt z jego rodziną. Byłem bardzo zaskoczony, że Henio już nie żyje. Dzwoniłem nawet do Horodla, gdzie ciągle jest dawny wikariusz z parafii w Turobinie ks. Henryk Krukowski. Mówił mi, że ksiądz Henio zmarł nagle. Po odprawieniu różańca w kościele poszedł do swojego mieszkania i tam dokończył swoje ziemskie życie. Dziwne są ludzkie losy i nigdy nie wiemy jaka będzie nasza przyszłość. Przyszłość wybiera nam Pan, nie my. Dziękuję P. Marzenie, że napisała ten artykuł o ś.p. księdzu Heniu. W ten sposób dowiedziałem się o śmierci mojego ucznia. Kończąc mój list pragnę wszystkich bardzo gorąco pozdrowić. Ciągle pamiętam Turobin, jego dobre i złe strony. Interesuję się tym co dzieje się u was, dzięki waszej gazecie i pracy którą wkładacie w jej wydawanie.

***Z Panem Bogiem!
ks. Józef Nadłonek***

INTERNET – POMOC CZY ZAGROŻENIE?

Internet stał się dominującym medium i dla wielu ludzi stanowi główne źródło informacji. Badanie przeprowadzone wśród Polaków wykazało, że średnio spędzamy dziennie **od trzech do pięciu godzin** przeglądając strony internetowe – według badania przeprowadzonego przez Deloitte. Czy mimo tego, zdajemy sobie sprawę z zagrożeń płynących z korzystania z internetu?

Pobierając pliki z internetu możemy natknąć się na wirusy, które są w nich ukryte. Wirusy komputerowe rozprzestrzeniają się za pomocą plików. Potrafią one między innymi zatrzymać pracę komputera, wyświetlać na monitorze komputera filmy lub grafiki, kasować dane oraz krasć dane zgromadzone na komputerze. Aby skutecznie obronić się przed wirusami, należy zainstalować program antywirusowy, który pomoże nam oczyścić komputer ze złośliwego oprogramowania.

Co raz bardziej popularne staje się przechowywanie danych na wirtualnym dysku, popularnie zwanym „chmurą”. Dzięki temu możemy zaoszczędzić wiele miejsca na naszym rzeczywistym dysku. Jednak metoda ta jest obciążona pewnym ryzykiem, gdyż dane te mogą zostać skradzione przez hakerów. W ostatnim czasie głośno było o kradzieży danych z „chmury”.

Kolejnym zagrożeniem są masowo wysyłane niechciane maile, które otrzymujemy na naszą pocztę. Zawierają one informacje reklamowe, które nie tylko powodują zapchanie naszej skrzynki mailowej, ale często też pozwalają hakerom wyłudzić informacje lub zyskać dostęp do komputera, gdy klikniemy w otrzymaną wiadomość.

Logując się do swoich kont w przeglądarce możemy być nieświadomi tego, że nasze hasło oraz login mogą

być skradzione. Istnieje wiele programów, które mogą przechwytywać dane wpisywane w przeglądarce. Ponadto, często nasz komputer lub telefon sugeruje zapamiętanie hasła, co może źle się skończyć w przypadku gdy nasze urządzenie zostanie skradzione.

Cenimy sobie prywatność, choć bez obaw wystawiamy ją na forum publiczne. Chwalimy się szczegółami z naszego życia prywatnego. Te informacje mogą wykorzystać cyberprzestępcy lub stalkerzy podszywający się pod znajomych. Zamieszczane zdjęcia mogą być wykorzystane przez innych użytkowników sieci często po to, by zaszkodzić naszemu wizerunkowi.

Dużym zagrożeniem szerzącym się w internecie jest pedofilia. Sieć zapewnia w pewnym stopniu anonimowość, co pozwala wielu osobom na podszywanie się lub ukrywanie swojej prawdziwej tożsamości. Wiele osób chorych psychicznie wykorzystuje ten fakt, próbując znaleźć dzieci w internecie i spotkać się z nimi. Bardzo ważnym jest by kontrolować z kim rozmawiają i umawiają się najmłodszy.

Cyberprzestępcy kreują fałszywe strony, które są ludzako podobne do prawdziwych. Dzięki temu próbują wyłudzić nasze dane. W tym przypadku wykorzystywana jest naiwność internauty, od którego bank rzekomo potrzebuje potwierdzenia numeru konta czy danych logowania.

Jak wynika z powyższych przykładów człowiek często nie zdaje sobie sprawy z różnorodności technik cyberprzestępczych. Przed wprowadzeniem danych należy upewnić się, czy dana strona jest bezpieczna, a nasze dane nie zostaną wykorzystane przeciwko nam.

***Maciej Taczański,
Lubartów***

WNIOSKI O DOPLĄTY PRZEZ INTERNET

Od 2018 roku wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich oraz płatności obszarowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich składa się w formie elektronicznej. Powyższe wynika wprost z przepisów wspólnotowych i dotyczy wszystkich państw członkowskich UE. Aby ułatwić rolnikom złożenie wniosków przez internet, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przygotowała nową aplikację eWniosekPlus. Pełna wersja nowej aplikacji zostanie udostępniona na stronie internetowej Agencji 15 marca 2018 r., czyli w dniu rozpoczęcia tegorocznej kampanii przyjmowania wniosków o przyznanie płatności. Rolnicy, którzy posiadają już konto w aplikacji e-Wniosek, mogą zalogować się na istniejące konto. W przypadku, gdy rolnik nie posiada konta w aplikacji e-Wniosek, powinien je utworzyć na stronie www.arimr.gov.pl w zakładce eWniosekPlus. Do założenia konta wystarczy podać trzy dane weryfikacyjne: 1) numer identyfikacyjny producenta – „numer gospodarstwa”, 2) kwotę ostatniego przelewu otrzymanego z ARiMR, zrealizowanego w roku 2017, 3) 8 ostatnich cyfr numeru rachunku bankowego. Następny krok to wypełnienie wniosku o przyznanie płatności na rok 2018 z wykorzystaniem odpowiedzi wyświetlanych na

bieżąco i dołączenie wymaganych dokumentów. Aplikacja automatycznie sprawdzi, czy wszystkie pola obowiązkowe we wniosku zostały wypełnione i czy wniosek został wypełniony poprawnie. Program ma tę zaletę, że nie tylko wychwyci pomyłki, ale również na bieżąco będzie informował o popełnionych błędach czy brakach. Prawidłowo wypełniony e-wniosek zaoszczędzi rolnikowi czasu na składanie dodatkowych wyjaśnień, dokonywanie korekt, co w konsekwencji przyspieszy obsługę wniosku oraz da szansę na wcześniejszą wypłatę płatności.

Chciałbym wykorzystać swoje doświadczenie i zdobytą podczas szkoleń wiedzę dla dobra mieszkańców Gminy Turobin, gdzie sam zamieszkuję na Przedmieściu. Osobom, które chciałyby skorzystać z darmowej pomocy podczas wypełniania eWnioskuPlus chętnie pomogę. Jestem do Państwa dyspozycji w każdą sobotę w moim domu – Przedmieście 3.

dr Artur Lis

**Kierownik Biura Powiatowego w Opatowie
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa**

Pomoc w wypełnianiu wniosków (eWniosekPlus) można również uzyskać w Urzędzie Gminy w Turobinie.

RZEMIEŚLNICZA SZKOŁA BRANŻOWA I STOPNIA W TUROBINIE

KSZTAŁCIMY W ZAWODACH:

- | | |
|---|--|
| » rolnik | » wędliniarz |
| » mechanik pojazdów samochodowych | » złotnik-jubiler |
| » elektromechanik pojazdów samochodowych, | » stolarz |
| » blacharz samochodowy, | » murarz tynkarz |
| » lakiernik | » monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie |
| » fryzjer | » mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych |
| » kucharz | » mechanik-monter maszyn i urządzeń, |
| » piekarz | » dekarz |
| » cukiernik | |
| » krawiec | |



Uczniowie mogą podjąć naukę w każdym innym zawodzie znajdującym się na oficjalnej liście zawodów, jeśli znajdziemy rzemieślnika i zakład w którym będzie możliwa praktyczna nauka zawodu.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Uczeń kończy szkołę egzaminem czeladniczym. Dyplomy czeladnika, które otrzymuje absolwent po zdaniu egzaminie są honorowane przez kraje Unii Europejskiej.

Praktyczną naukę zawodów uczniowie odbywają w zakładach rzemieślniczych, za którą otrzymują wynagrodzenie.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych!

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH W TUROBINIE

**Oferta na rok szkolny
2018/2019**

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Wybierając ten typ szkoły w klasie pierwszej będziesz uczył się przedmiotów ogólnokształcących na poziomie podstawowym oraz języków obcych: obowiązkowego języka angielskiego oraz do wyboru języka rosyjskiego lub języka niemieckiego. Począwszy od klasy drugiej proponujemy:

- od dwóch do czterech przedmiotów, realizowanych w zakresie rozszerzonym zgodnych z zainteresowaniami uczniów:
 - humanistom, spośród: języka polskiego, języka angielskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie.
 - przyrodnikom, spośród: geografii, biologii, chemii, fizyki.

TECHNIKUM

- technik agrobiznesu

Wybierając ten typ szkoły będziesz miał możliwość zdobyć zawód technik agrobiznesu, przystąpić do egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe, dzięki któremu uzyskasz certyfikat honorowany w Unii Europejskiej, przygotować się do profesjonalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, zdobyć wykształcenie i kwalifikacje niezbędne do prowadzenia gospodarstwa rolnego i pozyskiwania środków unijnych, pozwalających na inwestowanie w działalność rolniczą, po uzyskaniu kwalifikacji R.03, przygotować się do egzaminu maturalnego, kontynuować naukę na wyższych uczelniach.

NOWOŚĆ

- technik ochrony środowiska

Ukończenie tego kierunku pozwoli absolwentom znaleźć zatrudnienie w placówkach zajmujących się ochroną środowiska, np. w stacjach sanitarno – epidemiologicznych, działach ochrony środowiska zakładów przemysłowych, elektrociepłowniach, oczyszczalniach ścieków, zakładach utylizacji odpadów i innych. Absolwent będzie przygotowany do wykonywania zadań zawodowych takich jak: badanie stanu środowiska, monitorowanie poziomu zanieczyszczenia wody, gleby, powietrza, sporządzanie bilansów zanieczyszczeń, planowanie i prowadzenie racjonalnej gospodarki odpadami.

Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

To propozycja dla osób, które chcą zdobyć średnie wykształcenie, nie rezygnując z pracy i codziennych obowiązków.

Jest to szkoła o 3-letnim cyklu kształcenia dla osób, które ukończyły szkołę podstawową 8 klasową lub gimnazjum. 2-letni cykl kształcenia jest dla osób, które ukończyły szkołę zawodową (naukę rozpoczną od drugiej klasy).

Nauka w szkole umożliwi zdanie egzaminu maturalnego, pozwoli na rozwijanie zainteresowań oraz przygotuje do podjęcia studiów wyższych na wybranych kierunkach.

Szkoła Policealna dla Dorosłych

Zajęcia w szkole policealnej prowadzone są dwa dni w tygodniu. To szkoła dla tych, którzy ukończyli różne typy szkół średnich i ponadgimnazjalnych. Nauka trwa dwa lata. Słuchacze mogą wybrać jeden spośród czterech zawodów:

- technik turystyki wiejskiej

Kształcenie w tym zawodzie umożliwi poznanie podstaw turystyki wiejskiej oraz geografii turystycznej. Pozwoli zdobyć wiedzę i umiejętności z zakresu ekonomii, prawa i marketingu niezbędne do prowadzenia gospodarstwa agroturystycznego. Uzyskanie kwalifikacji T. 08 umożliwi w przyszłości korzystanie z funduszy unijnych, z zakresu rolnictwa.

- technik informatyk

Wybór tego kierunku pozwoli na poznanie zagadnień związanych z systemami operacyjnymi i sieciami komputerowymi, oprogramowaniem biurowym, multimediami oraz grafiką komputerową. Absolwent może pracować jako: informatyk – serwisant sprzętu komputerowego, informatyk – monter i administrator sieci komputerowych, informatyk – sprzedawca w sklepie komputerowym.

NOWOŚĆ

- technik administracji z elementami spedycji

Zdobytą wiedzę i umiejętności pozwolą absolwentom na wykonywanie pracy w administracji państwowej, w jednostkach samorządu terytorialnego oraz na organizowanie przewozu towarów w kraju i za granicą. Nauka w szkole przygotuje do wykonywania następujących zadań zawodowych: wykonywanie prac biurowych w jednostce organizacyjnej, sporządzanie dokumentów dotyczących spraw administracyjnych, prowadzenie postępowania administracyjnego. W programie uwzględniono poznanie zagadnień z zakresu prawa cywilnego i administracyjnego, prawa pracy, naukę języka obcego i podstaw finansów publicznych.

NOWOŚĆ

- technik rachunkowości

Jest to kierunek stworzony dla osób, które chcą powiązać swoją przyszłość zawodową z pracą w dziale finansowym, księgowością i ekonomią. Absolwenci kończący szkołę mogą znaleźć zatrudnienie w działach księgowych firm i instytucji, biurach rachunkowych, bankach i instytucjach ubezpieczeniowych. Nauka w szkole przygotuje do wykonywania następujących zadań zawodowych: prowadzenie rachunkowości firmy, dokonywanie rozliczeń finansowych, sporządzanie sprawozdań finansowych, obsługa programów finansowo-księgowych.

ul. J. Piłsudskiego 34, 23-465 Turobin tel. 84 6833336 e-mail: sekretariat@loturobin.pl

strona internetowa : www.zsoiz.loturobin.pl



Czcigodny Księżu Proboszczu, Drodzy Parafianie,

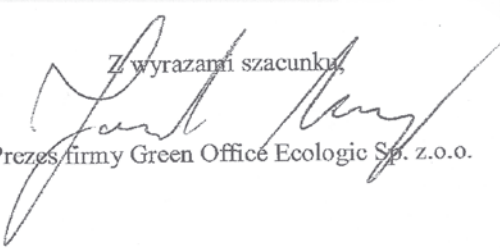
Firma Green Office Ecologic składa serdeczne podziękowania za włączenie się w akcję zbiórki zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Mamy nadzieję, że z pomocą wszystkich ludzi dobrej woli będziemy mogli w dalszym ciągu prowadzić naszą działalność, a dzięki temu realizować kolejne projekty humanitarno – edukacyjne w krajach całego świata.

Projekty sfinansowane z dotychczas pozyskanych funduszy ze zbiórki elektrośmieci:

- Dofinansowanie Żłobka dla Dzieci do lat 3, prowadzonego przez Siostry Benedyktynki Misjonarki w Ekwadorze;
- Objęcie patronatem Misjonarza Księdza Tomasza Grzyba za pośrednictwem Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, który przebywa na misjach w Boliwii;
- Dofinansowanie projektu „Tank na wodę” w Laare w Kenii;
- Wsparcie sierocińca w Livingstone w Zambii;
- Wsparcie finansowe na dożywienie dzieci w Urugwaju;
- Zakup żywności, leków i odzieży dla Domu Dziecka, Schroniska Młodzieżowego i poprawczaka dla Dziewcząt w Wenezueli;
- Budowa studni dla szkoły w Makr w Nigerii;
- Wsparcie internatu dla dziewcząt im. Matki Bożej Copacabana w Bulu Bulu w Boliwii;
- Budowa szkoły – kaplicy w Nazakoun, Republika Środkowo Afrykańska.

Serdecznie dziękujemy za dotychczasową życzliwość i okazaną pomoc.



Z wyrazami szacunku,

Prezes firmy Green Office Ecologic Sp. z o.o.

Green Office Ecologic Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, ul. Trębacka 4, 00-074 Warszawa,
Oddział Spółki – Łomazy, ul. Spółdzielcza 6c, 21-532 Łomazy, www.greenoffice.co

KOLEJNE WERSZE P. LESZKA STOCKIEGO

Rymowane szkice

Miasteczko niewielkie a właściwie gmina
 Nazwa dalej sporna, pochodzi od tura? Czy może turbina
 Była chrześną matką teje miejscowości
 Domysłów jest wiele, lecz żadnej pewności
 Tu się drogi kończyły, dalej lasy i błota
 Nie każdemu śmiałkowi przychodziła ochota
 By samemu tę ziemię penetrować bez celu
 Mogłeś bracie zablądzić albo zasnąć w chmiechu
 Sporo lasów, pagórków, chaszczy, zboczy Roztocza
 Hosznia, Gilów, Tokary, do samego Otracza
 Mogłeś jeśli miałeś ochotę nie wychodzić z lasu
 Najeżdźca tutaj zaglądał rzadko, od czasu do czasu
 To wcale nie znaczy, że tu było spokojnie
 Tutaj ludzie też ginęli, lecz najczęściej po wojnie
 Porachunki wojenne tutaj każdy uskaże
 Dowodów jest sporo, gdzie miejscowe cmentarze
 Na tabliczkach, na krzyżach tam ich śmierci daty
 Ginęli po wojnie, nie ze swojej winy nieraz z winy taty
 Albo dziadka powstańca, który im nakazał
 By bronić tej ziemi jak Pan Bóg przykazał
 Taka tu mentalność, nie ma na to rady
 Tu rządy nieważne, ważne są sąsiady
 Z którymi od wieków tylko miedza dzieli
 A w czasie potrzeby i chlebem podzieli
 A jakby co nie daj Wielki Panie Boże
 Ten sąsiad wieczorem ci miedzę podorze
 To kosa, siekiera i taśma nabo
 Kargule, Pawlaki, to film „Sami Swoi”
 Na ekranie trwa, może tylko dwie godziny
 Tutaj trwa latami i to bez przyczyny
 Innej jak ta miedza
 Rodzina, rodzinę w pomysłach wyprzedza
 Jak pomścić uszczerbek, może na dwa palce pomniejszo-
 nej miedzy
 Zapamięta dziadek, ojciec, syn z wnukiem
 i jego koledzy
 Pokolenia całe w sądzie będą siedzieć
 Ktoś za szczyptę ziemi musi odpowiedzieć
 Tu nie ważne czyje co je
 Tu jest ważne co je moje
 Tutaj honor pomylony jest z rozsądkiem
 A mentalność tradycyjna, powiązana jest z zakątkiem
 Lub zaściankiem, jak kto woli
 Większość tu pochodzi z roli
 Poniedziałek czy sobota
 Zawsze rządzi tu robota
 W małej gminie, wiejskiej gminie
 A to uszytoko w Turobinie

9 x 9

Dopadła mnie dzisiaj liczba z tabliczki mnożenia
 Było to co prawda w teorii już do przewidzenia
 Ale nie wiedziałem, że to mnie też dotyczy
 Może mnie czas zgubi, może się tam ktoś przeliczy.
 Osiemdziesiąt jeden, toż to koniec właściwie ta-
 bliczki mnożenia
 To się już stało, to już wszyscy wiedzą, są nawet
 życzenia
 A tu nawet stu lat życzyć głupio, bo do stu bliźniutko
 Bo to już prawie nietakt. To już prawie za krótko
 Taki wiek, to kiedyś, historia, zabytki, powstania
 A to teraz mnie dotyczy, coś nie do wytrzymania
 Co to za perspektywa? Do czego to zmierza?
 To sprawa nie do załatwienia, nawet przez Papieża
 Wielu już kombinowało, nic z tego nie wyszło
 Dopisali tyle lat do życiorysu, ile lat im żyć przyszło
 Zakończę ten mój wywód, właściwie żałosny
 Trzeba się z życia cieszyć, bo już blisko wiosny
 Już zakwitły krokusy, forsycja się zbiera
 ktoś mnie spyta o zdrowie, odpowiem: nic mi nie
 doskwiera
 A jak będzie nalegał, bo go cieszą detale
 Dam odpowiedź pokrętną, bądź nie powiem wcale
 Cóż powiedzieć może człowiek mając tyle lat?
 Cieszymy się rodacy, piękny jest ten świat!

P. Leszek Stocki – urodzony w Turobinie, zmarł we Wrocławiu w 2016 roku mając 81 lat. Zamieszczony wiersz 9x9 był ostatnim jaki napisał w swoim życiu.

Nadestali:
P. dr Teresa Dragan – Lublin,
P. Zenon Puchala – Szczecin



**NOWI PARAFIANIE OD 1 GRUDNIA 2017 r.
DO KOŃCA LUTEGO 2018 r.**

NAZWISKO I IMIĘ	MIEJSCOWOŚĆ
Kolano Marcel	Turobin
Jargillo Karolina	Olszanka
Bargiel Nina	Turobin
Radej Michał	Załawcze
Laszko Jan	Poznań
Biziorek Adam	Przedmieście
Szafraniec Natalia	Przedmieście

**ŚLUBY OD 1 GRUDNIA 2017 r.
DO ŚRODY POPIELCOWEJ 2018 r.**

NAZWISKO I IMIĘ	MIEJSCOWOŚĆ
Zwolak Paweł – Gaj Czernięciński i Maciąg Agnieszka – Huta Turobińska	
Białek Marcin, Stanisław – Wolice i Podkościelna Magdalena – Kolonia Żabno	
Romanek Wojciech, Zbigniew – Żółkiew Kolonia i Krzowska Agata – Żabno	

**ZMARLI OD 1 GRUDNIA 2017
DO KOŃCA LUTEGO 2018 r.**

NAZWISKO I IMIĘ	MIEJSCOWOŚĆ	WIEK
Dziewa Stanisław, Józef	Krzesimów	46
Olcha Irena, Maria	Żabno	88
Szafraniec Michał, Tomasz	Olszanka	19
Woźnica Krystyna	Żabno	81
Wilczopolski Edward	Żabno	88
Radej Janina	Zagroble	87
Matyjaszek Tadeusz	Rokitów	84
Chmielewska Władysława	Turobin	92
Kwietniowska Katarzyna	Tokary	86
Smyk Władysława	Załawcze	88
Zaręba Stefania	Guzówka Kolonia	92
Smyk Władysława	Elizówka	71
Winiarska Leokadia	Chłaniów	88

Przygotował: Krzysztof Polski

Cytat numeru:

Chrystus Zmartwychwstał!

*Nie odrzucajcie Go wy, którzy budujecie ludzki świat.
Nie odrzucajcie Go wy, którzy w jakikolwiek sposób,
w jakiejkolwiek dziedzinie budujecie świat dzisiejszy
i jutrzejszy. Którzy budujecie świat kultury i cywilizacji;
świat ekonomii i polityki; świat nauki i informacji. Którzy
budujecie świat pokoju, którzy budujecie świat ładu.
Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym!*

Św. Jan Paweł II

WAŻNE TELEFONY:

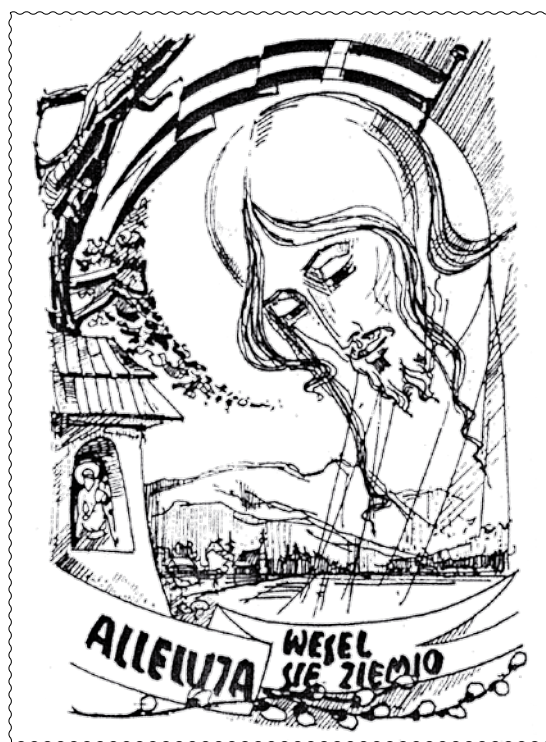
Ks. Dziekan Władysław Trubicki –
tel./fax 84/6833350

Redakcja Dominika – P. Adam Romański –
tel. 84/6833322, tel. kom. 698 204 132

Kancelaria Parafialna czynna:

Dni powszednie: 7.30–8.30

Niedziele i święta: po mszach świętych



Kwartalnik Parafii p.w. św. Dominika w Turobinie

Adres redakcji: ul. Kościelna 2, 23-465 Turobin

Skład Redakcji: Adam Romański – red. naczelny, Dorota Skiba, Michał Romański, Barbara Harasim

Anna Góra, Agnieszka Buszowska, Urszula Sawa, Anna Gajak-Mróż, Ks. Władysław Trubicki, Marek Banaszak – fotograf

Konto parafii św. Dominika w Turobinie: Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie O/Turobin 45 8200 1047 2005 4700 0127 0001.

Skład i druk: Drukarnia Alf-Graf, ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin, tel./fax 81 53 215 12

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów.

„Dominik Turobiński” i zdjęcia z prowadzonych prac w parafii dostępne są na stronach internetowych:

www.turobin.kuria.lublin.pl, e-mail: turobin@diecezja.lublin.pl

FOTOREPORTAŻ V ZDJĘCIA RÓŻNE



Odnowiona figura w Kol. Guzówce
przez P. Walerię Wrzyszczyk



W Ogrodzie Oliwnym



Droga Krzyżowa uliczkami Jerozolimy



Muzeum Regionalne w Krasnymstawie – wystawa rzemiosła artystycznego



Widok na Muzeum Regionalne w Krasnymstawie,
w głębi kościół św. Franciszka Ksawerego



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Turobinie z opiekunami
przed rozpoczęciem Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Lublinie



Po zakończonym Festiwalu z dyplomami – Lublin, 13 stycznia 2018 r.



Uczestnicy Turnieju Wiedzy Pożarniczej z przedstawicielem PSP w Biłgoraju



Kandydaci na ministrantów z ks. Zbyszkim i lektorami – 18 lutego 2018 r.



WIELKI CZWARTEK



WIELKI PIĄTEK

2017



WIELKA SOBOTA



NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO